

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

T R E Ś Ć

1. Narada aktywu zawodowego Narodowego Banku Polskiego	325
2. Nowe kierunki systemu kredytowego <i>L. Gluck</i>	327
3. Dyskusja nad reformą systemu kredytowego <i>M. Karczmar</i>	332
4. Propozycje w sprawie zmiany systemu kredytowego <i>R. Michejda</i>	338
5. Pół roku kredytowania prywatnej drobnej wytwórczości <i>Z. Grochólski</i>	344
6. Uwagi na tle rocznego sprawozdania finansowego oddziałów za rok 1956 <i>L. Przełęcki</i>	348
7. Kształtowanie się należności i zobowiązań inkasowych w okresie lat 1954—1956 <i>R. Malesa</i>	352
8. Kredytowanie prywatnego rzemiosła w województwie krakowskim (z materiałów Departamentu Rewizyjnego)	354
9. Szukamy lepszych metod planowania kasowego <i>R. Opalek</i>	358
10. Kilka uwag o kredycie antycypacyjnym na poczet amortyzacji na kapitalne remonty <i>M. Dobosz</i>	360
11. Organizacja systemu bankowego w Jugosławii <i>H. Kisiel</i>	362
12. Jakie ma być nasze czasopismo <i>L. Laskowski</i>	367
13. Narada i dyskusja w sprawie charakteru i kierunku wiadomości Narodowego Banku Polskiego	370

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadestanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 819-63. Redaguje Kolegium

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10

Zam. PWG. 111 CZ-57. Druk. ukończ. 16.VIII.57. Nakł. 4100 egz. Pap. druk. mat. kl. VII — 60 g. Ark. wyd. 8,7
Stoł. Zakł. Graf. Nr 2. Zam. 530. — B-23

Dnia 7 lipca zmarł tragicznie Wiceprezes Narodowego Banku Polskiego, Tow. dr Jakub Prawin, generał Wojska Polskiego, długoletni i zasłużony działacz polskiego ruchu robotniczego odznaczony wieloma orderami polskimi i radzieckimi. Tow. Jakub Prawin urodził się w roku 1901 w Tarnowie w rodzinie pracownika kolejowego. Studiował w Austrii, gdzie ukończył Wyższą Szkołę Handlu Zagranicznego i wydział ekonomiczny uniwersytetu wiedeńskiego, otrzymując tytuł doktora nauk ekonomicznych. W czasie studiów Tow. Prawin wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży i, z polecenia tej organizacji, do lewicy Schutzbundu. Po powrocie do kraju rozpoczął pracę w towarzystwie ubezpieczeniowym. W roku 1931 był jednym z organizatorów strajku pracowników ubezpieczeniowych. W tym samym roku wstąpił do Komunistycznej Partii Polski. W roku 1932 zostaje po raz pierwszy aresztowany, jednakże po trzech miesiącach wypuszczono go na wolność.

W roku 1935 zostaje aresztowany po raz drugi, przebywa w włączeniu centralnym na



Daniłowiczowskiej i w Berezie Kartuskiej cztery lata.

Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej Tow. Prawin wstąpił do Armii Czerwonej. Jako oficer polityczny walczył na froncie południowym, między innymi pod Stalingradem.

W roku 1943 został zastępcą dowódcy 1 Dywizji Piechoty Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki z którą przeszedł szlak bojowy od Lenino do Wisły. Był ranny pod Lenino, a następnie po katastrofie samochodowej, jakiej uległ na początku września 1944 roku, został zwolniony z wojska i przeniesiony do służby państwowej. Był kolejno dyrektorem departamentu w Ministerstwie Komunikacji, wojewodą olsztyńskim i szefem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie.

W roku 1950 rozpoczął pracę w Narodowym Banku Polskim pełniąc funkcję Wiceprezesa Banku.

Swoją ofiarną pracą i prawością charakteru zjednał sobie ogólny szacunek wśród załogi, która z głębokim żalem przyjęła wiadomość o Jego tragicznym zgonie.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

NARADA AKTYWU ZAWODOWEGO NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

W dnach 8 i 9 maja bieżącego roku odbył się w Centrali Banku w Warszawie zjazd przedstawicieli aparatu bankowego w terenie, na którym był szeroko reprezentowany, obok kierownictwa oddziałów, również aktyw pracowniczy.

Już tak szeroko zakrojone ramy organizacyjne narady wskazują na główny jej cel, którym było przedyskutowanie w możliwie najszerszym gronie głównych zadań, jakie obecnie stanęły przed Bankiem.

Zwołanie narady nastąpiło głównie pod wpływem dwóch zasadniczych motywów.

Pierwszy motyw — to okres obecnych przemian w naszym życiu społecznym i gospodarczym. W całym aparacie państwowym wre gorączkowa praca nad reformą systemu gospodarczego, nad poszukiwaniem nowych dróg gospodarowania i nowych metod pracy.

Sytuacja ta stawia również przed nami wiele zadań oraz problemów związanych z rolą Banku, jako instytucji emisyjnej, centrali kredytu krótkoterminowego i rozliczeń.

Drugim motywem jest przyjęta przez Zarząd Banku, jako zasada, kolektywna metoda pracy,

rozumiana bardzo szeroko. Wszystkie ważniejsze zagadnienia i prace będą w Banku rozwiązywane wspólnymi siłami Zarządu, zespołu kierowniczego jednostek Centrali i oddziałów oraz szerokiego aktywu pracowniczego.

Narada majowa dała wyraz metodzie opierania ważnych prac Banku na daleko posuniętej współpracy i inicjatywie zespołu pracowniczego. Nakreśliła również pewne kierunki dla form stałej, bieżącej współpracy.

Prezes Banku Edward Droźniak otwierając zjazd wypuklił w swym przemówieniu rolę naszej instytucji w rozwoju życia gospodarczego, środki działania oraz metody pracy mające zapewnić wykonanie doniosłych zadań Banku. Szczególnie nadał silne akcenty tym myślom, które mają stać się zarodkiem nowych form kierownictwa pracy. Intencję Zarządu wyraził Prezes następująco:

„chciałbym was poinformować towarzysze, że przy każdym niemal zagadnieniu zastanawialiśmy się w jaki sposób w jak najszerszej mierze wciągnąć pracowników do opracowywania danych zagadnień. Oczywiście przy każdym zagadnieniu musi być zastosowana specyficzna forma, bo schematyzm jest tutaj szkodliwy. To zagadnienie wciągnięcia załogi do twórczej pracy i współpracy w poszukiwaniu najlepszych rozwiązań jest przedmiotem naszej wielkiej troski”.

Dwudniowa narada obejmowała bardzo bogatą i różnorodną tematykę. Był to wprost przegląd wszystkich ważniejszych spraw bankowych, połączony z wysłuchaniem opinii i postulatów uczestników zjazdu.

Wiceprezes Prawin zreferował całość zagadnień organizacyjnych oraz całość spraw socjalno-bytowych, podał informacje o najważniejszych zagadnieniach będących przedmiotem prac Zarządu i jednostek organizacyjnych Centrali. Przedstawił problematykę tych prac, ich znaczenie, trudności i perspektywy co do możliwości realizacji szerokiego programu prac i dalszego ich rozwoju.

Cały drugi dzień zjazdu został poświęcony sprawom kredytowym. Kierunki zmian w systemie kredytowym omówił Wiceprezes Gluck, nawiązując do podstaw tego systemu, a więc głównych problemów reformy systemu finansowego oraz istoty kredytu i kontroli bankowej w gospodarce socjalistycznej.

Konkretnie koncepcje nowej instrukcji kredytowej zostały wyrażone w referacie poświęconym projektowi instrukcji opracowanej w Centrali Banku, a szczególnie wynikom ogólnobankowej dyskusji nad tym projektem oraz w koreferacie podającym zasadniczo odmienny system kredytowania.

Projekt Centrali zawiera bezsprzecznie wiele elementów, które stanowią zarodek nowych koncepcji systemu kredytowania, znacznie usprawniają i upraszczają zasady kredytowania oraz wprowadzają zasadniczą zmianę: przejście na ramowy charakter przepisów instrukcyjnych. Dopuszczają one w szerokim zakresie do głosu doświadczenie i inicjatywę oddziałów.

Głównym zagadnieniem dyskusyjnym tego projektu jest utrzymanie w zasadzie przedmiotowego systemu kredytowania, to jest wiązania kredytu z poszczególnymi grupami środków obrotowych, rozczłonkowania go na kilka kredytów w jednym przedsiębiorstwie. Koncepcja koreferatu — to

zerwanie z tym systemem i wprowadzenie zasadniczo innej metody kredytowania, opierającej się na analizie całości stosunków finansowych przedsiębiorstwa, na płynności jego aktywów obrotowych oraz wynikającej stąd zdolności płatniczej i kredytowej.

Decyzja co do wyboru koncepcji nie jest łatwa. Można uważać za rzecz słuszną, że w przypadku gdy zdania są tak skrajnie podzielone, gdy najwybitniejsi nasi pracownicy kredytowi mają wątpliwości, która z tych koncepcji jest słuszną, lepiej kierować się ostrożnością, czyli przyjąć do czasu, gdy wątpliwości te się nie rozwieją, projekt który jest bliższy dzisiejszemu systemowi i tym samym łatwiejszy do stosowania dla ogółu pracowników.

Gorąca dyskusja jaka została przeprowadzona i zapewne trwać będzie nadal nad tym zagadnieniem napawa nadzieją, że system nasz będzie stale usprawniany i że w rezultacie wykrystalizuje się koncepcja, którą będziemy mogli z całym przekonaniem uznać za słuszną.

Duże znaczenie dla naszych prac miała dyskusja przeprowadzona na zjeździe. W pierwszym dniu teren przedstawił sugestywnie wszystkie trudności z jakimi się spotyka przy wykonywaniu swych trudnych obowiązków. Odezwały się głosy krytyki pod adresem Zarządu Banku i Centrali, krytyki często słusznej, zawierającej dużo cennego materiału dla dalszych prac. Mimo, że przebiegała w niej nieraz nuta rozgoryczenia i zawodu, szczególnie gdy chodzi o sprawy bytowe pracowników, nie można się było dopatrzeć w tych wypowiedziach zniechęcenia czy rezygnacji z trudu jakiego wymaga czas naszej odnowy.

Dyskusja nad projektem instrukcji utwierdziła nas w wyrażonym wyżej poglądzie co do wyboru koncepcji kredytowej. Większość dyskutantów poparła przedłożony projekt Centrali, z tym, że wielu z nich wypowiedziało się za innymi rozwiązaniami, jeżeli chodzi o poszczególne zagadnienia. W całości dyskusja dostarczyła obfity materiał mogący ułatwić opracowanie nowej instrukcji zbudowanej na zasadach, które zostały ugruntowane w wyniku dyskusji i tych zasad które skorygowano.

Nie bez znaczenia dla dalszej pracy będą również koncepcje i myśli nie uwzględnione w nowej instrukcji. Zarówno tezy śmiałego, logicznie zbudowanego koreferatu jak i wielu celnych wypowiedzi w dyskusji będą stanowiły cenny materiał kontrolny nowego systemu, przydatny zwłaszcza dla prac eksperymentalnych.

Nie wątpimy, że w sumie zjazd wzbogacił nas w nowe doświadczenia i rozszerzył horyzonty naszej pracy w Centrali, pogłębił zrozumienie dla spraw oddziałów i docenianie ich doniosłej roli w wykonywaniu zadań Banku, doceniania inicjatywy i samodzielności w pracy, a w terenie wzmocnił szeregi pracownicze przez ukazanie im czołowych problemów naszej gospodarki i związanych z tym nowych zadań Banku, wyjaśnienie trudności jakie warunkują jedynie stopniową poprawę sytuacji pracowników oraz przez wskazanie środków jakie Zarząd Banku będzie podejmował dla pokonania tych trudności.

W niniejszym numerze Wiadomości NBP drukujemy artykuły, w których czytelnicy znajdą szerokie i głęboko przemyślane wypowiedzi na tematy żywo omawiane i dyskutowane na zjeździe.

NOWE KIERUNKI SYSTEMU KREDYTOWEGO

Działalność kredytowa w Narodowym Banku Polskim jest zagadnieniem pierwszoplanowym, jest jednym z centralnych zagadnień naszego Banku. Ponieważ aktualna sytuacja w tej dziedzinie budzi niepokój należałoby ją nieco bliżej scharakteryzować. Wydaje mi się, że w charakterystyce tej przede wszystkim należy podkreślić, iż nastąpiła i trwa ostra krytyka dotychczas obowiązującego systemu kredytowego, krytyka w zasadzie słuszna, wielokierunkowa i wszechstronna.

Drugim elementem tej sytuacji aktualnej w dziedzinie kredytowej jest fakt obowiązywania już przez dłuższy okres czasu przepisów krytykowanych i uznawanych za nie w pełni odpowiadające wymaganiom i potrzebom, przepisów co do których mają zastrzeżenia niemal wszyscy pracownicy kredytowi.

Dalszym elementem tej niepokojącej sytuacji jest w wyniku poprzednich czynników świadomość, że zostaną wprowadzone zmiany systemu kredytowego, że zostanie wprowadzona do systemu kredytowego zasadnicza przemiana. Równocześnie zaś trwa ogólna dyskusja w całym państwie, w skali ogólnokrajowej na temat zmian w modelu gospodarczym, zmian w skali całej gospodarki narodowej, która pogłębia poczucie potrzeby przeobrażeń i stale powoduje troskę pracowników i kierownictwa banku, aby bank dotrzymał kroku w tych przemianach, aby nie był czynnikiem opóźniającym przemiany, aby nie był czynnikiem hamującym. W sumie, zakwestionowanie systemu dotychczasowego, bez ustalenia nowych zasad, doprowadziło do tego co wielu kredytowców nazywa po prostu marazmem pionu kredytowego, co nie jest bynajmniej tajemnicą dla Centrali i co wszyscy wiemy począwszy od Zarządu aż do pracownika kredytowego w oddziale, tego pracownika na którym opiera się faktycznie praca kredytowa Banku. Chcemy tutaj omówić drogi wyjścia z tej sytuacji na tle projektu nowej instrukcji kredytowej. Oczywiście jest rzeczą, że wyjście z tej sytuacji, którą wspólnie i zgodnie określamy jako niepokojącą, jest możliwe nie przez powtarzanie jakichś sloganów o mobilizacji pionu kredytowego czy negatywnych sloganów, że nastąpiła demobilizacja pionu kredytowego, lecz przez poważną i wszechstronną wspólną dyskusję. W tej dyskusji jednym z punktów wyjścia będzie to określenie, które ostatnio dość często padało, żeby bank był bankiem, żeby bank nie był urzędem. Słusznie — w pełni podzielamy ten pogląd, ale najwyższy czas, aby temu słusznemu hasłu dać roboczą treść, żeby sprecyzować i określić, co stanowi istotny sens pracy banku w naszym ustroju. A ta sprawa bynajmniej nie jest tak prosta i jasna jak się to wielu naszym kolegom wydaje. I dlatego powinno dokonać się wśród żywej wymiany poglądów całej załogi Banku ustalenie roboczej treści tego słusznego hasła.

Najważniejszą sprawą, jak się wydaje, jest określenie prawidłowego kierunku zmian, który byłby zharmonizowany z kierunkiem zmian dokonujących się lub mających się dokonać w naszej gospodarce, w systemie zarządzania i planowania w naszym państwie. Wymaga to po pierwsze znajomości ogólnego kierunku zmian w gospodarce narodowej, a po drugie oceny dotychczasowego

systemu kredytowego i wyciągnięcia stąd prawidłowych wniosków.

Sądzę że będzie rzeczą słuszną jeśli kilka zasadniczych założeń zmian modelu gospodarczego spróbuję nakreślić w formie kierunkowej. Zmiany w modelu gospodarczym, wypływają z ogólnych założeń politycznych, które VIII Plenum określiło jako zasadę demokratyzacji, socjalistycznej demokratyzacji naszego życia. Nie będę się nad tym szerzej zatrzymywał dlatego, że wszyscy ten temat znać powinniśmy. Z tej demokratyzacji, z zasady demokratyzacji życia politycznego, społecznego i wreszcie gospodarczego wynikają dalsze konsekwencje, wynika konsekwencja decentralizacji i odbiurokratyzowania. Chciałbym nadmienić, że decentralizacja i odbiurokratyzowanie to nie jest nigdy przeniesienie kompetencji z lepszych urzędników, na gorszych urzędników, natomiast powinno być zawsze przeniesieniem kompetencji na tych pracowników, którzy najlepiej dany element zagadnienia znają, najbardziej są dla rozwiązywania tego zagadnienia kompetentni. To również w sprawach naszych bankowych będzie odgrywało poważną i zasadniczą rolę.

Dalszym elementem płynącym z zasady demokratyzacji naszego życia społecznego i gospodarczego jest sprawa samodzielności przedsiębiorstw, sprawa samorządu robotniczego, sprawa, której zapoczątkowaniem jest uchwała Nr 704. Ponieważ to są sprawy na ogół dość dobrze znane nie będę się nad nimi zatrzymywał. Natomiast chciałbym podkreślić, że jedną ze spraw najistotniejszych jest zagadnienie zmian proporcji pomiędzy planowaniem centralnym i planowaniem przez przedsiębiorstwa. W tych projektach, które są w tej chwili opracowywane sprawa ta zajmuje dużo miejsca. Istnieje stanowisko, że istotnym planem w życiu naszego organizmu gospodarczego jest plan przedsiębiorstwa. Ale czy ten plan przedsiębiorstwa może być planem autonomicznym, planem nie powiązanym z ogólnym kierunkiem gospodarki planowej, całego naszego gospodarstwa narodowego — rzecz oczywista, że nie.

Kierowanie całością życia gospodarczego przez plan centralny nie powinno realizować się — według nowych koncepcji — przez wielość wskaźników ustalanych centralnie ale przez to, że niektóre kluczowe zagadnienia ustalane są przez plan centralnie i te wiążą w dół całe nasze życie gospodarcze. Z drugiej strony trzeba stosować liczne bodźce ekonomiczne, liczne ekonomiczne metody działania po to, aby zapewnić wykonanie prawidłowe tych zasadniczych wskaźników.

Dalszym czynnikiem, już może bardziej dyskusyjnym niż poprzednie, jest sprawa zwiększonego udziału prawa wartości w regulowaniu procesów gospodarczych.

Prawo wartości to jest pewien skrót myślowy. Prof. Lipiński w jednym ze swoich artykułów zwrócił uwagę na to, że my trochę rozszerzamy zakres pojęcia prawa wartości. Podstawiamy pod nie znacznie większą sumę elementów i problemów niż to w zasadzie powinno być. Ale ja będę nadal używał określenia prawa wartości jako pewien skrót myślowy, który dla nas wszystkich jest rzeczą jasną. Otóż wszyscy jesteśmy zgodni że udział pra-

wa wartości w kształtowaniu procesów gospodarczych powinien być zwiększony. Natomiast gdzie przebiega granica wpływu prawa wartości, w jaki sposób powinniśmy na jego oddziaływanie wpływać, to już jest problem bardzo delikatny i skomplikowany, w którym nie ma jeszcze pełnego zakończenia dyskusji. Warto zaznaczyć, że z tym się jak najściślej wiąże problem cen, który rzutuje na całość zagadnień gospodarki w Polsce. Nie ma nikogo kto by stawiał tezę w ten sposób że w wyniku zwiększonego udziału prawa wartości w regulowaniu procesów ekonomicznych, możemy dopuścić do żywiołowości kształtowania się cen. Kształtowanie cen jest ważnym czynnikiem regulującej i planowej polityki gospodarczej państwa.

Dalszą sprawą, która rysuje się jako zasadnicza w tych nowych zagadnieniach modelowych jest tendencja do zmniejszenia znaczenia metod administracyjnych, metod nakazu. Muszę stwierdzić, że jakieś skrajne stawianie tego zagadnienia, odżeganie się od wszelkich metod wpływu administracyjnego i nakazów na pewno w okresie przejściowym, a w moim przekonaniu i wtedy kiedy model ekonomiczny Polski wykrystalizuje się, nie będzie możliwe. Metody i środki administracyjne nie mogą być decydujące, jak to miało miejsce w poprzednim okresie, natomiast jako czynnik uzupełniający naszej regulującej działalności w stosunku do gospodarki musi się je w pewnym zakresie utrzymać. W związku z tą tendencją do zmniejszenia nakazów administracyjnych i metod administracyjnych musi ulec zmianie struktura i rola jednostek nadrzędnych nad przedsiębiorstwami.

Wypływa to z dwóch założeń — raz z założenia samodzielności przedsiębiorstw, z rozwinięcia zasad uchwały Nr 704, a po drugie wypływa to z tendencji do zmniejszenia wagi nakazów administracyjnych. I tu muszę zaznaczyć, że istnieje wiele projektów w tej dziedzinie również jeszcze nie zakończonych jakąś jednoznaczną decyzją. Wydaje mi się że przyjęła się na ogół teza — że nie może istnieć zupełna jednolitość regulowania struktury i roli jednostek nadrzędnych, zaś w różnych dziedzinach gospodarki w zależności od specyfiki, od różnorodnych wewnętrznych specyficznych cech poszczególnych gałęzi i dziedzin gospodarki, sprawa ta będzie musiała być regulowana w sposób różnorodny.

To są zasadnicze założenia, wcale nie łatwe do zrealizowania. Co więcej, w granicach tych ogólnych założeń, co do których na ogół zgadzamy się wszyscy, co do których istnieją warianty różnorodne ale nie zasadnicze, w tych granicach może istnieć olbrzymia ilość konkretnych szczegółowych rozwiązań posiadających znaczenie dość zasadnicze. W świetle tej ogólnej tendencji, w świetle tych podstawowych zasad zmian modelu gospodarczego, zmian w zarządzaniu i planowaniu przedsiębiorstwa jest jasne, że zagadnienie finansowania działalności gospodarczej powinno nabrać większej niż dotychczas wagi, powinno znaleźć się w centrum uwagi przedsiębiorstw, jednostek nadrzędnych i resortów. Przykładowo trzeba stwierdzić, że na przykład w nowej sytuacji rumieńców życia nabiera zasada podziału zysku przedsiębiorstwa.

Nie będzie bynajmniej sprawą obojętną, nie będzie bynajmniej sprawą drugorzędną dla tak ustalonego przedsiębiorstwa, jaka część przypada na rzecz budżetu, jaka część przypada na rzecz przedsiębiorstwa, jaki będzie udział załogi w zysku i

wreszcie problem bardzo dyskutowany, trudny — jaka może być i będzie odpowiedzialność materialna załogi za straty wynikające ze złej, nieudolnej gospodarki przedsiębiorstwa. Oczywiście nie ma mowy nawet w najbardziej radykalnych w tej dziedzinie projektach o pełnej odpowiedzialności materialnej załogi za straty, raczej mówi się o pewnym określonym współudziale w części funduszu płac.

Oczywistą jest rzeczą, że z chwilą, kiedy tak postawimy zagadnienie przedsiębiorstwa jako tej podstawowej samodzielnie działającej jednostki to odmiennie niż dotychczas powinny kształtować się zasady systemu premiowania a to przez stworzenie bodźców związanych nie ze wskaźnikami wykonywania planu a z postępem technicznym i ekonomicznym, z osiągnięciami technicznymi i ekonomicznymi w przedsiębiorstwie a zatem z wynikami działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

W tezach, które są dyskutowane na Radzie Ekonomicznej jedną z silniej akcentowanych jest teza o niełaczeniu premii ze wskaźnikami wykonania planu, lecz ze wskaźnikami osiągnięć w działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Dalsza sprawa wynikająca stąd, to zwiększenie sfery decyzji przedsiębiorstwa w sprawach inwestycji.

Przedsiębiorstwo, którego granice samodzielności znacznie się rozszerzają, powinno w sprawie inwestycji posiadać znacznie większą sferę wpływu w oparciu o wygospodarowane środki, fundusz amortyzacyjny i zysk. Zmodyfikowanie i uproszczenie systemu finansowania inwestycji i kapitałnych remontów jest jednym z zagadnień, które w związku z tym są szczegółowo rozpatrywane ale w szczególności znowu ta rzecz nie została jeszcze zakończona. Wysuwa się koncepcje podziału inwestycji na nakłady objęte planowaniem centralnym, pewne kluczowe obiekty oraz pozostałe finansowane z własnych środków przedsiębiorstw, z możliwością zaciągania kredytów bankowych. Istnieje również ciekawy i dyskutowany projekt finansowania całości remontów, a więc i remontów kapitałnych, nie z funduszu amortyzacyjnego lecz w ciężar własnych kosztów przedsiębiorstw.

Najściślej związana z systemem kredytowym jest sprawa wyposażenia przedsiębiorstw w środki obrotowe. Powszechnie prawie przeważa pogląd, choć są wyrażane skrajnie odmienne poglądy, że własne fundusze obrotowe przedsiębiorstw powinny być zachowane w określonych wysokościach, odpowiadających stałym potrzebom w zakresie finansowania aktywów obrotowych. Istnieje również skrajnie przeciwny pogląd, że w ogóle należy odebrać wszystkim przedsiębiorstwom ich własne środki obrotowe. Mnie się wydaje, że jest to całkowicie sprzeczne z zasadą rozrachunku gospodarczego, z zasadą która do niedawna była często tylko zawołaniem bojowym, a pod którą kryło się mało treści. Natomiast cała ta nowa polityka, nowa zmiana idzie w kierunku prawdziwego istotnego rozrachunku gospodarczego, a wtedy wycofywanie z przedsiębiorstw środków obrotowych i środków własnych wydaje się całkowicie nielogiczne. Tu występuje oczywiście problem normatywu. Jedna rzecz jest bezspornie krytykowana, to dotychczasowy centralizm na odcinku ustalania normatywu. I tu wszyscy domagamy się zasadniczej reformy. Szczegółowe koncepcje znowu są tu żywo dyskutowane, w każdym razie oczekujemy zdecentralizowania kompetencji co do ustalania normatywu, zerwania z cen-

tralizmem, który bardzo często oznaczał wyznaczenie normatywu według możliwości budżetu, a nie według potrzeb przedsiębiorstw, co jest sprzeczne z istotą pojęcia normatywu.

Oczekujemy wreszcie usprawnienia systemu regulowania wysokości funduszy własnych, aczkolwiek wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to sprawa prosta. Rozwiązywanie powyższych zagadnień z dziedziny finansów przedsiębiorstw łączy się kompleksowo z zagadnieniami systemu kredytowego. Jest zrozumiałe, że zmiany jakie wprowadzimy w zasadach kredytowania muszą być zharmonizowane z reformą systemu finansowego, która dokonuje się przy naszym udziale ale w zasadzie poza nami. Ta teza jednak często jest niewłaściwie rozumiana, interpretuje się ją często w ten sposób, że kredyt jest czynnikiem zupełnie zależnym od pozostałych ogniw systemu finansowego, że jego rola jest bierna, że posiada funkcję wtórną w stosunku do procesów gospodarczych i finansowych. Z tym nie można się zgodzić. Rozdzielcza funkcja kredytów w gospodarce socjalistycznej nadaje mu charakter czynnika wyposażonego w przymioty oddziaływania na procesy gospodarcze nie tylko w sposób wtórny.

Nakreślony ogólnie kierunek przemian systemu zarządzania gospodarką powinien stworzyć takie warunki, w których kredyt może i powinien brać udział w realizacji zadań gospodarczych, jako czynnik współdziałający, współkształtujący i kontrolujący działalność gospodarczą przedsiębiorstw. W ten sposób pojęty kredyt staje się kategorią ekonomiczną, o którą wszyscy walczymy i której tyle uwagi poświęcono w krytyce dotychczasowego systemu. Znaczy to, że kredyt powinien być kategorią ekonomiczną, powinien współdziałać, współkształtować i kontrolować przebieg procesów gospodarczych. Znaczy to, że chcemy, że zmierzamy do tego i zrobimy wszystko, aby kredyt współdziałał w realizowaniu prawidłowych procesów gospodarczych, że kredyt powinien utrudniać, przeciwdziałać tworzeniu się i rozwijaniu się nieprawidłowości gospodarczych, że kredyt powinien je sygnalizować i co więcej i to może najważniejsze, kredyt powinien zapoczątkowywać procesy uzdrowienia działalności przedsiębiorstw. Tu jest punkt decydujący. Jeśli my nie potrafimy stworzyć systemu, w którym kredyt może zapoczątkować procesy uzdrowienia działalności gospodarki przedsiębiorstw — wtedy kredyt przestaje być kredytem, jego funkcje przestają być tymi funkcjami, które powinien pełnić w gospodarce socjalistycznej. A zatem to do czego zmierzamy to realizacja koncepcji czynnej, aktywnej roli kredytu, która wypływa i wiąże się w sposób logiczny z ogólnym kierunkiem tak zwanych zmian modelowych.

I tu pojawia się miejsce na kilka uwag w sprawie oceny dotychczasowego systemu kredytowego i dotychczasowej działalności kredytowej. Krytyczna ocena przeszłości została dokonana na dużą skalę w Banku, warto jednak do niej zawsze wracać wtedy, gdy chodzi o prawidłowe kształtowanie przyszłości. Podkreślam — tylko wtedy krytyka ta odgrywa pozytywną rolę, jeśli stanowi punkt wyjścia do prawidłowego kształtowania przyszłości. Trzeba zastanowić się nad tym, tym bardziej, że rozpowszechnione są wśród wielu pracowników poglądy, że kredyt w naszym ustroju nie może odgrywać aktywnej roli.

W bardzo ciekawym referacie, wygłoszonym niedawno w PTE, którego autor dał wnikliwą ocenę dotychczasowego stanu — powiedział on między innymi: „istota czynnej roli kredytu i odpowiedzialności banku w gospodarce wolnorynkowej. polega na decyzji udzielenia albo nieudzielenia kredytu. I w zależności od tego przedsiębiorca podejmował jakąś operację gospodarczą lub zmuszony był jej zaniechać. U nas — przedsiębiorstwo realizuje (udolnie lub nieudolnie) plan, wcale się banku nie pyta, podejmuje pieniądze na wypłatę robocizny a w ślad za tym wszystkim biegnie kredyt stanowiący jedynie instrument rozliczeniowy, działający z opóźnieniem”. Konsekwencją tych wywodów było stwierdzenie, że kredyt nie może u nas bezpośrednio oddziaływać na procesy gospodarcze ponieważ w naszych warunkach jest i musi być zjawiskiem wtórnym. Oczywiście wielkie znaczenie dla kredytu widział autor w ewidencji.

Wnioski takie i tego typu — (to nie był jakiś indywidualny wyskok, to był wykładnik poglądu wielu kolegów pracujących w kredytach i finansach) wypływają z negatywnej oceny skuteczności dotychczasowego systemu kredytowego, negatywnej oceny wypływającej z wielu przesłanek. Przede wszystkim z przesłanek ogólnych. Chcę zaznaczyć, że to nie była domena samoistna, nie podlegająca żadnym wpływom, niezharmonizowana z resztą czynników naszego życia gospodarczego, a zatem do ogólnych przesłanek tego systemu należało centralistyczne i biurokratyczne planowanie, należał wadliwy system cen, planowa nierentowność wielu przedsiębiorstw, wadliwy system płac i premiowania, brak warunków do żywego zainteresowania się przedsiębiorstw sytuacją finansową.

To są te ogólne warunki, w które się wplatał system kredytowy poprzedniego okresu. Szczególnie jednak silnie ciążyły na sytuacji trzy czynniki, które są powszechnie znane, a które dla podkreślenia i dla logicznego układu wyводу muszę tu wymienić. Pierwszy czynnik to automatyzm dostaw, niemożność wstrzymania dostaw odbiorcom — złym płatnikom; drugi czynnik to płacenie zawsze funduszu płac bez względu na stan środków finansowych; trzeci czynnik to sztywne uregulowanie kolejności płatności. Te trzy czynniki tkwiące u podstaw całego systemu były czynnikami faktycznego automatyzmu. Wiemy, że Bank wielokrotnie zarzekał się przeciw automatyzmowi, ale te trzy elementy wprowadzały przy wszystkich pozorach, czynnik wewnętrzny, głębokiego automatyzmu w naszym dotychczasowym systemie. Rezultatem tego automatyzmu tkwiącego w systemie były narastające kwoty tak zwanego kredytu przeterminowanego. Poza tym i inne elementy systemu wpływały na jego nieprawidłowe działanie, jak na przykład wadliwy system finansowania stałych potrzeb przedsiębiorstw w zakresie środków obrotowych. Ustalane w dotychczasowy sposób i w dotychczasowym trybie normatywy nie są dokładnym wykładnikiem, ani jako wskaźnik prawidłowych zapasów, ani jako podstawa do regulowania funduszy własnych. Nieuregulowana ciągle jeszcze sprawa pokrywania strat pozaplanowych powoduje zastępowanie środków budżetowych przez kredyt bankowy, co zupełnie wypacza charakter kredytu i utrudnia prawidłowe jego funkcjonowanie. Sprawa ta ciąży poważnie na systemie kredytowym z uwagi na unienormowaną

gospodarkę finansową w wielu przedsiębiorstwach a szczególnie w całym pionie państwowych gospodarstw rolnych, w których kredyt bankowy zamrożony w niedoborze funduszy własnych gospodarstw przekracza sumę 3,5 miliardów złotych.

Wreszcie nieoobojętną sprawą było słabe działanie kontroli finansowej w ramach resortów, w których problemy finansowe stały na trzecim planie. Na tym odcinku Bank był osamotniony jeżeli chodzi o stałą codzienną kontrolę finansową i pieczę nad sytuacją finansową. Oczywiście jest rzeczą, że elementy automatyzmu, o których przed tym mówiłem rzeczywiście przekreślają aktywną rolę kredytu. Odmówienie kredytu albo ograniczenie kredytu, albo wyłączenie z kredytowania powinno być zapoczątkowaniem procesu uzdrowienia. Konsekwencją jego powinna być istotna zmiana w przedsiębiorstwie, którego dotyczą restrykcje kredytowe.

A zatem możliwość odmówienia kredytu wobec kredytobiorcy jest istotnym warunkiem funkcjonowania kredytu. Jest rzeczą osobliwą, że psychologia kredytobiorców nie ulega na ogół zmianie. Przed z górą 180 laty pisał Adam Smith w „Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodu”, że kredytobiorcy uważali widocznie, iż banki mają moralny obowiązek dostarczania im brakujących środków i zaopatrywania ich w cały kapitał, którego by potrzebowali aby prowadzić interes. Banki były jednak innego zdania — powiada Adam Smith. W tym właśnie rzecz, żeby Bank miał możliwość być innego zdania, żeby miał możliwość to inne zdanie realizować. Od tego zależy aktywna, czynna funkcja kredytu w naszym gospodarstwie.

Nawiasem mówiąc, w państwach kapitalistycznych w gospodarce tak zwanej wolnorynkowej, nastąpiły również zakłócenia w tej dziedzinie. Nie będę wchodził w przyczyny tego zjawiska, ale jeśli taki poważny badacz jak Ritterhausen z Niemiec Zachodnich w książce *Die Bankpolitik* w zeszłym roku ostro charakteryzuje nieskuteczność restrykcji kredytowych i niecelność, nietrafianie w te przedsiębiorstwa które powinny trafiać restrykcje kredytowe — to jest to rzecz, nad którą warto się zastanowić wtedy, kiedy w sposób zbyt uproszczony chcemy przenosić czy stawiamy sobie pewne przykłady z działania banków kapitalistycznych.

Jeśli chodzi o sprawę najważniejszą, o kierunek przemian, to wydaje mi się, że sprawą zasadniczą jest zbieżność ogólnego kierunku przemian oraz kierunku, w którym chcemy zmieniać nasz system kredytowy. To nie są dwie rzeczy od siebie niezależne; istnieje wzajemny wpływ i my z naszymi przemianami kredytowymi powinniśmy iść nie tylko za tym kierunkiem, ale tworzyć i współtworzyć ten kierunek. Nie łudźmy się, że istniejący stan rzeczy można łatwo zmienić.

Aktywna polityka kredytowa jest ważnym czynnikiem polityki emisyjnej. Ocena dotychczasowej sytuacji byłaby niepełna bez wskazania następujących jeszcze problemów: Pierwsza sprawa to niedowład myśli teoretycznej w dziedzinie teorii kredytu. Oczywiście jest rzeczą (tu znowu nie jest jakieś zjawisko oderwane), że w ogóle w dziedzinie ekonomii socjalizmu nastąpiły zahamowania, było zahamowanie twórczej pracy w tej dziedzinie; to się odbiło w sposób szczególnie dotkliwy na teorii kredytu. Bardzo bliski słuszności jest Jerzy Wolniak, który w swoich uwagach o podstawach systemu kredyto-

wego w 4 numerze „Finansów” powiedział między innymi: „Zakres dotychczasowej teorii kredytu... był dotychczas tak minimalny, iż można żywić uzasadnione wątpliwości, czy ona w ogóle istniała. To co było w jej ramy niejako na siłę wtłoczone, budzi zastrzeżenia zasadniczej natury. Problemy zazwyczaj uważane za wstępne — a więc zagadnienia obiektywnego uwarunkowania kredytu i analiza charakteru i istoty stosunków kredytowych — wydają się być stworzonymi w sposób dość sztuczny i postawionymi niewłaściwie”. Ta słabość teorii odbija w sposób bolesny i ciężki, zwłaszcza w obecnym okresie, kiedy mamy dokonać zasadniczej przemiany, kiedy jest moment zwrotny w ustawianiu systemu kredytowego. W tej sytuacji jesteśmy niemal skazani wyłącznie na naszą wiedzę praktyczną, na analizę krytyczną przeszłości, natomiast nie mamy pomocy od strony teorii kredytu, która mogłaby być dużą pomocą w rozwiązywaniu zagadnień.

Drugi moment, na który trzeba również wskazać, to fakt, że tendencja do umniejszenia wagi i zakresu myśli ekonomicznej w pracy aparatu kredytowego spowodowała nadmierny rozwój administracyjnych form kontroli bankowej. Zjawisko to jest szeroko i słusznie krytykowane ale wydaje mi się, że trzeba sobie zdawać sprawę z jego przyczyn i zwalczać te przyczyny.

Chciałbym przy tej okazji zwrócić jeszcze uwagę na to, że Narodowy Bank Polski nie jest tylko bankiem kredytu krótkoterminowego, pełni on również wiele innych funkcji, jako organ państwowy w zakresie planowania kredytowego i kasowego, koncentracji środków pieniężnych, kontroli finansowej i pieniężnej i z tego tytułu spełnia pewne czynności typu administracyjnego. Jeszcze jedna sprawa, mianowicie w dyskusji nad kontrolnymi funkcjami Banku, o tym w jakiej mierze powinna być rozwijana kontrola Banku w stosunku do przedsiębiorstw była stawiana teza, że nie interesują nas przedsiębiorstwa niekredytowane; w tej chwili jest to dość teoretyczny problem, lecz przy prawidłowym ustawieniu rentowności przedsiębiorstw mógłby się stać problemem zasadniczym. Wydaje mi się, że bank emisyjny nie może rezygnować z zainteresowania stosunkami finansowymi, gospodarczymi wszystkich przedsiębiorstw, całych gałęzi gospodarczych. Oczywiście sposób realizowania tej kontroli musi przebiegać w innych formach niż dotychczas.

Przy wszystkich zastrzeżeniach, z których trzeba sobie zdawać sprawę wynikają następujące wskazówki: po pierwsze trzeba rozwinąć formy i metody kontroli ekonomicznej, kontroli kredytem; po drugie trzeba ograniczyć lub uchylić te formy kontroli typu administracyjnego, które nie dają efektów gospodarczych a mają tylko formalny charakter kontroli i po trzecie trzeba stosować różnorodne metody i rygory kontroli w zależności od potrzeb życia gospodarczego i zadań banku.

I wreszcie ostatnia z tych spraw, które wiążą się z oceną stanu dotychczasowego. Dość powszechnie krytykowana jest przy ocenie dotychczasowej sytuacji koncepcja tak zwanego zabezpieczenia kredytu rozumianego jako powiązanie określonych rodzajów kredytów z określonymi elementami środków obrotowych. Koncepcja ta odsunęła niestety na dalszy plan analizowanie dla celów kredytowych całości procesów gospodarczych przedsiębiorstwa i jego stosunków finansowych. Zniknął partner ban-

ku stanowiący zamkniętą jednolitą jednostkę gospodarczą a pojawiły się w obliczu banku zatamowane elementy tego przedsiębiorstwa. To jest sprawa o zupełnie zasadniczym znaczeniu. Jasne jest, że zmierzamy w innym kierunku, zmierzamy żeby partnerem banku w polu widzenia banku było przedsiębiorstwo jako całość gospodarcza. Wraz z tym zagadnieniem wchodzimy w istotną problematykę dotyczącą przyszłości, w problematykę, która powinna znaleźć rozwiązanie choćby częściowe w nowej instrukcji kredytowej.

W Oddziale operacyjnym chcemy widzieć tę jednostkę Banku, która w istocie realizuje politykę kredytową jaką zakładamy w konsekwencji naszej polityki ekonomicznej. Z tą tezą samodzielności oddziałów operacyjnych i zwiększoną również samodzielnością oddziałów wojewódzkich wiąże się całkiem inna koncepcja — przepisów bankowych; instrukcje, zarządzenia i przepisy powinny zawierać jedynie podstawowe zasady, i dopiero to stworzy większe pole dla samodzielności w myśleniu i dla samodzielności w działaniu. Zdajemy sobie sprawę, że nie może być dziełem jednego dnia, jednego miesiąca a obawiam się, że nawet jednego roku przeskok z wielkiej papierowej góry przepisów szczegółowych do nowej koncepcji przepisów. To musi być robione w ten sposób, ażeby w międzyczasie nie ucierpiała na tym działalność Banku i żeby nie ucierpiała na tym życie gospodarcze. Wreszcie trzeba w nowej koncepcji przepisów uwzględnić odrębności przemysłu kluczowego, terenowego, spółdzielczości pracy, specyfiki poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. To trzeba uwzględnić ale znowu nie przez opracowywanie szczegółowych instrukcji specjalistycznych, nadmiernie krępujących działalność, myślenie. Wydaje mi się, że również w specjalistycznych instrukcjach powinna być realizowana zasada ramowych przepisów których rozsądne stosowanie powierzamy dyrektorom oddziałów.

Wreszcie konieczne jest pogłębienie kontaktów między jednostkami Centrali, oddziałami wojewódzkimi i operacyjnymi. Pracownicy Centrali Banku, mający ważny udział w sprawowaniu ogólnego kierownictwa i nadzoru, poza kwalifikacjami teoretycznymi i wiedzą z systemu kredytowego, powinni znać gruntownie system pracy oddziałowej, występujące w niej trudności i niedomagania oraz powinni mieć bieżące rozpoznanie zjawisk i potrzeb gospodarczych występujących w terenie. Odnosi się często wrażenie, że praca Centrali Banku jest zbyt skoncentrowana przy biurku i stole dyskusyjnym w gronie, gdzie dobrze znają system lecz mniej warunki w jakich może on być realizowany. Tak samo oddziały stanowią odrębny świat zasklepiony w swej codziennej pracy, borykający się w odosobnieniu ze swymi trudnościami, zbyt mało informowany o kierunkach polityki kredytowej i zamierzeniach co do nowych metod pracy czy zmodyfikowania starych metod pracy.

Oddziały w nieznacznym stopniu miały dotychczas możliwość zabierania głosu w tej sprawie, a jeżeli wypowiadały swe opinie to przeważnie nikt im nie wyjaśniał dlaczego nie zostały te opinie uwzględnione. Chciałbym tu podkreślić, że nie wszystkie opinie mogą być uwzględnione, chociażby z tego powodu że są tak bardzo sprzeczne. Będziemy dążyć do bardzo wydatnego zbliżenia Centrali do oddziałów, gdyż w działalności kredytowej sprawa ta

nabiera szczególnej wagi i szczególnego znaczenia. Będziemy chcieli stworzyć organizacyjne formy wymiany myśli i wzajemnych doświadczeń. Rozważamy możliwość stworzenia biuletynu informacyjnego, w którym moglibyśmy informować o najważniejszych sprawach dokonujących się w Banku. Może nie będzie to forma biuletynu informacyjnego, może stworzymy formę listów informacyjnych; nie chodzi o zewnętrzną formę, chodzi o treść, chodzi o zasady co do których jesteśmy wszyscy w Zarządzie zgodni.

To są niektóre tylko kierunki koniecznych zmian, istnieje słuszne poczucie konieczności tych zmian.

Trzeba skończyć z niedocenianiem działalności kredytowej w Banku, które płynie z tej atmosfery marazmu kredytowego, o której mówiłem. Uznając konieczność zmian, trzeba dokładnie zdawać sobie sprawę z trudności jakie występują w dokonywaniu tych zmian. Te trudności bynajmniej nie mają usprawiedliwiać opóźnień czy niedociągnięć w dokonywaniu zmian. Te trudności uświadamiać sobie trzeba po to, żeby je lepiej zwalczać. Jeśli tych trudności uprzątnąć sobie nie będziemy w oddziałach operacyjnych, wojewódzkich i Centrali to nie będziemy umieli ich zwalczać. Na jakie trudności chciałbym tu wskazać. Jedne, o których wspominałem, to powiązanie systemu kredytowania z systemem zarządzania, systemem finansowym i modelem gospodarczym. Nie wolno nam chodzić samopas, nie wolno nam wybiegać i nie wolno nam wlec się za tempem przemian; trzeba współuczestniczyć w procesie przemian, trzeba włączać się w eksperymenty, trzeba współpracować z radami robotniczymi i trzeba w ustalaniu przepisów kredytowych starać się wpływać aktywnie na ten proces przemian.

Druga trudność, której nie wolno lekceważyć, to jest sprawa dokonania zmian w sposobie myślenia i działania ludzi w Banku i w przedsiębiorstwach. Zdajemy sobie sprawę z tego, że poprzednie lata stworzyły pewne określone nawyki. Nie wolno nie doceniać tych nawyków które są zarazem czynnikiem sprawności w pracy ale są w okresie przemian czynnikami oporu. Jeden z największych socjologów polskich Stefan Czarnowski mówił o tym, że przy zmianie narzędzia pracy trzeba jednocześnie oduczać się i uczyć na nowo, jest to także wysiłek naprawdę znacznie większy niż przy stosowaniu dawnego narzędzia. Jest rzeczą jasną, że instrukcja kredytowa, to nowe nasze narzędzie; trzeba się z tym liczyć, choć równocześnie trzeba wyraźnie stwierdzić w uznaniu dla naszych pracowników kredytowych, że to oni właśnie domagają się nowej instrukcji kredytowej i nie obawiają się trudności płynących ze zmiany narzędzia pracy. Ale czy to jest tylko sprawa czołowych kredytowców. To jest sprawa wszystkich kredytowców, tych tysięcy naszych kolegów, którzy byli wychowani w poprzednim systemie i którzy dziś jeszcze nie widzą, jak dużego wysiłku będzie wymagało przezwyciężenie istniejących nawyków.

Nie wolno o tym zapominać, ale nie wolno też z tego wyciągać defetystycznego wniosku, że wobec tego nie wolno nic zmieniać. Natomiast jest drugi nasz partner — to są przedsiębiorstwa i tam ten problem występuje z szczególną i niepokojącą jaskrawością. Przystawienie się pracowników przedsiębiorstw na nowe metody współpracy

z Bankiem będzie procesem trudnym, będzie procesem wymagającym od Banku i od przedsiębiorstw wielkiego wysiłku.

Dalsze trudności, o których już tylko nadmienię, to konieczność zmiany szeregu aktów normatywnych takich jak uchwała Prezydium Rządu 878, 526, 527, jak przepisy o odsetkach itd. itd. Nie możemy wydawać nowych przepisów kredytowych naruszających obowiązujące przepisy zanim ich nie zmodyfikujemy. Wreszcie trudność, która budzi zarazem dużą radość u nas — to wielka różnorodność poglądów i koncepcji wśród czołowych kredytowców. Stanowi to trudność dlatego, że podjęcie każdej decyzji w tej sytuacji będzie wywoływało w nas poczucie pewnego niedosytu, pewnej niedoskonałości. Nie ma idealnego rozwiązania na które godzą się wszyscy a z drugiej strony jest to nasza wielka radość dlatego, że świadczy to o żywej pracy umysłowej wśród wielu aktywistów aparatu kredytowego Banku. A zatem zmiany w systemie

kredytowym związane są z poważnymi trudnościami, których przezwyciężenie wymaga wspólnej naszej pracy w najbliższym okresie czasu.

Tryb opracowania nowych norm kredytowych jest taki, że usiłujemy i chcemy rozwiązywać zagadnienia przy udziale szerokiego aktywu pracowniczego, szczególnie przez dyskusje oraz wymianę poglądów w Centrali i w terenie.

Tryb ten niewątpliwie przedłuży i pozornie utrudni pracę nad instrukcją, ale powinien skutecznie przeciwdziałać nastrojom zniechęcenia i zniecierpliwienia. Nastroje te, niestety, dają się zauważyć ale trzeba im się przeciwstawić przez wzmoczenie poczucia odpowiedzialności, przez świadomość tego, że się uczestniczy w procesie tworzenia nowych norm kredytowych i trzeba jasno to postawić, że w okresie zanim wyjdą nowe przepisy realizujemy tezę obowiązywania przepisów dotychczasowych i ich rozsądnego stosowania.

L. Gluck

DYSKUSJA NAD REFORMĄ SYSTEMU KREDYTOWEGO

Prace nad reformą naszego systemu kredytowego trwają już szereg miesięcy. W ostatnim okresie weszły one z początkowej fazy, w której dominowała krytyczna ocena dotychczasowego systemu — w stadium konkretnych opracowań i propozycji. Projekt nowej instrukcji kredytowej stanowi bardzo istotny element prac nad reformą systemu kredytowego. Chciałbym jednak zaakceptować tu szczególnie słowo „element” po to, aby od razu na początku naszych rozważań przeciwstawić się tym poglądom, które identyfikują nową instrukcję kredytową z nowym systemem kredytowym. Taki punkt widzenia jest zdaniem moim z gruntu niesłuszny i musi siłą rzeczy prowadzić do błędnych wniosków. Nic też dziwnego, że ci, którzy sądzą, że nowa instrukcja kredytowa wyczerpuje lub powinna wyczerpywać całość problematyki reformy systemu kredytowego czują się zawiedzeni i rozczarowani, widząc, że nie rozwiązuje ona wszystkich trapiących nas bolączek. Czego spodziewamy się po nowym systemie kredytowym?

Jeśli by w syntetycznym skrócie zrekapitulować krytykę naszego dotychczasowego systemu kredytowego, to założenia reformy tego systemu winny odpowiadać następującym warunkom:

- 1) stworzenie możliwości bardziej skutecznego oddziaływania kredytem — na procesy gospodarcze,
- 2) skoordynowanie z zaistniałymi już lub projektowanymi zmianami w ogólnym systemie gospodarczym, a zwłaszcza w systemie finansowym, jak również inicjowanie pożądaných reform w obrębie systemu ogólnego,
- 3) przedstawienie sposobu myślenia i działania aparatu kredytowego oraz związane z tym zagadnienia zmiany podejścia banku do przedsiębiorstw, zwiększenia samodzielności oddziałów w podejmowaniu decyzji kredytowych, wyzwolenia oddolnej inicjatywy w metodach postępowania itp.
- 4) usprawnienie i uproszczenie metod i techniki kredytowania.

Zanalizujmy krótko, czy i w jakim stopniu projekt nowej instrukcji kredytowej realizuje postawione wyżej główne cele reformy kredytowej.

Jeśli idzie o problem zwiększenia oddziaływania kredytem na przebieg procesów gospodarczych, to trzeba otwarcie powiedzieć, że projekt nowej instrukcji problemu tego nie rozwiązuje. Co więcej, można postawić tezę, że żadna instrukcja, a więc żaden zbiór przepisów regulujących organizacyjno-techniczną stronę funkcjonowania kredytu, nie jest w stanie przesądzić o zasięgu i stopniu oddziaływania kredytem na życie gospodarcze. Decyduje bowiem o tym nie organizacja kredytu, lecz ustrój gospodarczy kraju, a w szczególności — zakres i rozmiary wykorzystywania prawa wartości i działania związanych z nim bodźców ekonomicznych.

Dyskusja nad przyszłym modelem gospodarczym wskazuje na wyraźne odosobnienie utopijnych i ahistorycznych poglądów, zmierzających do oparcia naszej gospodarki na mechanizmie rynkowym z okresu wolnokonkurencyjnego kapitalizmu. Równie utopijne wydają się być poglądy tych, którzy pragnęliby za pomocą kredytu procentu regulować działalność gospodarczą przedsiębiorstw. Niemniej jednak, zakładając nawet szeroki zakres regulującej roli planu centralnego w naszym przyszłym modelu gospodarczym, jest możliwe i konieczne poczynienie szeregu reform w ogólnym systemie gospodarczym i finansowym, które by pozwoliły na zwiększenie efektywności działania kredytu. Mam tu na myśli takie znane ogólnie problemy, jak zniesienie automatyzmu dostaw, zniesienie automatyzmu wypłat funduszu płac, zniesienie przymusowej kolejności regulowania zobowiązań przedsiębiorstw, zmiana systemu wyposażania przedsiębiorstw w fundusze własne, stosunek między bankiem a budżetem państwa itp. Od właściwego uregulowania tych problemów zależy, czy i w jakim stopniu przedsiębiorstwa będą się interesować tym, aby otrzymać kredyt w banku, wysokością i terminami spłaty tego kredytu, jego oprocentowaniem i warunkami kredytowania. Natomiast organizacja kredytu i technika kredytowania mają tu znaczenie drugorzędne. Dla zwiększenia oddziaływania poprzez kredyt na życie gospodarcze jest w gruncie rzeczy obojętne, czy będziemy operować jednym kredytem

czy pięcioma, czy klasyfikacja kredytów będzie przeprowadzona w przekroju rodzajowym czy też funkcjonalnym.

Wspominam o tych sprawach dlatego, że zdaniem moim, wkładamy nieproporcjonalnie duży wysiłek w pracę i dyskusję na temat organizacyjno-techniczne, podczas, gdy problemy od uregulowania których zależy sens i charakter pracy kredytowej są zaniebawiane. Od szeregu miesięcy spieramy się np. o to, czy ma być jeden czy też dwa kredyty na środki normowane, podczas gdy tak kapitalne zagadnienie, jak zniesienie kolejności płatności nie wyszło jeszcze poza ramy dyskusji, zaś na tak istotnym i czułym odcinku jakim jest kredyt na fundusz płac, obserwujemy wyraźny regres.

Co się tyczy drugiego głównego celu reformy kredytowej — skoordynowanie ze zmianami w zasadach i metodach zarządzania gospodarką — to znajdujemy się w szczególnie trudnej sytuacji. Krystalizowanie się nowego modelu gospodarczego jest procesem długofalowym. Główne problemy modelowe znajdują się jeszcze w stadium dyskusji. Dotyczy to również tak istotnych dla problematyki kredytowej zagadnień, jak zasięg i stopień dyrektywności planowania centralnego, sprawa zrzeszeń branżowych i przyszłości centralnych zarządów, reforma systemu cen, finansowania inwestycji remontów, finansowania środków obrotowych, podziału zysku, rozliczeń z budżetem i innych.

Czy w związku z licznymi powiązaniem systemu kredytowego z innymi ogniwami naszego systemu gospodarczego należałoby zaczekać z reformą kredytową do czasu rozwiązania podstawowych problemów modelowych?

Zdaniem moim nie byłoby to słuszne, albowiem równałoby się to odłożeniu reformy systemu kredytowego na szereg być może lat podczas gdy dwa pozostałe cele reformy, o których wspomniałem na wstępie, można zrealizować znacznie szybciej. Z drugiej jednak strony błędne jest również takie podejście, jak gdyby system kredytowy funkcjonował w izolacji. Rezultatem tego podejścia jest dążenie do dokonywania zmian za wszelką cenę, wychodząc tylko z czysto praktycznych przesłanek bez oglądania się na istniejące bądź projektowane rozwiązania w obrębie innych systemów.

W projekcie nowej instrukcji starano się, gdzie to było możliwe, przystosować poszczególne rozwiązania do zaszłych już zmian w systemie zarządzania, jak również — wybiegając już nieco naprzód — założono szereg zmian w organizacji kredytu, stosownie do projektowanych reform w systemie finansów przedsiębiorstw i systemie rozliczeniowym. Inicjatywa ta znalazła między innymi swój wyraz w założonym finansowaniu kredytem części stałych potrzeb przedsiębiorstw na podstawie oddolnie ustalanych normatywów, w zaniechaniu ściągania z urzędu wymagalnych kredytów z rachunku rozliczeniowego (w związku z założeniem pełnej dyspozycyjności przedsiębiorstwa jego środkami) itd. Jest jednak rzeczą jasną, że rozwiązania te nie wyczerpują całej bogatej problematyki zarysowujących się zmian w ogólnym systemie gospodarczym, zmian które w większości nie weszły jeszcze w stadium realizacji. Dlatego też nasza nowa instrukcja kredytowa — której potrzeba szybkiego wydania jest dla

mnie niewątpliwa — siłą rzeczy będzie miała pewne cechy przejściowości i tymczasowości.

Nie oznacza to, że już z góry zakłada się opracowanie w przyszłym roku nowej instrukcji, niemniej jednak trzeba się liczyć z koniecznością dokonywania w niej niezbędnych zmian i uzupełnień, w miarę wykształcania się nowego modelu gospodarczego. Tak więc, jak widzimy, projekt nowej instrukcji nie rozwiązuje w pełni, bo nie może rozwiązywać również i drugiego z kolei głównego celu reformy kredytowej.

Znacznie lepiej rzecz się przedstawia z realizacją dwóch pozostałych celów reformy kredytowej, celów związanych — ogólnie biorąc — ze zmianą metod pracy aparatu bankowego oraz usprawnieniem organizacji i techniki kredytowania. W tym zakresie instrukcja zakłada szereg istotnych zmian w stosunku do dotychczasowego systemu. Zmierzają one między innymi do ukształtowania stosunków między bankiem a przedsiębiorstwem na płaszczyźnie równorzędności partnerów z zaakcentowaniem w pewnym stopniu prywatno-prawnego charakteru tych stosunków, do ograniczenia administracyjnych metod działania banku i przesunięcia punktu ciężkości na metody ekonomiczne, do analizy i oceny całości sytuacji finansowej i całości potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa (pomimo utrzymania podziału kredytów), do zwiększenia samodzielności oddziałów w podejmowaniu decyzji kredytowych i stworzenia stosunkowo szerokiego ram dla prowadzenia przez oddziały odpowiedniej polityki kredytowej, do odformalizowania pracy kredytowej i zmniejszenia czynności manipulacyjnych.

Oczywiście można się spierać, czy zmiany te są wystarczające, czy rzeczywiście realizują one w pełni dwa ostatnie cele reformy kredytowej, które określiłem w skrócie jako zmiana metod pracy aparatu bankowego oraz usprawnienie organizacji i techniki kredytowania. Zdania są na ten temat podzielone. Są tacy, którzy twierdzą, że projekt instrukcji zawiera w tym zakresie istotne i wystarczające zmiany, są zdania, że zmiany te są zbyt mało radykalne, są również poglądy głoszące, że na niektórych odcinkach projekt instrukcji poszedł zbyt daleko.

* * *

Po tych kilku uwagach wstępnych, przechodzę do zasadniczego tematu — tj. do scharakteryzowania poglądów, jakie ujawniły się w związku z opiniowaniem projektu instrukcji kredytowej oraz omówienia głównych problemów spornych.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, że zarysowała się duża rozbieżność poglądów, tak co do ogólnych założeń projektu jak i poszczególnych rozwiązań szczegółowych. Jak wynika z szeregu opinii, rozbieżność poglądów na niektóre tematy istnieje również wśród personelu oddziałów wojewódzkich czy oddziałów operacyjnych, tak że niejednokrotnie trudno jest ustalić pogląd województwa jako całości na daną sprawę.

W tym stanie rzeczy syntetyczne zreferowanie oceny projektu instrukcji nie jest sprawą łatwą. Będę się zatem starał skoncentrować na zagadnieniach zasadniczych i najbardziej spornych. Ogólnie można przyjąć że według zdania 11 oddziałów wo-

jęwódkich projekt instrukcji zawiera szereg nowych pozytywnych momentów i nadaje się do wprowadzenia w życie. Nie oznacza to jednak braku zastrzeżeń tych oddziałów do poszczególnych rozwiązań zawartych w projekcie. 3 oddziały wojewódzkie wyrażają zasadniczych założeń projektu instrukcji opinię negatywną, wreszcie pozostałe 3 oddziały wojewódzkie ograniczają tylko swe opinie do uwag do poszczególnych punktów instrukcji. Jeśli idzie o opinię Centrali Banku, to 1 departament ustosunkował się negatywnie, zaś pozostałe w zasadzie aprobaują podstawowe założenia projektu, wnosząc szereg uwag do poszczególnych rozwiązań szczegółowych.

Problemem, który wywołał najżywszą dyskusję i w zakresie którego ujawniła się największa bodajże różnorodność poglądów, jest niewątpliwie problem klasyfikacji kredytów. Należy tu rozróżnić opinie, które kwestionują samą koncepcję przyjętą w projekcie klasyfikacji (opartą na rodzajowym podziale głównych kredytów i zasadzie wiązania ich z aktywami obrotowymi przy możliwości wykorzystywania ich zarówno w antycypacyjnym jak i refundacyjnym trybie) oraz opinie, które aprobaują w zasadzie tę koncepcję, lecz wysuwają różne zastrzeżenia do rozwiązań szczegółowych.

Jeśli idzie o tę pierwszą grupę dyskutantów, to przeważają tu, wysuwane przez szereg oddziałów wojewódzkich, propozycje zrezygnowania z jakiegokolwiek klasyfikacji kredytów i wprowadzenia jednego kredytu funkcjonującego w rachunku otwartym.

Jakie argumenty są przytaczane na uzasadnienie tych koncepcji? Część dyskutantów uważa, że jeden kredyt w rachunku otwartym stwarza najlepsze warunki dla oderwania kredytu od wielkości zapasów i poszczególnych ich kategorii, które to powiązanie stanowi — zdaniem ich — największą wadę dotychczasowego systemu kredytowego; że umożliwia on tym samym znacznie elastyczniejsze kredytowanie przedsiębiorstw i daje oddziałom dużą swobodę w stosowaniu właściwej polityki kredytowej, stosownie do kształtowania się całokształtu sytuacji finansowej przedsiębiorstwa że wreszcie w najlepszym stopniu zabezpiecza zwrotność kredytu, z uwagi na bezpośrednią spłatę jego w terminie płatności z bieżących wpływów.

Inni zwolennicy jednego kredytu w otwartym rachunku wychodzą z zupełnie odmiennych przesłanek. Uważają oni, że należy nadal zachować ściśle powiązanie kredytu z zapasami i ustalać wysokość dopuszczalnego kredytu na podstawie przewidywanego kształtowania się poszczególnych grup aktywów obrotowych. Widzą oni natomiast w tej metodzie możliwości maksymalnego uproszczenia prac techniczno-manipulacyjnych. Problem kredytowania w otwartym rachunku był rozważany przy opracowywaniu koncepcji nowej organizacji kredytu obrotowego. Doszliśmy jednak do wniosku, że nie byłoby słuszne wprowadzanie w obecnej sytuacji tej metody kredytowania, z następujących względów:

1. Jeden kredyt funkcjonujący w rachunku otwartym w połączeniu z antycypacyjnym trybem jego wykorzystywania stwarza poważne niebezpieczeństwo przekredytowania przedsiębiorstw i doprowadzenia do gospodarki narodowej większej ilości kredytu, niż to wynika z kształtowania się zdro-

wych gospodarczo zapasów. Niebezpieczeństwo takie istnieje nawet wówczas, jeśli traktować kredytowanie w otwartym rachunku li tylko jako czysto techniczną kumulację rachunków pożyczkowych i rachunku rozliczeniowego na jednym koncie. Tego rodzaju organizacja kredytu musiałaby siłą rzeczy sprzyjać powstawaniu na rynku dodatkowej nadmiernej siły nabywczej i mogłaby łatwo doprowadzić do naruszenia równowagi emisyjnej. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że z jednej strony nie działają u nas naturalne hamulce, które powstrzymywałyby przedsiębiorstwa od nadmiernego wykorzystywania kredytu, w postaci odsetek od kredytu, z drugiej zaś — odpadł szereg instrumentów administracyjnego wpływania na wysokość obiegu pieniężnego, jakimi posługiwaliśmy się w przeszłości.

Tak więc zarówno istniejący system bodźców ekonomicznych jak i trudna sytuacja gospodarcza i pieniężna, jak wreszcie ogólne rozluźnienie dyscypliny finansowej w przedsiębiorstwach — stanowią istotne przeciwwskazania dla wprowadzenia organizacji kredytu sprzyjającej zbyt swobodnemu i liberalnemu kredytowaniu.

2. Kredytowanie w otwartym rachunku stworzyłoby bankowi bardzo dogodne warunki natychmiastowego wycofania kredytu w wypadku zagrożenia jego zwrotności. Wydaje się jednak, że nie można podchodzić do tego zagadnienia w sposób jednostronny i w oderwaniu od istniejącego systemu finansowego. Łatwość wycofania kredytu przez bank może w wielu wypadkach utrudnić sytuację innych wierzycieli przedsiębiorstwa nie znajdujących się w tak uprzywilejowanej sytuacji jak bank, a zwłaszcza sytuację jego dostawców. Musimy zaś pamiętać że bank nasz jest nie tylko instytucją kredytu krótkoterminowego, lecz także organizatorem i centralną instytucją rozliczeniową w kraju i że z tego tytułu ponosi określoną współodpowiedzialność za kształtowanie się stosunków rozliczeniowych. Wydaje się, że w słusznych w zasadzie poszukiwaniach dróg do zabezpieczenia zwrotności kredytu często zapomina się o tym, a przecież okres wielkich zatorów rozliczeniowych i naszego borykania się z tym zjawiskiem nie jest jeszcze tak odległy w czasie, aby zapominać o szkodliwych skutkach tego okresu, szkodliwych również dla funkcjonowania kredytu.

Oczywiście argumenty te tracą na sile, gdy zaczną działać bodźce ekonomiczne, które postulujemy, gdy przedsiębiorstwo stanie się żywotnie zainteresowane w swej sytuacji finansowej, gdy zostanie zlikwidowany automatyzm dostaw materiałowych, gdy wprowadzi się egzekucję należności budżetowych itp. Nie ulega jednak wątpliwości, że sprawa wprowadzenia kredytowania w otwartym rachunku nie jest wewnętrzną sprawą banku, którą możemy jednostronnie rozstrzygnąć, sięga ona głęboko w całokształt stosunków finansowych w państwie, wymaga zsynchronizowania z innymi ogniwami systemu finansowego, a nade wszystko — jeżeli uznać wprowadzenie tej metody kredytowania za celowe — wymaga ona uprzedniego stworzenia odpowiednich warunków.

3. Operowanie jednym kredytem w otwartym rachunku wymaga odpowiednich kwalifikacji personelu kredytowego. Można zgodzić się z twierdzeniem, że techniczna obsługa jednego rachunku

będzie dla aparatu księgowego w Banku czy w przedsiębiorstwie prostsza, niż przy istnieniu kilku rachunków, aczkolwiek — jak sądzę — nie uniknęłoby się prawdopodobnie prowadzenia szeregu pozaksięgowych urządzeń ewidencyjnych. Nie można jednak wysnuwać stąd wniosku, że kredytowanie jednym kredytem jest łatwiejsze, niż przy podziale kredytów. Wręcz przeciwnie, jest ono moim zdaniem trudniejsze, zwłaszcza jeśli idzie o ustalenie wysokości dopuszczalnego kredytu i ocenę potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa.

Czy z powyższych wywodów wynika, że koncepcję kredytowania w otwartym rachunku należy generalnie i na zawsze odrzucić. Zdaniem moim — nie. Być może w miarę wykształcania się naszego modelu gospodarczego i dokonywania niezbędnych reform w systemie finansowym będzie można tę metodę kredytowania wprowadzać, zważywszy, że niewątpliwie posiada ona szereg zalet. Jednakże w obecnych warunkach jest to — jak sądzę — niemożliwe.

Przyjęta w projekcie instrukcji koncepcja organizacji kredytu i oparta na niej klasyfikacja są krytykowane nie tylko przez zwolenników jednego kredytu w rachunku otwartym. Obok tych dwóch koncepcji istnieje jeszcze trzecia, sprowadzająca się do utrzymania podziału kredytów, lecz nie w przekroju poszczególnych grup środków obrotowych występujących w procesie krążenia tych środków, jak to zakłada projekt instrukcji — tylko w zależności od stopnia uzasadnienia gospodarczego tych środków z odpowiednim zróżnicowaniem stopy procentowej od poszczególnych kredytów, tak aby mniej uzasadnione gospodarczo potrzeby były finansowane droższym kredytem*)

Dalsze problemy sporne i dyskusyjne związane z klasyfikacją kredytów rozgrywają się już na gruncie tej koncepcji klasyfikacyjnej, którą przyjęto w projekcie instrukcji. Należy tu przede wszystkim zaliczyć problem, czy ma być jeden czy też dwa kredyty na środki normowane.

Większa część wypowiadających się na ten temat jednostek uważa, że nie ma potrzeby i uzasadnienia dzielić kredyt na środki normowane na kredyt normatywny i ponadnormatywny. Jak wynika jednak z przytaczanej argumentacji, przesłanki tego stanowiska są różne.

Część dyskutantów stoi na stanowisku, że nie ma potrzeby rozróżniania przy finansowaniu przedsiębiorstw stałych i przejściowych potrzeb w zakresie środków obrotowych, że wysokość normatywów które mogłyby ewent. mieć pewne znaczenie dla gospodarki zaopatrzeniowej przedsiębiorstwa, powinna być zupełnie obojętna dla banku przy kredytowaniu, że bank nie ma żadnych możliwości krytycznego ustosunkowania się do planowanych przez przedsiębiorstwo normatywów, że rozróżnianie w strukturze finansowej przedsiębiorstwa środków i kredytów normatywnych i ponadnormatywnych komplikowałoby niepotrzebnie technikę kredytowania.

Obok tego istnieje druga, dość liczna, grupa zwolenników jednego kredytu na środki normowa-

ne, która nie neguje jednak konieczności rozróżniania przy kredytowaniu stałych i przejściowych zapasów, która uznaje również potrzebę krytycznego ustosunkowywania się banku do wysokości ustalonych przez przedsiębiorstwo normatywów, uważa jednak, że niezbędne dla banku dane o wysokości kredytu angażowanego w stałych potrzebach gospodarki nie muszą być uzyskiwane metodami księgowymi, poprzez wyodrębnienie osobnego konta kredytu normatywnego, lecz że w zupełności wystarczą tu metody statystyczno-sprawozdawcze, co pozwoli na uproszczenie techniki kredytowania.

Wyda mi się, że między stanowiskiem tej drugiej grupy dyskutantów a stanowiskiem autorów projektu instrukcji nie ma większych różnic i, że w gruncie rzeczy istota sporu nie polega na tym czy ma być jeden, czy też dwa kredyty na środki normowane, lecz, czy mamy przy kredytowaniu uwzględniać kategorię normatywu, jako określającą wysokość stałych potrzeb w zakresie zapasów, czy też nie oraz, czy bank powinien, czy też nie powinien ustosunkowywać się do wysokości tych normatywów.

Aby ułatwić dyskusję na ten temat, trzeba przede wszystkim wyjaśnić, jaki jest cel i sens rozszerzania zasięgu kredytu bankowego na stałe potrzeby przedsiębiorstw w zakresie środków obrotowych, zważywszy, że w dotychczasowym systemie kredytowym (wyłączając z rozumowania system kredytowania handlu), kredyt normatywny w zasadzie nie występuje, a stałe potrzeby finansowane są w całości funduszami własnymi.

Otóż koncepcja ta wypłynęła na tle krytyki dotychczasowego systemu normowania środków obrotowych i wyposażania przedsiębiorstw w fundusze własne, systemu w którym — jak wiadomo — normatywy nie mogą w gruncie rzeczy reprezentować stałych potrzeb przedsiębiorstw lecz są pochodną możliwości finansowych budżetu państwa i bardziej lub mniej mechanicznego rozdziału ustalonych ogólnie limitów przez resorty i centralne zarządy. W związku z tym wysunięte zostały propozycje reformy systemu finansów przedsiębiorstw i systemu budżetowego w kierunku:

1. przejścia na oddolny system normowania środków obrotowych, tj. ustalania normatywów przez same przedsiębiorstwa w oparciu o techniczno-ekonomiczne warunki ich pracy,

2. zaniechania finansowania przyrostu normatywów z budżetu państwa przy równoczesnym przyjęciu zasady finansowania ich z części własnego zysku przedsiębiorstwa, a gdy ten okaże się niewystarczający — z kredytu bankowego.

Tak pomyślany kredyt bankowy miałby oczywiście zupełnie inny charakter, aniżeli nasz dzisiejszy kredyt normatywny. Stanowiłby on antycypację przyszłych zysków przedsiębiorstw przez okres czasu niezbędny dla zakumulowania własnych funduszy obrotowych do wysokości stałych potrzeb. Jest to zatem — jeśli tak można rzec — koncepcja przyszłościowa, związana z projektem szerszej reformy systemu finansowego. Jakie płyną stąd wnioski dla naszej dyskusji?

1. Stałe zapotrzebowanie przedsiębiorstw na środki obrotowe jest wielkością, która występuje obiektywnie w każdym przedsiębiorstwie. Wielkość ta stanowić ma granicę, do której przedsiębiorstwa będą akumulowały swe fundusze własne (koncepcje odebrania przedsiębiorstwom funduszy własnych

*) Szczegóły tej koncepcji, jak również jej uzasadnienia zawarte są w zamieszczonym w niniejszym numerze w artykule R. Michejdy.

i finansowania ich wyłącznie kredytem bankowym należy już chyba uważać ze definitywnie odrzuconej i która przejściowo — do czasu planowego zakumulowania tych funduszy — ma być finansowana kredytem bankowym. Nie ulega chyba wątpliwości że wysokość funduszy własnych przedsiębiorstw, granica do jakiej mają one być akumulowane, tempo tej akumulacji nie może być obojętne dla banku, jeśli ma on dbać o zabezpieczenie zwrotności swych kredytów w ogóle, a tym bardziej jeśli część tych kredytów ma antycypować w czasie przyszłego nagromadzenia funduszy własnych. Ignorowanie tych kategorii, a więc nierozróżnianie przy kredytowaniu stałego i przejściowego zapotrzebowania przedsiębiorstw na środki obrotowe byłoby równoznaczne z zamykaniem oczu na coś, co obiektywnie istnieje. Jednakże ignorowanie rzeczywistości nie jest przejawem racjonalnego podejścia do sprawy, a w każdym bądź razie nie jest w stanie rzeczywistości tej zmienić.

2. Normatyw środków obrotowych jest technicznym narzędziem, którym przedsiębiorstwa posługują się dla obliczenia wielkości swych stałych potrzeb w zakresie podstawowej masy środków obrotowych. Jest to bez wątpienia narzędzie daleko niedoskonałe i można mieć wiele istotnych zastrzeżeń do obowiązującej metodologii normowania środków obrotowych. Niemniej jednak innym narzędziem w tej chwili nie dysponujemy, a projektowane zmiany w systemie normowania mogą jednakże stworzyć warunki dla usprawnienia tego narzędzia.

Jeśli bank zamierza rozszerzyć zasięg kredytowania na stałe potrzeby przedsiębiorstw i jeśli kredyt ten ma we właściwym czasie wycofać, to musi mieć pogląd na to czy potrzeby te zostały prawidłowo obliczone, a więc musi krytycznie ustosunkować się do wielkości normatywu. Jeśli doszlibyśmy do przekonania, że oddziały banku nie są zdolne obecnie do oceny prawidłowości ustalanych przez przedsiębiorstwa normatywów, to zdaniem moim powinniśmy się czym prędzej wycofać z lansowanych przez nas koncepcji reformy systemu finansowania środków obrotowych przedsiębiorstw i obstać przy utrzymaniu dotychczasowych metod ogólnego limitowania wysokości normatywów przez budżet. Inaczej bowiem działalibyśmy wbrew własnym interesom — forsowalibyśmy koncepcję rozszerzenia zasięgu kredytu na potrzeby, których wielkości nie jesteśmy w stanie ocenić a więc koncepcję kredytowania w ślepo.

Wydaje mi się jednak, że nie zachodzi taka potrzeba.

Ocena prawidłowości normatywów nie jest oczywiście sprawą łatwą, tym bardziej że oddziały przez szereg już lat są od tej problematyki oderwane. Niemniej jednak — jak sądzę — leży to w granicach możliwości naszych oddziałów tym więcej, że nie chodzi przecież o dokładne i drobiazgowo wyliczenia normatywów lecz o ogólny pogląd na wysokość stałych zapasów, a ten — przy znajomości ekonomiki przedsiębiorstwa — jest osiągalny.

Jak wynika z powyższych wywodów, nie możemy wyeliminować z systemu kredytowego kategorii normatywu, niezbędna jest ocena prawidłowości normatywu, jako wielkości która powinna reprezentować stałe potrzeby przedsiębiorstw, niezbędne jest rozróżnianie tej części kredytu, którą bank angażuje w stałych zapasach gospodarki narodowej, a więc w zapasach reprezentujących akumulowaną część

dochodu narodowego od tej części kredytu, która finansuje zapasy przejściowe, a więc zapasy w zasadzie przesuwane jedynie w obrębie gospodarki narodowej.

Powstaje zagadnienie, czy dla osiągnięcia tych celów konieczne jest księgowe wyodrębnienie kredytu finansującego stałe zapasy. Oczywiście można by poprzestać na statystycznych metodach ewidencji co — jak podkreśla szereg oddziałów — upraszczałoby technikę kredytowania, zważywszy, że zabezpieczeniem zarówno kredytu normatywnego jak i ponadnormatywnego jest ogólna wartość zapasów przedsiębiorstwa. Moim zdaniem jednak istnieje uzasadnienie dla księgowego wyodrębnienia kredytu normatywnego.

Wprawdzie z punktu widzenia materialnego zabezpieczenia kredyt finansujący środki normowane może być traktowany jako jedna całość, ale w istocie rzeczy kredyt normatywny będzie miał zupełnie inny charakter i będzie spełniał zupełnie inne funkcje ekonomiczne. Kredyt ten, pomyślany jako antycypacja przyszłych zysków przedsiębiorstwa będzie kredytem długoterminowym, w charakterze swym zbliżony do kredytu inwestycyjnego, zważywszy że podobnie jak kredyt inwestycyjny będzie on reprezentował wydatki państwa na akumulację. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że dla zachowania właściwych proporcji podziału dochodu narodowego oba te kredyty będą musiały być limitowane, co wydaje się zupełnie zbędne przy krótkoterminowym kredycie ponadnormatywnym. Wydaje mi się, również że pomimo jednorodnego charakteru materialnego zabezpieczenia dla kredytu normatywnego i ponadnormatywnego, funkcjonowanie ich będzie zależne od zupełnie różnych czynników. Udzielanie i zwrot kredytu normatywnego zależne będą od stopnia rentowności przedsiębiorstwa, wielkości jego stałych potrzeb i tempa akumulowania funduszy własnych, podczas gdy funkcjonowanie kredytu ponadnormatywnego jest pochodną ruchu zapasów, procesu gromadzenia ich i upływniania.

* * *

Aby wyczerpać problemy sporne związane z klasyfikacją kredytów, trzeba jeszcze wspomnieć o propozycjach zmierzających do przyjęcia odmiennych — niż to przewiduje projekt instrukcji — metod kredytowania należności od odbiorców.

Kilka mianowicie oddziałów wojewódzkich uważa, że należności od odbiorców należałoby kredytować, podobnie jak zapasy, na podstawie kwartalnych wniosków kredytowych, w wysokości przeciętnych stanów tych należności. Pozwoliłoby to na zlikwidowanie odrębnego kredytu rozliczeniowego, którego funkcje przejąłby kredyt normatywny bądź ponadnormatywny.

Na uzasadnienie tych propozycji przytaczane są tego rodzaju argumenty, że pozwoliłoby to na lepsze oddziaływanie na przedsiębiorstwa w kierunku rytmiczności sprzedaży, że uprościłoby pracę komórek rozliczeniowych w banku, że dotychczasowy system kredytowania w trybie refundacyjnym faktycznych należności i tak nie stwarza żadnych możliwości dostosowania wysokości kredytu do stanu należności i że będzie on stał w pewnej sprzeczności z rozszerzeniem antycypacyjnego trybu kredytowania zapasów. W argumentach tych jest — moim zdaniem — wiele słuszności. Z drugiej jednak strony istnieją poważne kontrargumenty, które —

jak sędzę — zaważyły na przyjęciu takiej koncepcji, jaka jest zawarta w projekcie instrukcji. Chodzi przede wszystkim o to, że kredyt rozliczeniowy ma zupełnie inny charakter, niż kredyt na zapasy. Spełnia on rolę czysto techniczną polegającą na antycypacji bieżących wpływów ze sprzedaży w związku z zakończonym już zasadniczo procesem reprodukcji, reprezentuje on w gruncie rzeczy kredyt towarowy jakiego udzielają sobie wzajemnie przedsiębiorstwa z uwagi na istniejącą technikę rozliczeń. Nie można zatem, choćby ze względów analitycznych, mieszać go z kredytem finansującym procesy materialne. Trzeba następnie wziąć pod uwagę, że należności od odbiorców stanowią aktywy, którego wysokość podlega bardzo znacznym wahaniom w czasie, m.in. i z tego względu, że zależny on jest w dużym stopniu od wypłacalności odbiorców, a więc od czynnika, na który przedsiębiorstwo ma dość ograniczony wpływ. W związku z tym istniałoby niebezpieczeństwo dużej ilości dodatkowych wniosków kredytowych w ciągu kwartału. Należy wreszcie uwzględnić, że pewne oszczędności w pracy komórek rozliczeniowych byłyby prawdopodobnie z nadwyżką skompensowane wzrostem czynności w pionie kredytowym (analiza kwartalnych potrzeb przedsiębiorstwa, załatwianie dodatkowych wniosków kredytowych, kontrola zabezpieczenia kredytu w toku inspekcji itp), tym bardziej, że jest przecież sporo przedsiębiorstw korzystających tylko z kredytu na należności, dla których uruchamianie całego trybu postępowania związanego z kwartalnymi wnioskami byłoby poważną komplikacją.

* * *

Problemy związane z klasyfikacją kredytów wywołały niewątpliwie najżywszą dyskusję i ujawniły najwięcej spornych kwestii. Obok tego istnieje jeszcze szeroki wachlarz innych problemów dyskusyjnych, z których najważniejsze postaram się krótko omówić.

Zagadnienie zwrotności kredytu. Szereg oddziałów podkreśla w swych opiniach, że projekt instrukcji w wielu swych postanowieniach zbyt mocno akcentuje moment zwrotności kredytu, co wywołuje wrażenie jak gdyby zabezpieczenie zwrotności kredytu stanowiło jedyne kryterium przy podejmowaniu wszelkich decyzji kredytowych. Oddziały te nie negują ważności tego kryterium, uważają jednak, że obok niego trzeba brać pod uwagę również takie kryteria, jak cel gospodarczy kredytu, stopień prawidłowości zachodzących w przedsiębiorstwie procesów, możliwość oddziaływania na usunięcie nieprawidłowości itp.

Uważam, te opinie za całkowicie słuszne.

Z drugiej strony, szereg innych dyskutantów stawia zarzuty, że projekt instrukcji przywiązuje niedostateczną wagę do zagadnienia zwrotności kredytu, że nie stwarza on należytych warunków dla wycofania przez bank zagrożonych kredytów. Wadę tę widzą powyżsi dyskutanci w fakcie istnienia zadłużenia przeterminowanego. Uważają oni mianowicie, że kredyt bankowy, jeśli nie ma uzasadnienia dla sprolongowania go, powinien być w terminie płatności niezwłocznie przeksięgowany w ciężar rachunku rozliczeniowego i spłacony tym samym z najbliższych wpływów.

Nie wydaje mi się, aby koncepcja ta była słuszna z przyczyn, o których wspominałem przy omawia-

niu propozycji kredytowania w otwartym rachunku. Postawiłaby ona bank w uprzywilejowanej sytuacji w stosunku do innych wierzycieli przedsiębiorstwa, sprowadziłaby do zera wszelkie ryzyko związane z działalnością kredytową banku, osłabiłaby znacznie dokładnej analizy potrzeb kredytowych i sytuacji finansowej przedsiębiorstwa w momencie przyznawania kredytu (skoro i tak zagrożony kredyt można bez trudu wycofać). W wielu wypadkach zasada ta działałaby wbrew interesom banku, jako centralnej instytucji rozliczeniowej współodpowiedzialnej za kształtowanie się stosunków rozliczeniowych w gospodarce. Trzeba wreszcie wziąć pod uwagę, że nie każde przeterminowanie kredytów bankowych jest równoznaczne z zagrożeniem ich zwrotności. Wystąpienie zadłużenia przeterminowanego powinno — wydaje się — być sygnałem do przeprowadzenia analizy działalności przedsiębiorstwa i w razie ujawnienia rzeczywistego zagrożenia zwrotności kredytu można by przystąpić do jego przymusowej spłaty.

Zagadnienie umowy kredytowej. Instytucja generalnej umowy kredytowej spotkała się na ogół z przychylną oceną oddziałów, które widzą w niej przejaw przesunięcia stosunków między bankiem a przedsiębiorstwem na płaszczyznę prywatno-prawną. Przy tym jednak jest sporo głosów krytycznych jeśli chodzi o treść tej umowy. Pomijając w tej chwili propozycje dotyczące szeregu problemów szczegółowych, wydaje się, że warto by się zastanowić nad następującymi sprawami zasadniczymi:

1) Kilka oddziałów jest zdania, że umowa kredytowa powinna zawierać obok ogólnych sformułowań określających prawa i obowiązki stron również postanowienia szczegółowe wpływające z indywidualnej sytuacji danego przedsiębiorstwa takie na przykład jak warunki kredytowania, postulaty banku w zakresie usunięcia określonych nieprawidłowości itp.

2) Są również poglądy, że instytucja generalnej umowy kredytowej mogłaby być z powodzeniem zastąpiona przez jakiś akt prawny określający ogólne zasady kredytowania przedsiębiorstw oraz prawa i obowiązki banku i przedsiębiorstw. Szczegółowe warunki kredytowania powinny natomiast być zawarte w zawiadomieniu o przyznaniu kredytu, które nabrałoby tym samym charakteru promesy kredytowej.

Zagadnienie komisji kredytowych. Sprzeczne opinie wywołała również instytucja komisji kredytowych. Wiele oddziałów widzi w tym pożyteczną innowację, która może pozytywnie wpłynąć na właściwe rozpatrywanie wniosków kredytowych i trafność podejmowanych przez oddział decyzji. Są jednak zdania, że nie należy ustalać sztywnego składu tych komisji lecz pozostawić tę sprawę do swobodnej decyzji dyrektorowi oddziału. Są obawy, że rozpatrywanie przez komisje kredytowe wszystkich wniosków kredytowych może być zbyt pracochłonne i może łatwo się zbiurokratyzować; stąd propozycje, żeby rozpatrywać komisyjnie np. tylko wniosek przedsiębiorstw źle pracujących. Niektóre opinie postulują, aby w skład komisji kredytowych wchodził również przedstawiciel przedsiębiorstwa. Są wreszcie zdania, że komisje kredytowe są zbędne, że w gruncie rzeczy i dzisiaj decyzje kredytowe podejmowane są kolegiąlnie, z tym, że nie ma to charakteru instytucjonalnego.

Zagadnienie kompetencji oddziałów. Żywo dyskutowanym problemem jest sprawa kompetencji oddziałów, oddziałów wojewódzkich i centrali banku w sprawach kredytowych. Na ogół przeważa pogląd, że instrukcja pozostawia oddziałom operacyjnym zbyt dużą swobodę, do korzystania z której większość oddziałów nie jest jeszcze obecnie przygotowana. Stąd różne propozycje ograniczenia kompetencji oddziałów. Najbardziej rozpowszechnione wśród nich są propozycje, aby decyzja o całkowitym wstrzymaniu kredytowania należała do dyrektora oddziału wojewódzkiego, są nawet zdania, aby wstrzymanie kredytowania przedsiębiorstw powiązanych z budżetem centralnym należało do centrali banku. Niektórzy uważają, że dyrektorzy oddziałów wojewódzkich, do których kompetencji powinny należeć w zasadzie decyzje o wstrzymaniu kredytowania, mogliby przekazywać swe uprawnienia tym oddziałom operacyjnym, które pracują na należytych poziomach. Są wreszcie opinie, aby wyłączyć spod kompetencji oddziałów operacyjnych decyzje w sprawie żądania gwarancji oraz w sprawie udzielania niektórych kredytów płatniczych.

Zagadnienie planowania kredytowego. Znaczna większość oddziałów wojewódzkich aprobeje proponowaną w instrukcji metodę centralnego sporządzania planu kredytowego, bez udziału aparatu terenowego. Odmienne zdanie na ten temat mają niektóre jednostki centrali banku, które widzą duże trudności praktyczne w opracowaniu planu kredytowego, przez samą centralę, bez materiałów oddolnych.

Zakres obowiązywania instrukcji. Ostatnim wreszcie z głównych problemów dyskusyjnych jest

sprawa zakresu obowiązywania instrukcji, a w szczególności, czy metodą kredytową przewidzianą w nowej instrukcji objąć również przedsiębiorstwa handlowe, czy też utrzymać w odniesieniu do handlu metodę kredytowania według obrotu. Zdania w tym zakresie są podzielone, aczkolwiek większość wypowiadających się na ten temat jednostek jest za objęciem handlu ogólnymi metodami kredytowania.

Przeciwnicy kredytu na obrót argumentują, że system ten zawiera w sobie pewne elementy mechanicznego finansowania zakupu towarów, co utrudnia oddziaływanie banku na właściwą strukturę masy towarowej. Ponadto podkreślają oni pochłonność kredytu na obrót oraz konieczność zuniifikowania metod kredytowania różnych gałęzi gospodarki, ze względu na kwalifikacje personelu.

Zwolennicy utrzymania w odniesieniu do handlu metody kredytowania według obrotu uważają, że duża częstotliwość zmian w stanach zapasów handlu utrudni w znacznym stopniu kredytowanie oparte na przewidywaniach w skali kwartału. Ani antycypacyjny, ani też refundacyjny tryb wykorzystywania kredytu nie jest odpowiedni dla przedsiębiorstw handlowych i może łatwo doprowadzić do przekreślenia ich, bądź też do niepełnego wyposażenia w niezbędne środki finansowe, a jedynie kredytowanie według obrotu może zapewnić bieżące dostosowanie wyposażenia kredytowego do ruchu zapasów towarowych.

Wydaje się, że w argumentach tak jednej, jak i drugiej strony jest wiele racji i problem wymaga jeszcze szczegółowego rozważenia.

M. Karczmarski

PROPOZYCJE W SPRAWIE ZMIANY SYSTEMU KREDYTOWEGO

Ocenę projektu instrukcji kredytowej należy przeprowadzić pod kątem widzenia zgodności tego projektu z podstawowymi miernikami oceny, do których zaliczam:

a) adekwatność do podstawowych krystalizujących się już założeń nowej metody zarządzania gospodarką narodową,

b) wyłączenie ekonomiczną funkcję banku w stosunkach kredytowych a w konsekwencji czystość charakteru kredytu i jednorodność ekonomicznych metod pracy w stosunkach kredytowych,

c) zdolność do wpływania na procesy gospodarcze, a tym samym zdolność do ustalania stopnia uzasadnienia gospodarczego potrzeb gospodarczych — co wpływa na skuteczność kredytu,

d) przydatność organizacji kredytu do spełniania właściwej roli kredytu w zakładanych warunkach zewnętrznych.

Analizę projektu nowej organizacji kredytu ograniczam do następujących podstawowych problemów decydujących o całokształcie koncepcji: struktura kredytów — jej założenia i konsekwencje, refundacyjny charakter kredytu, zwrotność kredytu, kierunki analizy, cena kredytu i kilka zagadnień drobniejszych.

A. Struktura kredytu przyjęta w projekcie nowej instrukcji ma podstawowe znaczenie i decyduje o całokształcie koncepcji.

1. Punktem wyjścia przyjętej struktury kredytów jest **normowanie środków obrotowych** i podział ich

na trzy grupy w zależności od ich stosunku do procesu normowania. (Środki normatywne, ponadnormatywne i nienormowane). Zasada normowania środków obrotowych jest słuszną i ekonomicznie uzasadnioną dopóki pełni swe naturalne funkcje **orientacyjnego** określania wielkości niezbędnych środków obrotowych jest słuszną i ekonomicznie niczną kategorią rotacji środków obrotowych, kategorią planowości pracy w przedsiębiorstwie.

Swego czasu rozszerzono funkcję normatywu, stworzono z niego kategorię finansową i wprowadzono do systemu finansowego jako linię demarkacyjną między budżetową i kredytową formą finansowania środków obrotowych. Z tą chwilą normatyw będący z natury rzeczy wielkością orientacyjną choćby obliczony był według najbardziej naukowych metod — stał się wielkością sztywną, rozgraniczającą sferę budżetu od sfery kredytu.

Normatyw według projektu instrukcji ma nadal pełnić sztywną funkcję demarkacyjną między funduszami własnymi a kredytem. Ma go wprowadzić już samo przedsiębiorstwo jako granicę wyposażenia i tworzenia własnych funduszy obrotowych. Można mieć jednak poważne wątpliwości czy samodzielne i odpowiedzialne przedsiębiorstwo (a takie w założeniach przyjęliśmy) będzie się mechanicznie kierowało wielkością normatywu jako granicą własnych funduszy, czy decyzji swej w sprawie funduszy własnych nie będzie opierało o korygujący rachunek ekonomicznej opłacalności anga-

zowania danej wysokości funduszy własnych w obrocie i to pod wpływem bodźców ekonomicznych (na przykład oprocentowania kredytów). Jeśli jednak nawet przyjąć, iż normatyw stanowić będzie granicę wyposażenia funduszy własnych, to trzeba bezwzględnie pamiętać, że może on być tylko granicą orientacyjną, a nie ścisłą. Jako wielkość orientacyjna zaś nie może być traktowany jako kryterium podziału, klasyfikacji środków na normatywne i ponadnormatywne. Każdy podział mechaniczny, oparty o liczbę — a takim właśnie jest podział na środki normatywne i ponadnormatywne — wyklucza tolerancję odchylenia od liczby albo jako granicę odchylenia od liczby wprowadza inną liczbę, **zawsze sztywną, nieelastyczną.**

Przyjęcie normatywu, jako sztywnej granicy kredytowania, musi znowu doprowadzić do automatyzacji i schematyzacji kredytowania, a więc pozostaje w sprzeczności ze wszystkimi kryteriami oceny, jakie sobie na początku ustaliliśmy.

2. Normatyw w koncepcji projektu instrukcji jest nie tylko granicą kredytowania, ale również jest punktem wyjścia dla całej **klasyfikacji środków obrotowych i kredytów.**

Przyjęta klasyfikacja środków obrotowych na normatywne, ponadnormatywne i nienormowane oparta jest o dwa różne kryteria. Podział na środki normatywne i ponadnormatywne ma wskazać, które z potrzeb przedsiębiorstwa są stałe a które przejściowe. Podział zaś na środki normowane i nienormowane nie opiera się już na kryterium stałości potrzeb, lecz na konwencjonalnej sferze działania budżetowej i kredytowej formy finansowania ogółu środków obrotowych. Jeśli punktem wyjścia dla rozgraniczenia budżetu i kredytu ma być zasada, że stałe potrzeby przedsiębiorstwa i ich przyrost musi być powiązany z możliwościami budżetowymi, z akumulacją — to stałe potrzeby pomimo wszelkiej teorii o materialnych i niematerialnych wartościach nie ograniczają się tylko do zapasów, lecz obejmują nimi jeszcze aktywa, jak na przykład rozliczenia, które na stałe wiążą środki obrotowe i nie mogą być wycofane póki przedsiębiorstwo pracuje. Stąd uważam, że podział środków obrotowych na normowane i nienormowane jest nieuzasadniony.

Pozostaje zatem podział na środki normatywne i ponadnormatywne przy założeniu, że normatyw obejmuje wszystkie rodzaje stałe i niezbędnie występujących aktywów — potrzeb oraz, że pełni on funkcję orientacyjnego jedynie wskaźnika sygnalizującego jaka wielkość akumulacji powinna być wiązana na finansowanie stałych potrzeb. Wielkość ta będzie dla przedsiębiorstwa wskazówką dla gromadzenia funduszy własnych a dla Banku jeśli będzie on czasowo kredytem zastępował czy antycypował fundusze własne, będzie wskazówką orientującą, jaka część kredytu bankowego powinna być kreowana z rezerw budżetowych a nie z czasowo wolnych i szybko przesuwalnych środków. Jedynie takie uzasadnienie widzielibyśmy dla utrzymania pojęcia normatywu i klasyfikacji środków obrotowych przedsiębiorstwa.

3. Nasuwa się teraz pytanie czy istnieje konieczność **klasyfikowania kredytu bankowego** analogicznie do przyjętej klasyfikacji środków obrotowych przedsiębiorstwa. Projekt instrukcji zakłada tę konieczność — my zaś tej konieczności nie widzimy.

Argumenty za koniecznością:

a) kredyt normatywny określony normatywem wyznacza wielkość prawidłowego kredytu finansującego bezdyskusyjne potrzeby. **Nasza odpowiedź:** W tym układzie normatyw, który może mieć tylko charakter wielkości orientacyjnej będzie automatycznie przesądzał o charakterze potrzeb przedsiębiorstwa. W miejsce gospodarczego rozeznania i oceny prawidłowości potrzeb wchodzi cyfra, która w układzie stosunków praktycznych musi być przyjmowana bezdusznie lub powodować kolizję między oceną i rozeznaniem a przepisem i liczbą. Dowód: cała nasza dotychczasowa praktyka.

b) Kredyt normatywny jest wskaźnikiem zaangażowania akumulacji w stałe potrzeby przedsiębiorstw. **Nasza odpowiedź:** Zgoda, z zastosowaniem charakteru ściśle orientacyjnego, wielkość ta jednak nie musi być czytana z bilansu Banku w formie odrębnego rachunku bilansowego. Wielkość ta może być ujmowana statystycznie w wyniku analizy funkcji jaką kredyt pełni w przedsiębiorstwie.

c) kredyt normatywny, ponadnormatywny i rozliczeniowy — każdy z nich pełni inną funkcję ekonomiczną w przedsiębiorstwie, konieczny jest zatem podział według spełnianej funkcji.

Nasza odpowiedź: Teza typowo teoretyczna i metodologicznie niesłuszna. Funkcja, jaką spełnia kredyt jest pojęciem teoretycznym i może być brana pod uwagę tylko na płaszczyźnie analizy, a nie techniki kredytowania. Niesłuszność metodologiczna tej tezy polega zdaniem moim na tym, że analizę, rozeznania, ocenę chce się ułatwić gotową, mechaniczną klasyfikacją. Zamiast ułatwienia doprowadzić to musi — tak jak to było dotąd — do zastąpienia analizy i oceny gotowym schematem.

d) aparat kredytowy jest przyzwyczajony do metody klasyfikacyjnej.

Nasza odpowiedź: Niestety tak, ale nasz aparat kredytowy rozumie, że ta metoda przekreśla możliwość przyswojenia sobie nowych, ekonomicznych, opartych na myśleniu i ocenie metod pracy, takich metod, jakich domaga się cała nasza obecna rzeczywistość.

Nasze dodatkowe argumenty przeciw klasyfikacji kredytów na zasadzie analogii do podziału środków obrotowych.

a) klasyfikacja kredytu przyjęta w projekcie instrukcji jest wyrazem uporczywego ciągle jeszcze wiązania kredytu z rodzajowo określonymi grupami aktywów, czyli tak zwaną przedmiotowością kredytu. Ciągle jeszcze nie możemy się wyzwolić od mitu, że kredyt jest udzielany i wykorzystywany na tworzenie rodzajowo określonych aktywów. Kredyt, życiowo i praktycznie biorąc, obojętnie z jakiej szufladki pochodzi, stanowi jednorodną ekonomiczną całość, finansuje ogół potrzeb, alimentuje całość procesu gospodarczego, a jedynie w pewnym przekroju czasowym daje swe odzwierciedlenie w rodzajach i wielkościach aktywów,

b) klasyfikacja rodzajowo-przedmiotowa powoduje w praktyce nieuniknioną koncentrację uwagi, analizy i oceny na fragmentach rodzajowych, utrudnia operowanie kredytem jako jednorodną całością ekonomiczną, utrudnia dostęp kredytu do całości przedsiębiorstwa i całości jego stosunków finansowych,

c) ponadto klasyfikacja rodzajowo-przedmiotowa pociąga za sobą konieczność tworzenia techniki

kredytowania, urastającej zawsze do rzędu problemu zasłaniającego istotę rzeczy — to jest celowość gospodarczą, przyznanie i wykorzystanie kredytu.

Sumując argumenty za i przeciw — **wypowiadamy się kategorycznie przeciw klasyfikacji kredytów przyjętej w projekcie instrukcji.**

B. Drugim zagadnieniem z zakresu organizacji kredytu budzącym wątpliwości jest problem **refundacyjnego charakteru kredytu** — decydujący o elastyczności form kredytowania.

Jakie skutki praktyczne da stosowanie kredytu refundacyjnego. Tylko manipulację dostosowywania minionego zadłużenia do minionego stanu aktywu. Da nam to mechanikę czynności, zagubi nas w regulacjach, uniemożliwi elastyczny dopływ środków i elastyczne ich zagospodarowanie wśród kwartału, ograniczy a właściwie zlikwiduje dyspozycyjność przedsiębiorstw, ograniczy swobodę decyzji i inicjatywy oddziały. Sądzymy, że o takie efekty nam nie chodzi i że nie są one zgodne z przyjętymi miernikami oceny systemu kredytowego.

Negujemy zatem stanowczo dopuszczalność refundacyjnego charakteru kredytu i zasadę retrospektywnej regulacji w ciągu kwartału. Dopuszczamy i uważamy za słuszną retrospektywną regulację tylko na koniec kwartału, jako wynik analizy całokształtu gospodarki i korektę punktu wyjściowego na nowy kwartał.

C. Trzecim zagadnieniem budzącym wątpliwości jest pojęcie **zwrotności kredytu**. Zdaniem naszym pojęcie to nie zostało jasno skonkretyzowane w projekcie instrukcji. Przede wszystkim istnieje praktyczna kolizja i wątpliwość w jakim stosunku pozostają do siebie zwrotność realizowana drogą przedmiotowości, czyli zwrot kredytu niezabezpieczonego danym rodzajem przedmiotu do zwrotności realizowanej drogą ograniczenia kredytowania w wyniku zmniejszonej zdolności kredytowej. Zakłada się właściwie współistnienie obu sytuacji, co jest naszym zdaniem nieprzekonywujące i zawiera pewne sprzeczności, gdyż zakłada się podwójną płaszczyznę zabezpieczenia stanem aktywu i stosunkiem ogółu aktywów do zobowiązań krótkoterminowych i funduszy własnych. W kolizji pozostaje tu metoda fragmentaryczna z metodą kompleksową.

D. Zagadnienie zwrotności wiąże się z kolei z czwartym problemem projektu instrukcji, mianowicie z **kierunkami analizy**. Projekt zakłada konsekwentnie w stosunku do klasyfikacji rodzajowo-przedmiotowej kredytu dwukierunkowość analizy i to:

a) w kierunku badania stanu zabezpieczenia przedmiotowego dla poszczególnych rodzajów kredytów,

b) oraz w kierunku badania ogólnej sytuacji finansowej pod kątem widzenia ogólnej zwrotności kredytu.

Wydaje się, że te kierunki analizy będą ze sobą trochę kolidowały w tym sensie, że praktycznie napór techniki kredytowania wysunie na pierwszy plan analizę stanów zabezpieczenia a usunie w cień analizę kompleksową. Ponadto charakter i cel tych analiz wydaje się zbyt może jednostronny, jak gdyby podyktowany tylko troską o zwrotność kredytu a indyferentny w stosunku do procesów gospodarczych.

Analiza nie wprowadza i nie rozwija w dostatecznym stopniu badania zdolności kredytowej, opartej nie tylko na konkretnym układzie cyfr, ale również na badaniu i ocenie celowości działań, kalkulacji gospodarczej, organizacji pracy lub procesów, ekonomicznych efektów ponoszonych nakładów itp.

E. Dalsze zagadnienie to **problem ceny kredytu** — odsetek. Projekt instrukcji nie rozwija zagadnienia odsetek a jedynie w piśmie towarzyszącym zasygnalizowano jednolitą stopę procentową dla kredytów normatywnego, ponadnormatywnego i rozliczeniowego. Jedynie kredyt płatniczy i zadłużenie przeterminowane byłoby wyżej oprocentowane pierwsze na 6% drugie na 8%.

Nie wydaje się słuszne, aby w odniesieniu do kredytów podstawowych, stanowiących znakomitą większość puli kredytowej cena kredytu nie była zróżnicowana w zależności od stopnia prawidłowości procesów gospodarczych. Przyjmując jednolitą w zasadzie stopę procentową w podstawowych kredytach ograniczamy możliwości wpływania na prawidłowość przebiegów procesów gospodarczych, zmniejszamy nasilenie bodźców do jak najoszczędniejszego, gospodarczego wykonania zadań w przedsiębiorstwie. Kredyt ponadnormatywny reprezentuje niewątpliwie inną kategorię i stopień uzasadnienia gospodarczego potrzeb niż kredyt normatywny czy rozliczeniowy. Powinno to znaleźć wyraz w cenie kredytu. Argument że obniżenie ceny kredytu normatywnego będzie bodźcem do podwyższenia normatywu jest dodatkowym argumentem na to, że nie należy normatywu przyjmować jako sztywnej linii demarkacyjnej dla kredytowania i budować na nim struktury kredytów. Naszym zdaniem wymagają rozważenia i przedyskutowania trzy zagadnienia związane z ceną kredytowania:

a) większe niż podaje się zróżnicowanie odsetek w zależności od stopnia celowości i uzasadnienia procesów gospodarczych

b) absolutne podwyższenie stopy procentowej w ogóle — tak, aby cena kredytu w poważniejszy sposób mogła wywrzeć wpływ na kształtowanie się zysku,

c) możliwość stosowania zmiennej stopy procentowej za ten sam kredyt w zależności od prawidłowości pracy, sytuacji finansowej, zdolności kredytowej, zakłóceń w procesach gospodarczych — czyli w zależności od jakości przedsiębiorstwa.

Ogólnie rzecz biorąc uważamy, że jeden z zasadniczych instrumentów wpływania kredytu na życie gospodarcze — cena kredytu nie został w projekcie dostatecznie opracowany. Cena kredytu funkcjonuje w nim jako mechanizm, automat wbudowany w klasyfikację kredytu.

F. Z dalszych zagadnień i rozwiązań projektu, które oceniamy negatywnie lub co najmniej uważamy za dyskusyjne poruszą już raczej pobieżnie następujące:

1) konstrukcja kredytu na **należności od odbiorców** zawiera w sobie wszystkie cechy kredytu ściśle przedmiotowego, z całą nadbudową techniki, regulacją, dawkowaniem, charakterem refundacyjnym itp. Jeden z elementów aktywów obrotowych postawiono tu pod silnie powiększające szkło i stworzono oddzielny rozdział organizacji kredytu. Rozwiązanie to jest częściowo konsekwentne w stosunku do założonej klasyfikacji kredytu i jej podstaw, ale jest niekonsekwentne w stosunku do zarysowu-

jących się w poprzednich rozdziałach projektu uświadczających ujęcia przedsiębiorstwa, jego procesów gospodarczych i sytuacji finansowej w pewnym całokształcie.

Poza tym uważamy, że konstrukcja tego kredytu utrudnia wpływanie na tak powszechną i dotkliwą nieprawidłowość gospodarczą jak arytmia produkcji, sprzedaży. Stan należności na koniec miesiąca jest z reguły stanem najwyższym, nieraz silnie odchylającym się od stanu średniego. Udzielając kredyt według stanu faktycznego należności preferujemy stan nieprawidłowy i utrzymujemy wysoki kredyt przez dziesięć dni. To ułatwia a nie utrudnia arytmia produkcji i sprzedaży. Finansowanie tylko średniego stanu należności umożliwiłoby albo odmowę albo ograniczenie, albo zastosowanie wyższej ceny kredytu — czyli wpływ na gospodarkę przedsiębiorstwa.

2. Instytucja komisji kredytowej w ujęciu projektu instrukcji jako ciała stałego, poza dyrektorem i właściwym inspektorem, uważamy za nierealną w warunkach oddziału terenowego, zwłaszcza przy okresowym skoncentrowaniu terminów i prac analitycznych. Sądzymy, że chodzi tu o kolegialność oceny syntetycznej i ugruntowanie decyzji dyrektora oddziału — do czego wystarczy, aby w skład komisji wchodził dyrektor oddziału, naczelnik wydziału kredytów oraz — zmiennie — zainteresowany inspektor kredytowy. W sprawach specjalnej wagi dyrektor oddziału miałby prawo powołać do komisji inne osoby według swego uznania.

G. Spróbuję jeszcze przeprowadzić pewną **syntezę tej oceny**. Projekt instrukcji nie wnosi zasadniczego novum na odcinku podstaw systemu kredytowego. Podobnie jak dotychczas rola normatywów środków obrotowych i zabezpieczenia kredytu rozumianego jako stała, ścisła współzależność między stanami środków obrotowych a obiegiem odpowiednich kredytów, jest nadal podstawowa i decyduje o konkretnych przyjętych w projekcie rozwiązaniach. Zastosowane na tych odcinkach pewne pozornie daleko idące uproszczenia (zunifikowanie kredytów ponadnormatywnych i rozliczeniowych) sprowadzają się faktycznie tylko do uproszczeń technicznych, nie likwidują bowiem podziału środków obrotowych przedsiębiorstw na trzy podstawowe grupy (normatywne, ponadnormatywne, nienormowane), który to podział w sposób decydujący przesądza o organizacji kredytu, a więc pośrednio również o jego charakterze i w znacznym chyba stopniu o jego skuteczności, jako instrumentu oddziaływania Banku na życie gospodarcze. Projekt instrukcji, charakteryzując go najogólniej, jest więc w swej istocie zachowawczy.

Jednocześnie do tego nienaruszonego zrębu dotychczasowej organizacji kredytu projekt wprowadza pewne koncepcje nowe, potraktowane raczej jako drugorzędne, które wydaje się trudno jest pogodzić z poprzednimi. Do tych nowych rozwiązań należy zaliczyć zasadę kredytowania prawidłowych procesów gospodarczych przedsiębiorstwa (wynika ona z przyjętego w projekcie kredytowania w oparciu o wnioski kwartalny i z zasad opracowywania tego wniosku), z czym wiąże się dopuszczenie antycypacyjnego charakteru kredytu i pewna dyspozytywność kredytem ze strony przedsiębiorstwa. Za tymi, również nowymi, założeniami kryje się pewne rozluźnienie związków między kredytem a jego za-

bezpieczeniem rozumianym w sposób dotychczasowy. W ten sposób projekt instrukcji oparty jest na dwóch grupach założeń faktycznie ze sobą sprzecznych. Zestawienie tych sprzeczności wygląda następująco:

Strona A projektu

Strona B projektu

Podstawa operowania kredytem

normatywy

zdrowa i celowa gospodarczo działalność przedsiębiorstwa rozumiana jako proces ciągły

konsekwencje

- | | |
|---|--|
| 1) podział środków obrotowych przedsiębiorstwa na trzy grupy w zależności od ich stosunku do normowania, a więc dzielenia ich w oderwaniu a nawet wbrew jednolitemu charakterowi działalności gospodarczej, | 1) traktowanie całości środków niezbędnych do wykonania danej operacji, danego zadania przedsiębiorstwa w sposób jednolity, jako jednorodną w sensie ekonomicznym całość, |
| 2) kredytowanie stanów środków obrotowych w układzie podziału jak wyżej a więc statyki przedsiębiorstwa, | 2) kredytowanie procesów gospodarczych w całym ich kompleksie — a więc dynamiki przedsiębiorstwa, |
| 3) zabezpieczenie kredytu rozumiane jako ścisła i stale utrzymywana równowaga między rodzajowym przekrojem środków obrotowych i rodzajowym przekrojem kredytów, | zabezpieczenie kredytu rozumiane przede wszystkim jako celowość danych procesów gospodarczych w przedsiębiorstwie i prawidłowość jego gospodarki w szerokim tego słowa znaczeniu badania szczególnie wnikliwie od strony jakości produkcji zaopatrzenia, kosztów rentowności sytuacji finansowej wypłacalności i zwrotności kredytu, |
| 4) refundacyjny charakter kredytu, | 4) antycypacyjny charakter kredytu, |
| 5) Bank jest dyspozytorem kredytów, | 5) dyspozytorem kredytów jest przedsiębiorstwo, |
| 6) ogólna analiza działalności przedsiębiorstwa jest elementem raczej dodatkowym, zewnętrznym w stosunku do kredytu, a więc elementem zaledwie korygującym, | 6) analiza ogólna jest podstawowym warunkiem trafnego operowania kredytem, wzrasta w system kredytowy, jest w jego ramach zrozumiała i konieczna, |
| 7) tendencja do technistycznego traktowania kredytu wyłącznie niemal jako metody redystrybucji środków pieniężnych bez specjalnego zwracania uwagi na podmiot redystrybucji, | 7) konieczność uekonomicznienia kredytu, posługiwania się przez Bank rachunkiem ekonomicznym (opłacalność działalności przedsiębiorstwa, opłacalność danej operacji, wypłacalność przedsiębiorstwa), |
| 8) w wyniku podkreślenia redystrybucyjnej funkcji kredytu — zasada wycofywania się przez bank z kredytem w przypadku zagrożenia jego zwrotności — logicznie nie jest w pełni uzasadniona i zrozumiała, | 8) możliwość i konieczność wycofywania się przez Bank z zagrożonym na odcinku zwrotności kredytem — jest oczywista. |

Oba przedstawione wyżej rozwiązania są możliwe do stosowania ale wymagają pełnej konsekwencji i logiki. Logicznym wyrazem pierwszego rozważania jest dotychczasowa I.S. Dz. VI. Omawiany dziś projekt nowej instrukcji jest pod tym względem mniej konsekwentny, wprowadza bowiem do pierwszego rozwiązania szereg elementów drugiego wariantu.

Przystępuję obecnie do naszkicowania zasad odmiennej organizacji kredytu krótkoterminowego. Z góry zastrzegam się, że projekt opracowany przez aktyw kredytowy Oddziału Wojewódzkiego w Poznaniu stawiamy jako temat dyskusyjny. Nie przypisujemy naszemu projektowi cech jedynie słusznego rozwiązania, może on zawiera błędy, może opiera się na niepewnych przesłankach, tym niemniej wydaje się nam, że stanowi on logiczną próbę wyrwania się z zaczarowanego koła klasyfikacji przedmiotowej kredytu i jako taki może ułatwić rozszerzenie pola dzisiejszej dyskusji.

Jaki przyjmujemy tok rozumowania prowadzący do proponowanej organizacji kredytu?

1) Kredyt krótkoterminowy jest nie tylko elastycznym instrumentem redystrybucji środków pieniężnych, ale jest również jednym z czynników ekonomicznych, który może i powinien wywierać wpływ na jakość procesów gospodarczych, czyli na selekcję celów i metod gospodarowania.

Zasadnicza funkcja kredytu sprowadza się do stwarzania warunków i bodźców, do podejmowania lub zaniechania pewnych operacji, do gospodarowania w oparciu o rachunek ekonomiczny. Innymi słowy podstawowym zagadnieniem kredytu jest cel gospodarczy, któremu kredyt ma służyć oraz prawidłowość, ekonomiczność cykli obrotowych, którymi cel ma być osiągnięty — to jest podstawowe, **praktyczne zadanie i funkcja kredytu**. Wszystkie inne aspekty funkcji kredytu i jego roli przesuwamy do sfery teorii kredytu i sfery analizy — a odmawiamy im prawa wpływu na decyzje o rozwiązaniach organizacji kredytu i praktycznego kredytowania.

Uważamy, że organizacja kredytu, jego struktura, mechanizm działania powinien być ustawiony tylko pod kątem widzenia zapewnienia osiągnięcia przez kredyt jego celu. Organizacja kredytu nie może być odpowiednikiem teoretycznych — tylko praktycznych funkcji kredytu — jedynym jej bowiem uzasadnieniem może być stworzenie wewnętrznych warunków dla skuteczności kredytu.

2. Punktem wyjścia kredytu i jego organizacji jest możliwość rozpoznania czy cel, na który kredyt ma być przyznany lub został zużyty jest gospodarczo uzasadniony.

Co może być miernikiem uzasadnienia gospodarczego? Opieramy się na założeniach modelu gospodarczego i przyjmujemy, że w przedsiębiorstwie państwowym, zwłaszcza kluczowym, wyrazem celowości poczyniań gospodarczych jest plan przedsiębiorstwa opracowany przez przedsiębiorstwo oddolnie, ale zapewniający realizację podstawowych wskaźników planu. Oznacza to, że ocenę rodzajów i potrzeb oraz ich skalę opieramy na planie, zatrzymując sobie prawo krytycznej oceny planu i odwołanie się do opinii zrzeszenia branżowego czy nawet resortowego ministerstwa.

W przedsiębiorstwach spółdzielczych i nieuspołeczniionych redukujemy lub eliminujemy znaczenie planu jako jedynego kryterium oceny celowości

ci gospodarczej i uznajemy konieczność własnego rozważania Banku przy bliskiej współpracy odpowiednich organizacji i zrzeszeń terenowych (komitety kredytowe).

3. Zakładamy konieczność zróżnicowania sfery i metod oddziaływania kredytu na procesy gospodarcze z jednej strony w przedsiębiorstwach państwowych z drugiej w przedsiębiorstwach spółdzielczych i prywatnych. W każdej z tych grup przedsiębiorstw istnieje inny stopień i rodzaj osobistego zainteresowania w wynikach, a zatem uważamy, że w kluczowych przedsiębiorstwach państwowych, w mniejszym stopniu podlegających prawom rynku, należy zwiększyć ilość i rodzaj bodźców ekonomicznych, wpływających na stopień zainteresowania się wszystkich współdziałających jakością i wynikami pracy.

Odnosnie przedsiębiorstw państwowych zakładamy oddziaływanie wielkością, czasem i ceną kredytu nie tylko na eliminowanie celów gospodarczo nieuzasadnionych ale i na dobór najbardziej gospodarczych i ekonomicznych metod osiągnięcia celu.

W przedsiębiorstwach drugiej grupy dobór metod w zasadzie pozostawiamy przedsiębiorstwu.

Stąd celem rozwinięcia instrumentu oddziaływania kredytu zakładamy bardziej zróżnicowaną organizację kredytu dla przedsiębiorstw państwowych, a prostszą dla drugiej grupy przedsiębiorstw.

Jak przedstawiają się podstawowe zasady proponowanej przez nas organizacji kredytu dla przedsiębiorstw państwowych.

Pomimo poglądu, że w stosunkach kredytowych istotna jest całość potrzeb kredytowych, którą reprezentuje w zasadzie jeden kredyt obrotowy — wprowadzamy pewną klasyfikację tego jednorodnego kredytu — ze względów jednak technicznych, a nie teoretycznych. Techniczne względy udzielenia, wykorzystywania i głównie oprocentowania skłaniają nas do przyjęcia zasady klasyfikowania kredytu.

Przyjmujemy w zasadzie dwa rodzaje kredytu. Linia podziału biegnie jednak nie między rodzajami potrzeb czy aktywów i nie z uwagi na teoretyczne funkcje jakie kredyt pełni w przedsiębiorstwie — lecz linia ta biegnie między stopniem uzasadnienia gospodarczego potrzeb czy aktywów.

Kredyt podstawowy. Przedsiębiorstwo państwowe ma obowiązek wykonać zadania określone w planie. Do wykonania tych zadań musi dysponować określoną ilością środków, którą to ilość wyznaczają prawidłowo cykle obrotowe, ekonomiczny sposób gospodarowania.

Środki ustalone tą drogą są dla przedsiębiorstwa niezbędne i bezdyskusyjne. Przedsiębiorstwo ma prawo domagać się ich, a państwo ma obowiązek dać mu je. W miarę wzrostu zadań — środki te będą też wzrastały.

Co rozumiemy przez niezbędne do wykonania zadań środki? Rozumiemy przez to tę ilość wszystkich środków materialnych i pieniężnych, które warunkują wykonanie zadań bez zakłóceń w zaopatrzeniu, produkcji, zbycie i powrotnej drodze pieniądza. Konkretnie zaś: zapasy materiałów, produkcji w toku, towarów, wyrobów gotowych, nakłady przyszłych okresów, należności wynikające ze sprzedaży normalnej czy ratulnej, zaliczki na kontraktację, unieruchomienie w nakładach na planowane roboty inwestycyjne, czy remontowe w ramach cykli — wszystko zależnie od typu

przedsiębiorstwa i czasu w którym działa i wszystko w ramach prawidłowych, niezakłóconych cykli.

Czy pojęcie tych niezbędnych i bezdyskusyjnych środków pokrywa się z normatywem? Oczywiście nie, jest ono daleko szersze. Kwalifikacja ta opiera się nie na normowaniu, lecz na ocenie stopnia uzasadnienia gospodarczego. Oczywiście, że odnośnie zapasów pojęcie tego stopnia uzasadnienia będzie się może pokrywało z normatywem: może normatyw oparty o cykl będzie właśnie wyrażał ten stopień uzasadnienia. Nigdy jednak sztywna kwota normatywu nie będzie posiadała bez analizy i badań tego stopnia uzasadnienia. Niekiedy zaś normatywy w ogóle nie będzie miernikiem uzasadnienia.

Cała na przykład produkcja sezonowa, wszystkimi rodzajami swych zapasów w okresie sezonu będzie zaliczona do tych potrzeb bezdyskusyjnych, mimo — że nie obejmuje ich normatyw. Nie będą one dla nas ponadnormatywne, czyli niemal zdyskwalifikowane bo nie ma na to ani logicznego, ani ekonomicznego uzasadnienia. To samo dotyczy tak zwanych aktywów nienormowanych. Normowane czy nienormowane są one przedsiębiorstwu niezbędne i tak samo warunkują wykonanie zadań jak idealny normatyw zapasów. Nie operujemy też pojęciem stałych potrzeb, gdyż pojęcie to musi prowadzić do sztywnego i zawężonego określenia rodzaju, wielkości i uzasadnienia potrzeb.

Skąd przedsiębiorstwo weźmie fundusze na sfinansowanie tych bezdyskusyjnych potrzeb. Albo je musi dać państwo z akumulacji i to drogą dotacji budżetowej (jak dotąd) albo drogą zatrzymania w przedsiębiorstwie części zysku na fundusze własne albo też dać musi je bank w formie kredytu, winkulując sobie na to odpowiednie źródło pokrycia.

Czy całość tych potrzeb powinno przedsiębiorstwo finansować funduszami własnymi? Chyba nie. Rachunek ekonomiczny wykaże nieopłacalność utrzymywania funduszy na cele na przykład: sezonowe, a jeśli nawet rachunek ekonomiczny wykaże taką celowość, to przedsiębiorstwo może wolniej będzie akumulować zysk niż narastać będą jego bezdyskusyjne potrzeby.

A zatem część potrzeb podstawowych, niezbędnych, będzie musiała być finansowana kredytem bankowym. Wielkość tego kredytu określać będzie sumaryczna wartość aktywów jakie przedsiębiorstwo musi utrzymać przy niezakłóconych cyklach obrotowych — pomniejszone o prawidłowy (to jest założony w planie na podstawie wskaźnika rentowności i podziału zysku lub też określony statutowo) fundusz własny w obrocie.

Ten kredyt musi być przedsiębiorstwu udzielony — inaczej nie wykona ono zadań.

Kredyt ten nazywamy podstawowym, udzielając go chcemy (dla maksymalnej elastyczności), w rachunku otwartym, przy pełnej dyspozytywności przedsiębiorstwa i najniższym stosunkowo oprocentowaniu (na przykład 2%). Oprocentowanie może działać jako bodziec do zwiększenia funduszy własnych, ale musi również akcentować, że te potrzeby są zdrowe i konieczne, wobec tego cena kredytu musi być przystępna.

Kredyt dodatkowy. Jeśli w przedsiębiorstwie wykonującym zadania planowe następują powikła-

nia w zaopatrzeniu, produkcji — zbycie czy w odwrotnej drodze pieniądza — absorbujące dodatkową wielkość środków, to dodatkowe potrzeby spowodowane tymi powikłaniami mogą być sfinansowane kredytem bankowym, o ile ocena przyczyn i rozmiarów tych potrzeb wskaże na gospodarczą celowość ich sfinansowania. Potrzeby dodatkowe, o charakterze przejściowym mogą dotyczyć:

a) środków materialnych — zapasów, o ile przewidywane lub nieprzewidywane tworzenie ich czy utrzymywanie jest gospodarczo uzasadnione, daje gwarancję możliwości ich zagospodarowania lub upłynnienia, nie powoduje na większą skalę szkodliwych gospodarczo skutków, względnie o ile oddział Banku w ramach polityki kredytowej uzna za celowe ich skredytowanie (na przykład: zapasy nadmierne z przedterminowych dostaw, zatorów w zbycie lub transporcie, zbędne w wyniku uzasadnionej zmiany profilu produkcji itp.),

b) przeterminowanych należności fakturowych (inkasowe, pozainkasowe i wynikające z innych systemów rozliczeń),

c) inne środki przejściowe unieruchomione ponad prawidłowe cykle.

Łączna wartość składników reprezentujących dodatkowe potrzeby określa dopuszczalną wysokość drugiego rodzaju kredytu, który nazywamy kredytem dodatkowym. Ma ona charakter przejściowej, zwrotnej pomocy finansowej, chcemy go dawać z rachunku pożyczkowego, co utrudnia trochę elastyczność wykorzystywania, chcemy obwarowywać go terminami spłaty i niekiedy specjalnymi warunkami jak plany rozładowania, zobowiązania rady robotniczej, lub kierownictwa do likwidacji przyczyn itp., chcemy ponadto podwyższyć jego cenę, ustawiając ją w pewnej rozpiętości np. 4-6%. Kredyt ten musi być droższy, trudniej dostępny, bardziej rygorystyczny. Przedsiębiorstwo i załoga muszą bowiem odczuć, że odbiór nieekonomicznych metod gospodarowania powoduje bezpośrednio i osobiście odczuwalne skutki. Bank dający kredyt dodatkowy może mniej lub więcej (różną stopę procentową) łagodzić te skutki — zależnie od rozeznania stopnia własnej niegospodarności przedsiębiorstwa, ale nie może zrezygnować z wszelkiego rodzaju bodźców — składających do jak najszybszego wyeliminowania metod niegospodarnych i utrzymania się w ramach prawidłowych, oszczędnych cykli obrotowych.

Z braku miejsca nie mogą być omówione proponowane przez nas zagadnienia: zasady wyłączenia z kredytowania, organizacja wniosków kredytowych, szeroko rozbudowane instrumenty polityki kredytowej, organizacja terminów spłat, zasady wykorzystywania kredytów, zasady i zasięg kontroli kredytowej, spłacanie kredytu i funkcjonowanie przeterminowanego zadłużenia, organizacja sprawozdawczości i zasady organizacji kredytu dla jednostek spółdzielczych i nieuspołeczniczonych.

Wspomnieć muszę jedynie, że dopuszczamy istnienie trzeciego rodzaju kredytu tzw. interwencyjnego.

Kredyt interwencyjny. Kredyt podstawowy i dodatkowy oraz dyspozytywność środkami finansowymi powinny zabezpieczyć przedsiębiorstwu prawidłowo pracującemu możliwość regulowania

wszystkich płatności, także i funduszu płac. Nieprawidłowo pracujące przedsiębiorstwo ponosi odpowiedzialność wobec załogi i dostawców za swą niewypłacalność.

W okresie przejściowym jednak, do czasu wprowadzenia warunków dla pełnej odpowiedzialności samodzielnego przedsiębiorstwa — przyjmujemy konieczność utrzymania pomocniczego kredytu i określamy go jako kredyt interwencyjny.

Posiada on charakter doraźnej pomocy finansowej, antycypującej najbliższe wpływy. Udzielamy go na krótki okres czasu na przykład: do sześciu dni z rachunku pożyczkowego, o wyższym oprocentowaniu niż kredyt dodatkowy na przykład

6%, na wniosek motywujący cel wypłaty i konieczność natychmiastowego jej dokonania. Wykorzystanie następuje przez rachunek bieżący.

W razie niespłacenia w terminie kredyt ten spłacany jest w ciężar rachunku bieżącego do wysokości limitu lub przeksięgowany na rachunek zadłużenia karnego.

Kredyt ten nie może mieć charakteru strukturalnego. Toteż w przypadkach częstego nań zapotrzebowania oddział powinien odmawiać go wskazując na konieczność zbadania przyczyn i ewentualnego podwyższenia limitu kredytu dodatkowego lub podstawowego.

R. Młhejda

PÓŁ ROKU KREDYTOWANIA PRYWATNEJ DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI

Pragnąc podsumować półroczną działalność banku na odcinku kredytowania prywatnej drobnej wytwórczości a właściwie przedsiębiorstw gospodarki nieuspołecznionej (gdyż poza drobną wytwórczością kredytowany jest prywatny handel), należałoby omówić dwa zasadnicze zagadnienia.

Pierwsze, to doświadczenia i wnioski, które można wyciągnąć z dotychczasowej działalności kredytowej banku, a drugie to efekty gospodarcze tej działalności.

O ile można się pokusić na omówienie pierwszej części, o tyle na szczegółowe omówienie efektów gospodarczych jakie przyniósł kredyt udzielony prywatnym przedsiębiorstwom, nie pozwala jeszcze zbyt krótki okres kredytowania. Zwłaszcza, że w poważnej większości przypadków kredyt był udzielany na uruchomienie nowych warsztatów, których efekty gospodarcze nie dadzą się jeszcze obecnie ocenić. Dlatego też niniejsza wypowiedź ogranicza się tylko do omówienia dotychczasowej działalności kredytowej Banku.

Włączenie się Narodowego Banku Polskiego w akcję kredytowania przedsiębiorstw gospodarki nieuspołecznionej nastąpiło w wyniku postulatów naczelnych władz gospodarczych i politycznych, jako jedna z form pomocy państwa dla odbudowy i rozbudowy rzemiosła oraz dla aktywizacji zaniedbanych gospodarczo okręgów.

Bank kredytuje obecnie następujące rodzaje prywatnej działalności — rzemiosło, przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i usługowe, rybaków indywidualnych oraz na specjalnych ulgowych warunkach udziela kredytów pracownikom zwolnionym w związku z reorganizacją administracji.

Warto byłoby zdać sobie sprawę jak wygoda różnicowanie polityki kredytowej, prowadzonej przez bank w odniesieniu do każdego rodzaju tych działalności gospodarczych. Zagadnienie to zobrazuje analiza realizacji dotychczasowej akcji kredytowej.

Bardzo szybki rozwój akcji kredytowania rzemiosła został spowodowany z jednej strony poważnymi potrzebami rzemiosła, a z drugiej polityką kredytową banku.

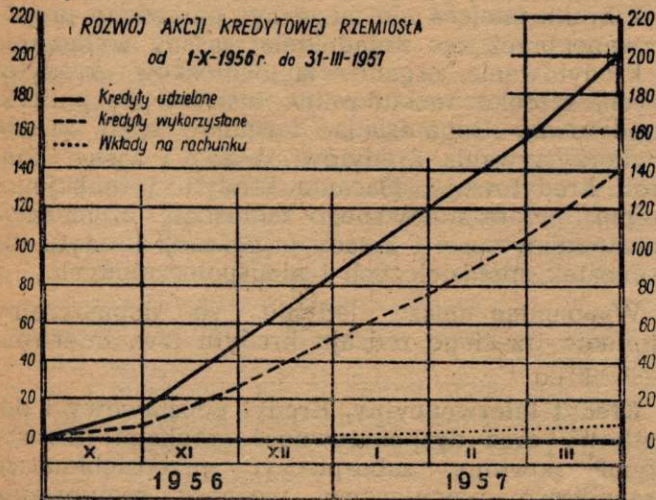
Poważny spadek ilości warsztatów na przestrzeni ostatnich 10 lat około 31%, spowodował że bank, przystępując do kredytowania tej gałęzi gospodarki nie stosował w zasadzie specjalnych ograniczeń. Każdy warsztat rzemieślniczy mógł korzystać z kredytu pod warunkiem, że udzielony kredyt posiadał odpowiednie zabezpieczenie i że istniały realne możliwości spłaty kredytu. Przepisy regulujące kredytowanie rzemiosła preferują co prawda rzemiosło pracujące na eksport ale ze względu na niewielką ilość tego rodzaju warsztatów rzemieślniczych, nie miało to zbyt wielkiego wpływu na akcję kredytową.

Z kredytów bankowych korzystało na dzień 31.3. 1957 roku 13,629 warsztatów rzemieślniczych to jest około 14% ogólnej ilości warsztatów. Stanowi to poważny odsetek. (W załączeniu w tym okresie znajdowało się około 4000 dalszych wniosków kredytowych).

Jeżeli przyjąć, że od września ubiegłego roku powstało około 12 tysięcy nowych warsztatów i zakładając nawet, że każdy uruchamiany zakład korzystał z kredytu, to widać wyraźnie że pomoc kredytowa dla „starych” warsztatów jest również poważna (około 5000 warsztatów).

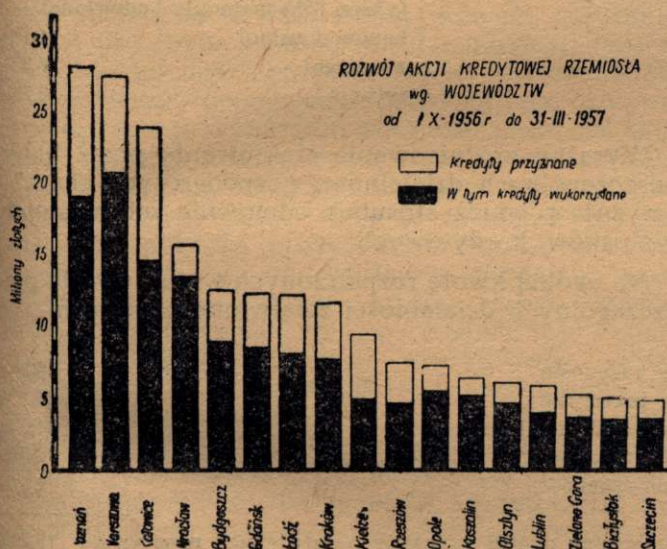
Czy rzeczywiście wszyscy rzemieślnicy zwracający się o kredyty jak i otrzymujący kredyty potrzebują pomocy kredytowej? W zasadzie tak. Jednak istnieje spora ilość rzemieślników, którzy korzystają z kredytów profilaktycznie. Należy sobie zdawać sprawę, że rzemiosło przejawiało i przejawia w dalszym ciągu pewną nieufność i obawę przed

Miliony złotych



koniunkturalnym charakterem obecnej polityki gospodarczej. Dlatego też w wielu przypadkach korzystanie z kredytów bankowych wynika z jednej strony z chęci zabezpieczenia się przed wydziałem finansowym (bezpieczniej jest mieć maszyny, które posiadają cechy, stwierdzające przewłaszczenie na rzecz banku) z drugiej niechęcią i lękiem przed angażowaniem własnych środków.

Niejednokrotnie rzemieślnicy, pomni doświadczeń w przeszłości z wydziałami finansowymi, zaniżają świadomie posiadane aktywa czy obroty, narażając się niejednokrotnie na odmowę udzielenia kredytu z braku warunków do gospodarczego zabezpieczenia kredytu i możliwości spłaty kredytu. Jednak w przeważającej większości przypadków kredyt bankowy spełnił rolę pomocy w rozbudowie czy uruchomieniu warsztatów. Udział poszczególnych województw w akcji kredytowania rzemiosła obrazuje poniższe zestawienie:



Poważna rozpiętość w wysokości udzielonych kredytów na terenach poszczególnych województw od 28,1 miliona złotych na terenie województwa poznańskiego do 4,9 miliona złotych na terenie województwa szczecińskiego bynajmniej nie świadczy o słabym rozwoju akcji kredytowej na terenach województw legitymujących się kwotami udzielonych kredytów w granicach 5 milionów złotych.

Wynika to po prostu z lokalizacji warsztatów rzemieślniczych. Lokalizacji, którą w dużej mierze stworzyła stosowana w przeszłości polityka podatkowa i chęć przymusowej niejednokrotnie socjalizacji rzemiosła.

Spowodowało to, że rzemieślnicy słabsi ekonomicznie na terenach biedniejszych województw polikwidowali warsztaty i przeszli do pracy najemnej natomiast silniejsze skupiska rzemiosła utrzymały się w większych ośrodkach miejskich.

Największe nasilenie akcji kredytowej w cyfrach bezwzględnych występuje na terenach województwa poznańskiego, warszawskiego i katowickiego a najmniejsze na terenach Ziemi Odzyskanych (z wyjątkiem Wrocławia). Jeżeli jednak rozpatrzeć kwoty udzielonych kredytów w stosunku do ilości warsztatów rzemieślniczych, to stwierdzimy korzystniejszą sytuację na Ziemiach Odzyskanych niż na terenach

wymienionych trzech województw Polski centralnej. W województwach poznańskim, warszawskim i katowickim, stanowiących silne ośrodki rzemieślnicze i grupujących około 35% ogólnej ilości warsztatów przyznano 39,5% ogólnej kwoty udzielonych kredytów.

Natomiast w województwach na Ziemiach Odzyskanych, na których istnieje około 14% ogólnej ilości warsztatów udzielono 22,5% ogólnej kwoty kredytów.

Naturalnie inna jest struktura tych kredytów. Na terenach Ziemi Odzyskanych z kredytów skorzystało około 29% warsztatów rzemieślniczych, znajdujących się na tych terenach a w województwach: poznańskim, warszawskim i katowickim około 13%. Znajduje to swój wyraz w przeciętnej wysokości udzielanych kredytów na jednego kredytobiorcę — Ziemi Odzyskane — 12,8 tysiąca złotych, województwo poznańskie, warszawskie, katowickie — 17,6 tysiąca złotych. Kredytowanie na terenach Ziemi Odzyskanych większej procentowo ilości warsztatów rzemieślniczych i udzielanie niższych przeciętnie kwot kredytu jak również kredytowanie w większym stopniu adaptacji i remontów lokali warsztatowych wyjaśnia również sprawę szybszego wykorzystywania kredytów niż na innych terenach.

Kwota wykorzystanych kredytów na Ziemiach Odzyskanych waha się od 70 — 82,2% kwoty kredytów udzielonych, gdy na pozostałych terenach od 52,8 — 75,7%.

Niemniej fakt stopniowego wykorzystywania kredytów przyznanych świadczy o przestrzeganiu słusznej zasady, że wykorzystywanie kredytu powinno następować w miarę narastających potrzeb. Bądź też może w pewnych przypadkach świadczyć o wspomnianym wyżej „asekuracyjnym” charakterze kredytu. Mniejsze wykorzystanie kredytów w stosunku do kwot udzielonych kredytów wskazuje również na trudności zdobycia surowców czy maszyn na zakup których kredyty zostały udzielone.

Przechodząc z kolei do omówienia akcji kredytowania prywatnego przemysłu należy stwierdzić, że i przepisy regulujące kredytowanie i ich realizacja wskazują na faworyzowanie przedsiębiorstw produkujących materiały budowlane.

Na ogólną kwotę 11.264 tysiące kredytów udzielonych na dzień 31.3.1957 roku dla prywatnego przemysłu — 9.728 tysięcy udzielono przedsiębiorstwom produkcyjnym materiały budowlane. Ponieważ w pierwszym rzędzie kredytowane są te przedsiębiorstwa produkcji materiałów budowlanych, które korzystają z lokalnych surowców, dlatego też 24,8% ogólnej kwoty udzielonego kredytu zostało przyznane na terenie województw: kieleckiego i krakowskiego, posiadających zaplecze surowcowe (kamieniołomy, glina itp.).

Akcja kredytowania przedsiębiorstw, produkujących materiały budowlane właściwie się rozpoczyna. Przedsiębiorstwa te w większości są przedsiębiorstwami sezonowymi, co przy charakterze udzielanego kredytu na wyposażenie i surowce z wyłączeniem kredytowania budownictwa — wskazuje, że zapotrzebowania na kredyty wzrosną w najbliższym okresie.

Przedsiębiorstwom materiałów budowlanych udzielono największe kwotowo kredyty, przeciętna

wysokość kredytu na jednego kredytobiorcę wynosi około 40 tysięcy złotych, gdy na przykład w rzemiośle wynosi około 15 tysięcy złotych.

Przy udzielaniu kredytów dla przedsiębiorstw przemysłowych, prowadzących pozostałą działalność produkcyjną, obowiązują dość ostre wymogi. Podstawowy warunek przyznania kredytu, to jest celowość gospodarcza wyraża się w przeznaczeniu eksportowym produkcji, w zastępowaniu importu towarów czy surowców lub w całkowitym lub poważniejszym braku na rynku wewnętrznym artykułów, które mają być przedmiotem produkcji.

Celowość gospodarcza wyraża się również w aktywizacji gospodarczo zaniedbanych okęgów, co powinno znajdować wyraz w zatrudnieniu lokalnych nadwyżek ludzkich.

Wszystkie omówione warunki a równocześnie konieczność wylegitymowania się możliwościami surowcowymi dla planowanej lub rozszerzonej produkcji powoduje, że ilość udzielonych kredytów dla tego rodzaju przedsiębiorstw jest niewielka (1.536 tysięcy złotych). Natomiast udzielone kredyty zostały zaangażowane w uruchomienie lub rozbudowę przedsiębiorstw najbardziej obecnie potrzebnych, jak (przetwórstwo rybne, owocowe, rakarnie itp) i posiadających zapewnione zaplecze surowcowe, co eliminuje perturbacje na rynku zaopatrzenia i ogranicza chęci przechwytywania surowców na drodze nielegalnej.

Osobnym zagadnieniem jest kredytowanie handlu. Należy wyraźnie stwierdzić, że sprawa ta jest w akcji kredytowej, prowadzonej przez NBP, traktowana świadomie marginesowo.

Celowość gospodarcza w odniesieniu do przedsiębiorstw handlowych wyraża się w zasadzie w konieczności gospodarczej. Kredytowanie handlu występuje wyłącznie na terenach Ziemi Odzyskanych oraz małych miasteczek, zaniedbanych gospodarczo na terenach Polski centralnej.

O wąskim zakresie akcji kredytowania handlu świadczy kwota udzielonych kredytów 2.596 tysięcy złotych na ultimo marca bieżącego roku z czego 42% ogólnej kwoty przypada na Ziemię Odzyskane. Kwoty te obejmują również usługi na którą to działalność kredyty są udzielane z mniejszymi ograniczeniami niż dla handlu.

Specjalny charakter, odbiegający częściowo od normalnej pracy kredytowej banku, ma kredytowanie pracowników zwolnionych w związku z reorganizacją administracji. Poważne uproszczenia przy udzielaniu kredytów tej grupie kredytobiorców nakładają na bank obowiązek szczegółowego badania realności zamierzeń gospodarczych, które mają być przedmiotem działalności osób zwolnionych.

Wysokość udzielonych kredytów na koniec marca bieżącego roku wynosiła 15.109 tysięcy złotych z czego na terenie woj. warszawskiego udzielono 6.304 tysiące złotych na terenie województwa katowickiego 1.189 tysięcy złotych, poznańskiego 977 tysięcy złotych. Koncentracja kredytów w tych województwach wynika z lokalizacji na tych terenach władz centralnych, których pracownicy korzystali z uprawnień uchwały Rady Ministrów nr 25/57.

Ilość osób korzystających obecnie z kredytów nie jest duża na przykład na terenie Warszawy skorystano z kredytów około 5% osób zwolnionych w związku z reorganizacją administracji.

Jak wynika z omówionego wyżej przebiegu akcji kredytowej w odniesieniu do przedsiębiorstw gospodarki nieuspołecznionej stosowanie do każdej działalności gospodarczej zróżnicowanej polityki kredytowej zostało zrealizowane zgodnie z wytycznymi tej polityki.

Ustalając w wytycznych, regulujących kredytowanie kierunki akcji kredytowej zakładano w pierwszym rzędzie poważny rozwój akcji kredytowej dla rzemiosła, następnie dopiero dla przemysłu ze specjalnym uwzględnieniem produkcji materiałów budowlanych, usług a następnie dopiero w zakresie ograniczonym dla handlu. Założone cele zostały osiągnięte. Jeżeli zbadać stosunek procentowy kredytów udzielonych dla poszczególnych działalności do ogólnej kwoty udzielonych kwot, otrzymamy:

Ogólna kwota udzielonych kredytów do dnia 31.3.1957	100%
w tym rzemiosło	86,6%
przemysł	4,8%
(z tego 85% materiały budowlane)	
handel i usługi	1,1%
zwolnieni	6,8%
rybacy	0,7%

Wyraźne zróżnicowanie traktowania przez bank poszczególnych działalności gospodarczych charakteryzuje również stosunek odmownie załatwionych wniosków kredytowych:

Na ogólną kwotę rozpatrzonych wniosków dla poszczególnych działalności załatwiono negatywnie:

w rzemiośle	—	15,3%
w przemyśle	—	25,1%
w handlu i usługach	—	84,9%
dla zwolnionych	—	18,8%
dla rybaków	—	7,5%

Przeciętna ogólna wniosków załatwionych negatywnie 19,2%

Prawidłowość realizacji linii wytyczonej przy kredytowaniu przedsiębiorstw gospodarki nieuspołecznionej, jeśli pominąć drobne wypaczenia i trudności na jakie bank napotykał jest bezsporna i nie budząca zasadniczych zastrzeżeń. Przedmiotem natomiast dyskusji może być słuszność przyjętej polityki kredytowej.

Spotykając się z różnymi ocenami przyjętej linii postępowania przy kredytowaniu przedsiębiorstw gospodarki nieuspołecznionej, od skrajnego pesymizmu wyrażającego pogląd, że nawet rzemiosło zrodzi w Polsce kapitalizm, do nieuzasadnionego krańcowego optymizmu widzącego w aktywizacji prywatnej wytwórczości i handlu jedyne lekarstwo dla naszej gospodarki, należy się zastanowić czy realizowana przez bank polityka jest tym słusznym złotym środkiem.

Wydaje się, że istnieje i będzie istnieć bez względu na zakres działalności kredytowej konieczność różnicowania postępowania banku przy kredytowaniu poszczególnych rodzajów działalności gospodarczej przedsiębiorstw nieuspołeczniionych. Konieczność ta wynika z faktu, że kredyt bankowy nie jest jedynym i wyłącznym regulatorem rozwoju danej działalności gospodarczej ale jest elementem ubocznym. Szerokie angażowanie na przykład kredytu bankowego w uruchamianiu warsztatów masarniczych, których

rozwój jest ograniczony ze względu na możliwości surowcowe — byłoby niesłuszne. Pomimo, że większa ilość towarów i lepsza ich jakość, jaką w zasadzie gwarantuje w większości przypadków produkcja prywatna, byłaby bardzo pożądana, to jednak problemu tego nie rozwiąże samo dostarczenie środków pieniężnych przez bank dla prywatnych przedsiębiorstw na ich rozbudowę lub uruchomienie. A wręcz odwrotnie przy nieskoordynowaniu akcji kredytowej z innymi poczynaniami władz gospodarczych można doprowadzić do szkodliwego wyszukiwania zaopatrzenia ze źródeł nielegalnych.

Można by argumentować, że w wielu przypadkach właśnie aktywność kredytowa banku mogłaby zmienić i wyrzucić nacisk na inne władze gospodarcze, aby spełniły postulaty banku. Nie można jednak wydawać się przeceniać roli kredytu w akcji rozbudowy czy odbudowy poszczególnych gałęzi gospodarczych. Takie postawienie problemu, nie odmawia kredytowi bankowemu tej aktywnej roli jaką spełnia przy uruchamianiu przedsiębiorstw, wykazujących inicjatywę w wyzwalaniu (ale nie przynajmniej, co jest chyba słuszne, roli dominującej) rezerw surowców lokalnych i odpadkowych. Jest zrozumiałe że poprzednie rozumowanie miało na celu w uproszczonej formie wykazanie zależności poczynania banku na odcinku kredytowania i powiązania polityki kredytowej z innymi postanowieniami władz gospodarczych. Jak wynika z tego co zostało wyżej powiedziane polityka kredytowa banku zależna jest z jednej strony od ogólnych tendencji gospodarczych, z drugiej strony sama stawia pewne ograniczenia jak np. konieczność oparcia się o lokalne surowce czy surowce odpadowe, udział własnych środków, zabezpieczenia itd. co powoduje stosowanie różnych kryteriów przy udzielaniu kredytów. (Naturalnie zależność banku od ogólnych tendencji gospodarczych ma miejsce tylko w generalnej linii polityki kredytowej a nie ma żadnego wpływu na udzielenie kredytu indywidualnemu kredytobiorcy). Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że na przykład rzemiosło, przemysł czy handel posiadają odmienny charakter swojej działalności i odrębne wymogi w zaopatrzeniu, lokale itp. rozumiała staje się konieczność odmiennego traktowania tych gałęzi gospodarki narodowej.

Jest jeszcze jeden problem, który wymaga omówienia w związku z prowadzoną akcją kredytowania. Mianowicie prawidłowość proporcji w angażowaniu się banku w kredytowanie rzemiosła, przemysłu i handlu. Najwięcej dyskusji wywołuje tu sprawa ograniczenia kredytowania handlu. Ograniczenie kredytowania handlu do przypadków całkowitego braku handlu społecznego na danym terenie lub wyraźnie występującej niedostatecznej sieci placówek handlowych nie może być poczytywane za dyskryminację handlu prywatnego przez bank.

Teoretycznie rozumując można stwierdzić, że handel jest w poważnej mierze organizatorem i inspiratorem zarówno wielkości jak i rodzajów produkcji, gdyż jest wyrazicielem popytu na rynku. Brak spełniania tej funkcji przez handel społeczny był i jest przedmiotem zarzutów kierowanych pod adresem handlu społecznego. Nie dostosowanie masy towarowej do potrzeb konsumenta wynika za tym z jednej strony z braku zainteresowania aparatu handlu społecznego, jak również z drugiej strony w dużej mierze z braku zainteresowania przedsiębiorstw produkcyjnych. Czy sprawa zatem

kierującej roli handlu dla prywatnych przedsiębiorstw produkcyjnych jest aż tak istotna, że wymagałoby to większego angażowania się banku w kredytowanie handlu?

Wydaje się, że poważną rolę zwłaszcza w organizowaniu produkcji spełniają sami prywatni producenci w dużo większym stopniu niż przemysł społeczny, choćby ze względu na osobiste zainteresowanie w wynikach i zyskach przedsiębiorstwa. Nie można przyznać również roli organizatora produkcji handlowi prywatnemu w odniesieniu do produkcji przedsiębiorstw społecznych. Poza tym przyczyną marginesowego traktowania pomocy kredytowej dla handlu jest również fakt, że obrót kapitału w przedsiębiorstwie handlowym jest dużo szybszy niż w produkcji. Wymaga mniejszych nakładów i pozwala szybciej wypracować odpowiednie zyski dla rozbudowy przedsiębiorstwa.

Warunki te stwarzają poważną zachętę do angażowania w uruchamianych przedsiębiorstwach handlowych kapitału prywatnego. Jeżeli istnieje możliwość płacenia za wydzierżawienie w prywatnym sklepie 1m² lady sklepowej do prowadzenia sprzedaży za czynsz dzierżawny w wysokości 4000 zł miesięcznie, to wydaje się, że nie ma potrzeby pomocy kredytowej banku dla tej działalności. Zwłaszcza, że argument o wpływie kredytu na lokalizację (na przykład na peryferiach miasta) przedsiębiorstw handlowych jest niesłuszny i lokalizacja jest rzeczą władz terenowych, wydających uprawnienie na uruchomienie przedsiębiorstwa.

Wykazując konieczność istniejącego różnicowania polityki kredytowej oraz uzasadniając słuszność w obecnych warunkach gospodarczych wytyczanych i realizowanych proporcji w kredytowaniu poszczególnych rodzajów działalności gospodarczych należy się jeszcze zastanowić, czy zachowując te proporcje nie należałoby akcji kredytowej zwielokrotnić to jest spowodować na przykład jej podwojenie (kwotowe i ilościowe).

Wydaje się, że omawiając poprzednio konieczność stosowania różnych kierunków w kredytowaniu wykazano również potrzebę pewnego limitowania akcji kredytowej. Uznając potrzebę jak najbardziej szerokiego rozwoju inicjatywy w wyzwalaniu i wyszukiwaniu rezerw surowcowych, aktywizacji życia gospodarczego, uzupełnienia brakującej masy towarowej nie należy jednak popełniać błędów przeszłości, to jest osiągać efektów za każdą cenę, efektów czysto statystycznych.

Nie można dla wykazania się poważnym wzrostem akcji kredytowej w celu zdobycia podważonego w ubiegłych okresach zaufania rzemiosła, udzielać kredytów gdy nie widzimy za uruchomionym pieniądzem — surowców, materiałów czy maszyn, które mogą być zakupione — a zatem nie widzimy, że pieniądź ten przyniesie — w konsekwencji nowy towar.

Naturalnie omówiona tu polityka kredytowa banku nie jest dogmatem którego słuszność jedynie można i należy udowadniać a nie można go zmieniać.

Właśnie elastyczność tej polityki, dostosowywanie do aktualnych warunków gospodarczych i politycznych jest poważną rękojmią jej prawidłowych wyników.

UWAGI NA TLE ROCZNEGO SPRAWOZDANIA FINANSOWEGO ODDZIAŁÓW ZA ROK 1956

Roczne sprawozdanie finansowe za rok 1956 było piątym z rzędu sprawozdaniem sporządzonym po wejściu w życie zarządzeń o decentralizacji księgowości w NBP.

Należy stwierdzić z zadowoleniem, że roczne sprawozdania finansowe sporządzane są z roku na rok z coraz większą starannością i są jakościowo coraz lepsze.

Uwydatniło się to zwłaszcza w roku 1956 w stosunku do roku 1955, co ilustruje poniższe zestawienie porównawcze:

	Rok 1956		Rok 1955	
Ilość bilansów wzorowych	212	— 50,6%	143	— 34,2%
Ilość bilansów bez błędów merytorycznych	89	— 21,3%	117	— 28 %
razem	301	— 71,9%	260	— 62,2%
Ilość bilansów z błędami merytorycznymi lub z merytorycznymi i formalnymi	118	— 28,1%	158	— 37,8%
razem	419	— 100 %	418	— 100 %

W przekroju oddziałów wojewódzkich porównanie powyższe przedstawia załączona tabela.

Tabela ta została zestawiona na podstawie protokołów komisji bilansowych i sprawozdań przewodniczących komisji.

Przez bilanse wzorowe rozumie się bilanse sporządzone bez jakichkolwiek usterek merytorycznych oraz formalno-porządkowych. Przez bilanse bez błędów merytorycznych rozumie się takie bilanse, w których nie stwierdzono żadnych omyłek, wymagających ewentualnej korekty przez dodatkowe księgowanie; pozostałe obejmują bilanse zawierające tylko błędy merytoryczne, wymagające korekty bez względu na to czy korekta została dokonana jeszcze w bilansie netto, czy też — za zgodą komisji bilansowej — dopiero w księgowości roku 1957, a także bilanse zawierające oprócz błędów merytorycznych również usterek formalno-porządkowe.

Jak widać z powyższej tabeli, wyniki w poszczególnych okręgach wojewódzkich były różne, a w trzech województwach gorsze nawet niż w roku 1955, w sumie jednak ogólnej poziom jakości bilansów poprawił się. Odsetek bilansów wzorowych wzrósł z 34,2% do 50,6%, a razem z bilansami bez błędów merytorycznych odsetek bilansów merytorycznie dobrych wzrósł z 62,2% do 71,9%.

Wzrosła również znacznie staranność o prawidłowe także pod względem formalno-porządkowym sporządzenie bilansu i dokumentacji, czego wyrazem jest zmniejszenie się ilości błędów formalno-porządkowych z 1072 sztuk na 380 sztuk, a w procentach z 256,5% do 90,7%.

Stanu tego nie można oczywiście uznać za zupełnie zadowalający, bowiem dążeniem wszystkich jednostek organizacyjnych powinno być osiągnięcie stanu optymalnego, wyrażającego się w pełnych stu procentach.

Czemu zawdzięczać należy osiągnięcie powyższych wyników? Niewątpliwie złożyło się na to wiele czynników obiektywnych, jak stabilizacja kadr w pionie operacyjno-rachunkowym, a co za tym

idzie również większe doświadczenie w sporządzaniu rocznego sprawozdania finansowego oraz stabilizacja obowiązujących w tym zakresie przepisów zasadniczych.

Nie należy jednak pominąć czynników subiektywnych, do których zaliczam w pierwszym rzędzie właściwą postawę i stosunek do tego zadania pracowników pionu operacyjno-rachunkowego. Jak bowiem stwierdzili główni księgowi oddziałów wojewódzkich w swoich sprawozdaniach, złożonych w październiku ubiegłego roku Głównemu Księgowemu NBP, we wszystkich oddziałach operacyjnych mobilizacja komórek księgowości w tym zakresie była pełna, stosunek do zagadnienia poważny, nacechowany pełną świadomością co do znaczenia rocznego sprawozdania finansowego oraz gotowością i chęcią osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Również organizacja pracy była na ogół postawiona na dobrym poziomie tak ze strony oddziałów wojewódzkich jak i operacyjnych. Toteż sporządzenie rocznego sprawozdania finansowego przebiegało na ogół sprawnie i co należy w roku 1956 szczególnie podkreślić, bez znaczniejszej ilości godzin nadliczbowych, zwłaszcza w dni świąteczne.

Mimo tak korzystnych wyników nie można nie zwrócić uwagi na usterek i niedociągnięcia, które zostały stwierdzone w sprawozdaniach a którymi z kolei się zajmę.

Jednym z najczęściej powtarzających się błędów merytorycznych w bilansach oddziałów również i w roku 1956 było niezastosowanie, błędne zastosowanie lub błędne obliczenie przyznanych przedsiębiorstwom bonifikat odsetek od kredytów. Należyta ewidencja przyznanych bonifikat w komórkach księgowości oraz ścisła współpraca z komórkami kredytowymi powinna wyeliminować ostatecznie w tym roku i na przyszłość tego rodzaju błędy, które niepotrzebnie dyskwalifikują bilanse oddziałów operacyjnych, bilanse skądinąd opracowane dobrze i zasługujące na uznanie. Jest to błąd pod względem merytorycznym o tyle poważny, że rzutuje w znacznym stopniu na ostateczny wynik bilansowy w sensie nadwyżki lub straty, ponieważ kwoty, o jakie w wielu przypadkach chodzi, są nieraz dość duże.

Drugim zagadnieniem, które w dalszym ciągu z roku na rok jest aktualne, to sprawa pozycji na kontach przejściowych. Wprawdzie jeśli chodzi o ich likwidację i bieżące rozliczanie, to stwierdzić należy uwydatniającą się stale poprawę, która wyraża się w tym, że bilans netto zawiera tych pozycji coraz mniej, mimo to jednak w dalszym ciągu występują pozycje, które przy większej dbałości mogły być wcześniej zlikwidowane czy też rozliczone, przez co bilans zyskałby na realności i czystości, świadczącej o należytej trosce głównych księgowych o jego jakość.

Poza tą merytoryczną stroną zagadnienia nasuwa się ponadto zarzut co do strony formalno-porządkowej. Mianowicie uzasadnienie nierozliczenia lub niezlikwidowania danej pozycji bywa nieraz tak niejasno sformułowane, że niejednokrotnie nie można się zorientować ani do samej istoty pozycji ani co do przyczyn jej nierozliczenia. Instrukcja służbowa w § 23 ustęp 2 szczególnie to podkreśla.

Należy mieć na uwadze, że treść dokumentacji do każdej pozycji powinna dać jasną odpowiedź na dwa zasadnicze pytania: z jakiego tytułu powstała dana należność czy zobowiązanie oraz z jakiego konkretnie powodu nie mogła być zlikwidowana lub w jaki sposób odbywa się likwidacja, jeżeli nie następuje ona jednorazowo w całości.

Dalszą sprawą, która do tej pory wciąż jeszcze budzi zastrzeżenia, jest sprawa sprowadzawczości z obrotu znakami wartościowymi.

Sprawozdawczość roczną, sporządzaną na F-9260 należy uważać za istotną część dokumentacji bilansowej, a jako taka musi ona wykazywać pełną zgodność podanych w niej elementów.

Sprawozdawczość ta przez wiele lat kulała bardzo poważnie, powodowała ustawiczne reklamacje i wymagała dużo żmudnych wyjaśnień ujawnianych w niej niezgodności. Rok 1956 przyniósł nareszcie ostateczną poprawę, dzięki której sytuację na tym odcinku można uważać za opanowaną. Jest rzeczą konieczną dopilnowanie tego na przyszłość i niedopuszczenie w roku bieżącym do nowego zagmatwania.

W tym celu jest rzeczą konieczną zwrócenie uwagi na podstawowe warunki, którym odpowiadać powinno sprawozdanie z obrotu znakami wartościowymi, a mianowicie:

1. Stany na początek roku (rubryki *a* i *b*) muszą być zgodne ze stanami wykazanymi w sprawozdaniu za rok ubiegły (rubryki *i* i *j*).

2. Różnica rubryk *c* i *h* powinna równać się sumie znaków pieniężnych otrzymanych przez oddział zasilający z Departamentu Emisyjnego, pomniejszonej o wartość znaków zniszczonych, odesłanych do Dep. Emisyjnego. Wartość znaków zniszczonych należy podać w formie uwagi w wolnym miejscu po rubryce *e* (odnośne zarządzenie zostanie wydane).

3. Suma rubryk *f* i *g* musi dawać liczbę równającą się nominalnej wartości sprzedanych znaków, których równowartość po potrąceniu prowizji wpłcono do budżetu państwa. Warunek ten nie był nagminnie dotrzymywany w latach ubiegłych, co miało również wpływ na nieprawidłowość stanu zaliczek.

4. Stan nierozliczonych zaliczek — a tym bardziej zapas znaków — musi odpowiadać nominalnej wartości znaków.

Jak wynikało ze sprawozdań za uprzednie lata do r. 1956, rozliczenia z dystrybutorami odbywały się nieprawidłowo, a wykazywany w sprawozdaniach stan zaliczek nie był zgodny z powyższą zasadą. Stan zaliczek może być powiększony lub pomniejszony tylko o nominalną wartość znaków. Nieprawidłowości w tym zakresie zostały zasadniczo zlikwidowane w r. 1956 (wyjątek O. Gdańsk — opłaty skarbowe).

5. Kwoty wykazane w sprawozdawczości jako odprowadzone do budżetu państwa powinny być zgodne z odnośnymi zapisami w komórce obsługi budżetu państwa, co powinni kontrolować główni księgowi oddziałów. Zarządzenia zmierzające do ułatwienia tej kontroli są w opracowaniu.

Kilka uwag należałoby również poświęcić kontom: bilansowemu 70 i pozabilansowemu 841.

Dokumentacja bilansowa do tych kont nie była w tym roku szczegółowo badana przez komisję bilansową Ministerstwa Finansów z tego względu, że sprawa przekazania do BGK zadłużeń rejestrowa-

nych w NBP na tych kontach była już wówczas faktem dokonanym (ZP nr B/7/57).

Tym samym oddziały zostały zwolnione od żmudnych i obciążających zasadnicze operacje banku czynności, tym uciążliwszych, że zadłużenia te pochodziły z okresów dawnych i windykacja ich napotykała na poważne trudności.

Pozostała część tych zadłużeń zakwalifikowanych jako nadające się do umorzenia figuruje jeszcze na koncie 841 i na ultimo marca wynosiła jeszcze około 1,5 miliona złotych. Wynika z tego, że oddziały nie zlikwidowały ich jeszcze całkowicie. Powinny to uczynić jak najrychlej, a w sprawach przekraczających kompetencje oddziałów wojewódzkich, nadsyłać wnioski do Departamentu Operacyjno-Rachunkowego. Wniosków takich departament jednak nie otrzymuje.

Na koncie 70 figurują obecnie tylko zadłużenia pochodzące z kredytów udzielanych bezpośrednio przez NBP. Windykację tych należności powinny oddziały prowadzić bardzo intensywnie i z należytą operatywną aktywnością, aby dokumentacja do bilansu za rok 1957 nie dawała powodów do stawiania oddziałom słusznych zarzutów.

Nowością, która wystąpiła w bilansie za rok 1956 było wprowadzenie do księgowości oddziałów wojewódzkich inwestycji limitowych i pozalimitowych oraz środków NBP, znajdujących się na rachunkach w Banku Inwestycyjnym.

W związku z tym wprowadzona została również dokumentacja bilansowa. Trzeba otwarcie powiedzieć, że jakkolwiek ten system księgowości inwestycyjnej funkcjonował przez pół roku a przepisy w tym zakresie były jasne, to jednak oddziały wojewódzkie w większości swej pod tym względem niedopisały. Dokumentacja była sporządzana na ogół błędnie i wykazywała poważne niezgodności, z wyjątkiem oddziałów wojewódzkich w Białymstoku, Gdańsku i Wrocławiu.

Jedynie dzięki temu, że Centralna Księgowość, licząc się z możliwością w tym zakresie niespodzianek ze względu na nowość zagadnienia, zażądała dokumentacji próbnej i dokumentację otrzymaną zbadała, uniknięto przykrej sytuacji, jaka mogła powstać w ostatniej fazie sporządzania dokumentacji zbiorczej i badania bilansu przez komisję bilansową Ministerstwa Finansów.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie inwestycji pozalimitowych, w zakresie których Centralna Księgowość dysponuje danymi umożliwiającymi pełną kontrolę dokumentacji oddziałów wojewódzkich, a mianowicie:

a) stan środków oddziałów wojewódzkich w BI na 31.12.1955 był Centralnej Księgowości znany, a stan na koniec roku musi wynikać z obrotów rocznych, które również mogą być przez Centralną Księgowość skontrolowane;

b) przelewy dokonane w ciągu roku muszą zgadzać się z obciążeniami konta 617 otrzymanymi przez Centralną Księgowość z oddziałów wojewódzkich;

c) wypłaty na inwestycje powinny być równe finansowaniu (konto 621-2) z wyjątkiem przypadków, jeżeli oddział finansował inwestycje również bezpośrednio ze środków własnych (na przykład w 1956 roku czujki alarmowe) lub pomniejszał finansowanie o zwroty środków otrzymanych bezpośrednio od wykonawców, a nie z BI;

d) zwroty środków przez BI powinny być zgodne z otrzymanymi przez Centralną Księgowość uznaniem konta 617, po uwzględnieniu zwrotów otrzymanych z pominięciem BI.

Biorąc pod uwagę powyższe wskazówki oddziały wojewódzkie powinny sporządzić dokumentację we własnym zakresie dokładnie skontrolować, aby nie dopuścić do reklamacji wtedy, kiedy już korekta bilansu jest nie do przeprowadzenia.

Poza tym niektóre oddziały wojewódzkie nie wypełniły rubryki dotyczącej ilości tytułów inwestycyjnych, co świadczyłoby o nie dość poważnym potraktowaniu dokumentacji.

Odrębnym zagadnieniem, nie dotyczącym bezpośrednio sporządzenia samego sprawozdania finansowego, są protokoły komisji bilansowych z dokonanej kontroli bilansów oddziałów.

Jakkolwiek badanie bilansów przez komisje bilansowe dokonywane było, jak wynika z odnoszonych sprawozdań, wnikliwie i na ogół rygorystycznie, to sformułowanie wyników badania bilansów, ujęte w protokołach komisji, nie było właściwe a przede wszystkim było niejasne.

Komisje zamieszczały w protokołach uwagi stwierdzające taki czy inny błąd merytoryczny, który powinien być sprostowany przez księgowanie dodatkowe. Z protokołu jednak nie wynikało czy błąd został sprostowany przez korektę bilansu netto czy też przez księgowanie bieżące w roku 1957. W wielu tego rodzaju przypadkach nie można było znaleźć wyjaśnienia również w sprawozdaniu przewodniczącego komisji, który ograniczał się do powtórzenia dosłowego brzmienia protokołu.

Z porównania danych zawartych w protokołach z dodatkowymi bilansami korygującymi wynikało, że błąd nie został sprostowany, mimo że w protokole pozostawiono nieskreśloną odnośną uwagę o usunięciu usterek. Zdarzały się również przypadki, że protokół zawierał nieskreśloną uwagę o usunięciu usterek, podczas gdy z rodzaju samego błędu wynikało, że nie mógł być sprostowany w bilansie netto (na przykład księgowanie wpływów za sprzedane znaki wartościowe na koncie 91 zamiast na koncie 99 w przypadku nie wydania równocześnie znaków).

Również przewodniczący komisji w swoich sprawozdaniach nie zawsze wypowiadali się jasno, zwłaszcza co do usuwania usterek ujawnionych w bilansach oraz wzorując się na latach ubiegłych uwagi swoje formułowali w sposób coraz bardziej szablonowy.

Reasumując powyższe uwagi, można by powiedzieć, że oddziały Narodowego Banku Polskiego w ciągu tych kilku lat swej samodzielności przyswoiły sobie znajomość obowiązujących przepisów, nabrały doświadczenia i rutyny w sporządzaniu rocznego sprawozdania finansowego, co więcej wykazały dużo zrozumienia swych obowiązków w tym zakresie oraz poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę. Fakty te napawiają nadzieją, że rok bieżący będzie również dalszym krokiem naprzód, zmierzającym do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników. W każdym razie istnieją wszelkie po temu szanse.

W tej sytuacji nasuwa się słusznie pytanie czy w związku z tym nie należałoby wprowadzić pewnych zmian do obowiązujących obecnie przepisów w zakresie sporządzania i zatwierdzania rocznych

sprawozdań finansowych oraz wykorzystać nabyte w tym względzie doświadczenie, biorąc także pod uwagę inne momenty oprócz wyżej wymienionych, jak celowość niektórych prac względnie ich zakres.

Ewentualne zmiany, które znalazłyby wyraz w IS nr B/12, mogłyby pójść w następujących kierunkach:

Można by dość poważnie ograniczyć rozmiary instrukcji, pomijając ustępy nieistotne albo zbyt szczegółowe i ulegające zmianom w zależności od zmian w innych przepisach na przykład w planie kont; do tego typu fragmentów instrukcji można by również zaliczyć ustępy o czynnościach przygotowawczych, które obecnie już są same przez się zrozumiałe. Również można by poddać rewizji sposób i zakres dokumentacji bilansowej.

Ze zmian zasadniczych nasuwają się dwa zagadnienia: sprawozdań opisowych i komisji bilansowych.

Sprawozdania opisowe z podstawowej działalności banku były niewątpliwie zadaniem trudnym i bardzo pracochłonnym i to niewspółmiernie do praktycznych korzyści, jakie można było osiągnąć z nich w Centrali.

Oddziały wojewódzkie poczytywały sobie za punkt honoru, aby sprawozdania były opracowane jak najlepiej, co często wyrażało się też w ich nadmiernej objętości. Uważam za słuszne, aby sprawozdania te, jeżeli nie całkowicie znieść, to przynajmniej ograniczyć je do takiego tylko zakresu, który naprawdę może dać konkretne korzyści, bez specjalnego obciążenia dla oddziałów wojewódzkich.

Również dotychczasowy sposób powoływania komisji bilansowych i ich funkcjonowania, jakkolwiek w pierwszych latach był — jak wskazuje doświadczenie — konieczny i dał pożądane wyniki, obecnie może być zmodyfikowany tak, aby usunąć jego ujemne skutki, wyrażające się praktycznie tym, że:

1) absorbował przez dłuższy okres czasu duży zespół wysokokwalifikowanych pracowników, odsuwając ich od normalnych i ważnych zajęć;

2) przedłużał okres bilansowy dla oddziałów operacyjnych aż pod koniec stycznia, co również nie mogło sprzyjać normalnej ich pracy;

3) powodował dość znaczne koszty, które należałoby zredukować do istotnych i koniecznych granic, co w okresie napiętej sytuacji finansowej państwa należy mieć na uwadze przy każdej dyspozycji środkami pieniężnymi.

Instrukcja służbowa B/12 znajdzie się już w najbliższym czasie na porządku dziennym prac Departamentu Operacyjno-Rachunkowego i po opracowaniu jej nowego projektu zostanie — wzorem lat ubiegłych przesłana oddziałom wojewódzkim do oceny i wypowiedzenia się.

Byłoby wskazane, aby główni księgowi oddziałów wojewódzkich już na podstawie tu ujawnionych projektów zainteresowali się tym zagadnieniem i byli przygotowani do krytycznej oceny projektu z chwilą otrzymania go. Mam nadzieję, że i tym razem będzie to dobry sposób wypracowania jak najlepszych przepisów w zakresie sporządzania i zatwierdzania rocznych sprawozdań finansowych.

L. Przełęcki

KSZTAŁTOWANIE SIĘ NALEŻNOŚCI I ZOBOWIĄZAŃ INKASOWYCH W OKRESIE LAT 1954 — 1956

Zagadnienie rozliczeń między przedsiębiorstwami z tytułu dostaw, robót i usług znajdowało się w ubiegłym okresie czasu w centrum uwagi aparatu bankowego. Wprowadzenie urzędowej kolejności regulowania zobowiązań w przypadku braku środków na rachunkach rozliczeniowych przedsiębiorstw i narastający problem trudności płatniczych przedsiębiorstw był ożywym źródłem dla niejednokrotnie ekwilibrystycznej działalności Banku na tym odcinku. Wskaźniki przeterminowanych zobowiązań i należności często były podstawą do oceny pracy oddziałów, a zagadnienie polepszenia tych wskaźników absorbowało mocno cały aparat bankowy, pomimo że problem w zasadzie w pierwszym rzędzie powinien wzbudzać zainteresowanie przedsiębiorstw. Jednak warunki i cały system finansowy nie stwarza bodźców w kierunku dostatecznego mobilizowania przedsiębiorstw w zakresie terminowego ściągania swoich należności. Próbowano więc odpowiedzialność za stan rozliczeń przenieść w całości na Bank. Bank rzeczywiście w minionym okresie czasu szukał słuszných dróg uzdrowienia rozliczeń, jednak niekiedy w swoich pociągnięciach gubił ekonomiczny sens, jaki się kryje za faktem nieregulowania zobowiązań z tytułu otrzymanych dóbr lub usług. Między innymi lansowana była polityka tak zwanego dokredytowania, a więc wciskania przedsiębiorstwu kredytu często mimo ich woli, jedynie tylko w tym celu, aby nie pogorszyć sobie wskaźników rozliczeń przedsiębiorstw kredytowanych przez oddział. Oczywiście dzisiaj powszechnie polityka ta została uznana za błędną. Wysuwane też były wnioski powrotu do tak zwanego automatyzmu. Do roku 1955 Bank przeprowadził wiele akcji kompensacyjnych, mających na celu likwidację tak zwanych przyczyn wtórnych, będących źródłem zatorów w rozliczeniach, jednak wobec tego, że akcje te nie usuwały przyczyn zasadniczych, pierwiastkowych — na dłuższą metę wyniki przeprowadzonych kompensat nie były widoczne.

Okresowe zmniejszenie wskaźników zobowiązań i należności przeterminowanych w krótkim okresie czasu powracało do stanu poprzedniego, a nowe trudności płatnicze wciąż narastały. Dzisiaj, kiedy na okres ubiegły patrzymy już z pewnej perspektywy czasu, wydaje się jak najbardziej celowe i pożyteczne, aby same przedsiębiorstwa decydowały o formach i kolejności regulowania swoich zobowiązań. Jedynie słuszne z punktu widzenia Banku — jako jednostki czuwającej nad prawidłowościami obiegu pieniężnego — wydaje się konieczne pozostawienie wyraźnych ram dla obrotu gotówkowego. Zniesienie kolejności płatności w przypadku braku środków na r-ku rozliczeniowym budzi jedynie obawy ze strony budżetu państwa w zakresie ściągania swoich dochodów, które obecnie z urzędu regulowane są w drugiej kolejności. Obawy te jednak wydają się mało istotne, gdyż poważna część akumulacji finansowej ściągana jest do budżetu przy realizacji faktur, a ponadto przez zniesienie kolejności w zasadzie może tylko przesunąć miano dłużnika (w stosunku do budżetu) z jednych przedsiębiorstw na inne,

a więc w swojej masie nie powinno wpłynąć na powiększenie zatorów w rozliczeniach z budżetem. Zresztą odpowiednia wysokość odsetek od zaległych płatności mogłaby tu w dostatecznym stopniu zapewnić wpływy budżetowe.

Na fali tajności naszego życia gospodarczego, jak również cięć w sprawozdawczości, co prawda nie zawsze, ale w wielu przypadkach słuszných, nie dokonywano w ubiegłym okresie dokładnych badań statystycznych, pozwalających na wnikliwą ocenę również i! w zakresie rozliczeń między przedsiębiorstwami. Zbierane w tym zakresie dane przez aparat Banku nie mogą stanowić pełnej podstawy do wnikliwej analizy w skali ogólnokrajowej. Tym niemniej na podstawie dostępnego materiału warto poruszyć niektóre ciekawsze zagadnienia.

Na podstawie statystyki prowadzonej przez Bank problem rozliczeń inkasowych na przestrzeni ostatnich dwóch lat kształtował się w sposób następujący:

Tabela Nr 1

w mln zł

Stany portfeli i kartotek na dzień	Należności ogółem	Zobowiązania ogółem	S a l d o
31.12.1954 r.	22.344	12.600	9.744
31.12.1955 r.	22.265	12.459	9.806
31.12.1956 r.	23.857	14.614	9.243

Liczby dotyczą tylko przedsiębiorstw kredytowanych przez Narodowy Bank Polski, a więc saldo stanów należności i zobowiązań przedsiębiorstw na określoną datę mieści w sobie oprócz kwot dotyczących żądań zapłaty, będących w drodze od banku podawcy do banku płatnika oraz sum dotyczących wykupionych żądań zapłaty, a będących w drodze od banku płatnika do banku podawcy — również i należności od inwestorów i jednostek budżetowych.

Z przytoczonych cyfr wynika, że nadwyżka stanów należności fakturowych nad stanami zobowiązań przedsiębiorstw kredytowanych przez Narodowy Bank Polski na przestrzeni roku 1955 utrzymywała się prawie na niezmiennym poziomie (początek 9.744 — koniec 9.806), natomiast na koniec roku 1956 uległa dość poważnej obniżce bo o około 560/M w stosunku do początku tego roku. Jeżeli wziąć pod uwagę że podaż faktur w każdym następnym roku w stosunku do poprzedniego poważnie wzrasta w związku z ciągłym rozwojem produkcji i obrotów oraz fakt, że łącznie z tym muszą wzrastać kwoty, na jakie opiewają żądania zapłaty będące w drodze do banku płatnika oraz sumy w drodze z tytułu uregulowanych przez płatników żądań zapłaty, to należy wyciągnąć wniosek, że spadek absolutny nadwyżki stanów należności nad stanami zobowiązań przedsiębiorstw świadczy o pewnym usprawnieniu na przestrzeni omawianego okresu czasu w regulacji zobowiązań głównie przez inwestorów finansowanych przez banki specjalne. Trudno doszukiwać się w tym zakresie źródła tej poprawy w lepszej gospodarności przedsiębiorstw, rozliczeniach z budżetem lub

w sprawniejszym funkcjonowaniu kredytów bankowych tym bardziej, że kredyt na przeterminowane należności fakturowe na koniec roku 1956 utrzymywał się na poziomie roku 1954. Kształtowanie się natomiast stanów przeterminowanych należności i zobowiązań przedstawia się w tym samym okresie czasu w sposób następujący:

Tabela Nr 2 w mln zł

Stany portfeli i kartotek na dzień	Należności przeterminowane	Zobowiązania przeterminowane	S a l d o
31.12.1954 r.	7.435	6.581	854
31.12.1955 r.	3.503	2.273	1.230
31.12.1956 r.	4.108	1.786	2.322

Cyfry przytoczone wyżej doprowadzają nas do wniosku, że znaczne przyspieszenie realizacji należności (głównie od inwestorów) zostało osiągnięte w zakresie tak zwanych prawidłowych należności, bowiem badania ograniczone tylko do należności i zobowiązań przeterminowanych wskazują, że nadwyżka należności przeterminowanych w stosunku do zobowiązań przeterminowanych w omawianym okresie zwiększyła się o prawie 1,5/M.

Stosunkowo ciekawsze wnioski można wyciągnąć z badania cyklu inkasa faktur. Przy doborze formy rozliczeń powinno się uwzględniać obok charakteru transakcji również i postulat, aby w rozliczeniach angażować jak najmniejszą ilość środków pieniężnych, a więc aby cykl rozliczeniowy był jednocześnie jak najkrótszy.

Jak to zagadnienie w świetle danych statystycznych za nadany okres czasu przedstawia się w zakresie rozliczeń inkasowych. Na podstawie dziennej przeciętnej podaży faktur na inkaso można ustalić, że przeciętne stany należności obejmowały podaż w dniach jak następuje:

rok 1954 — 16,4 dnia
rok 1955 — 16,6 dnia
rok 1956 — 13,4 dnia

Dane powyższe wskazują, że w roku 1955, mimo że w połowie tego roku została zmieniona kolejność płatności w przypadku braku środków na rachunku rozliczeniowym, co miało bezpośredni wpływ na kształtowanie się wysokości stanów przeterminowanych należności (patrz tabela Nr 3) — cykl inkasa faktur wydłużył się o 0,2 dnia. Główną przyczyną tego stanu rzeczy było wydłużenie cyklu inkasowego w niektórych działach gospodarki narodowej, które nie zostało skompensowane przez wprowadzenie nowej kolejności płatności. Dopiero rok 1956 przyniósł znaczne skrócenie cyklu inkasa faktur, bowiem o równe trzy dni w stosunku do roku 1954. Niewątpliwą przyczyną tak znacznej poprawy była zmiana kolejności płatności.

Przeciętne stany przeterminowanych należności fakturowych liczone w dniach (przeciętny stan dzielony przez przeciętną podaż dzienną) kształtowały się natomiast następująco:

rok 1954 — 6,7 dnia
rok 1955 — 4,6 dnia
rok 1956 — 1,8 dnia

Na podstawie dopiero tych cyfr wyraźnie widać, jakie skutki w zakresie rozliczeń inkasowych miała uchwała Nr 527 w sprawie zmiany kolejności płatności. Stan przeterminowanych należności

w roku 1956 osiągnął zaledwie 1,8 dnia przeciętnej podaży faktur, podczas gdy w roku 1954 wynosił 6,7 dnia. Z przytoczonych cyfr jaskrawo widać, że na ogólne przyspieszenie inkasa należności decydujący wpływ ma poważne, w stosunku do obrotów, zmniejszenie stanów należności przeterminowanych. Wniosek ten dotyczy ogółu należności przeterminowanych, mimo że jak już wspomniano w zakresie należności od przedsiębiorstw kredytowanych przez banki specjalne (również jednostek budżetowych) zaznaczyła się tendencja odmienna.

Porównanie wskaźnika w dniach w zakresie prawidłowych należności inkasowych (bez przeterminowanych) wskazuje natomiast na wydłużenie cyklu w stosunku do roku 1954, o czym już była mowa, jakkolwiek w roku 1956 nastąpiła minimalna poprawa. Zjawisko to charakteryzują następujące cyfry:

rok 1954 — 9,7 dnia
rok 1955 — 12,0 dnia
rok 1956 — 11,6 dnia

Jak już można wnioskować z cyfr przytoczonych powyżej, a w szczególności w tabeli Nr 2, zmiana kolejności płatności w poważnym stopniu wpłynęła na zmianę struktury należności i zobowiązań, a mianowicie poważnie zmniejszyły się stany przeterminowanych należności i zobowiązań w stosunku do ogółu należności i zobowiązań. Jak te zmiany wyglądają w głównych działach gospodarki narodowej ilustruje następująca tabela:

Tabela Nr 3 w mln. zł

	31.12.1954	31.12.1955	31.12.1956
a. Należności ogółem	22.344	22.265	23.482
b. w tym przeterminowane	7.435	3.503	4.108
%/o (b:a)	33	16	17
a. Zobowiązania ogółem	12.600	12.459	14.614
b. w tym przeterminowane	6.581	2.273	1.786
%/o (b:a)	52	18	12
w tym:			
Produkcja przemysłowa			
a. należności	11.036	10.479	11.244
b. w tym przeterminowane	4.027	1.894	530
%/o (b:a)	36	18	5
a. zobowiązania	5.037	3.200	3.721
b. w tym przeterminowane	3.724	1.050	745
%/o (b:a)	74	33	20
Produkcja rolna			
a. należności	475	524	578
b. w tym przeterminowane	148	104	107
%/o (b:a)	31	20	19
a. zobowiązania	610	711	422
b. w tym przeterminowane	392	376	273
%/o (b:a)	64	53	65
Handel wewnętrzny			
a. należności	8.063	8.472	8.757
b. w tym przeterminowane	2.308	973	868
%/o (b:a)	29	11	10
a. zobowiązania	5.522	7.255	8.195
b. w tym przeterminowane	1.881	734	452
%/o (b:a)	34	10	5

Z przytoczonych cyfr wynika, że w badanym okresie czasu nastąpił spadek udziału przeterminowanych należności w sumie globalnej należności o około 16%, to jest w cyfrach absolutnych 3.300/M. Nastąpiło również zmniejszenie udziału przeterminowanych zobowiązań o około 40%, co czyni w cyfrach absolutnych około 5.000/M. Różnica między zmniejszeniem stanów przeterminowanych należności i zobowiązań ma swoje źródło w zwiększonym dopływie do przedsiębiorstw środków pieniężnych, głównie z kredytu bankowego.

Najbardziej korzystnie sytuacja wygląda w dziale gospodarczym „produkcja przemysłowa”, bowiem badane wskaźniki uległy zmniejszeniu w zakresie należności przeterminowanych o 31 punktów, a w zakresie zobowiązań przeterminowanych o 54 punkty. Obok poprawy wskaźników w zakresie należności i zobowiązań w dziale tym obserwujemy poważny wzrost pozostałości środków pieniężnych na rachunkach rozliczeniowych (około 1.900/M). Z drugiej strony jednak wzrosły kredyty na należności fakturowe o około 1.500/M. Zadłużenie przeterminowane jak i kredyty na przeterminowane należności fakturowe nie wykazują większych zmian. Wszystko to razem wzięwszy świadczy o poważnej poprawie sytuacji płatniczej w tym dziale jako całości.

Najmniej korzystnie kształtują się wskaźniki w dziale gospodarczym „produkcja rolna”. Udział przeterminowanych należności w ogólnej puli zmniejszył się zaledwie o 12%, natomiast przeterminowanych zobowiązań wzrósł o 1%. Stany środków na rachunkach rozliczeniowych poważnie zmalały, a jednocześnie ogromnie wzrosły kredyty przeterminowane i kredyty różne (na niedobory funduszy własnych, kredyt na fundusz płac oraz na przeterminowane należności fakturowe), łącznie na sumę przekraczającą 4.000/M. Wskaźniki te świadczą o wciąż pogarszającej się sytuacji finansowej rolnictwa państwowego zarówno z powodu przyczyn gospodarczych jak i wad systemowych.

W dziale gospodarczym „handel wewnętrzny” nastąpiła poważna poprawa wskaźników, jednak nie tak jaskrawa jak w produkcji przemysłowej. W zakresie należności przeterminowanych wskaźnik udziału spadł o 12 punktów, a w zakresie zobowiązań o 29. Rachunki rozliczeniowe wzrosły o 500/M. Jednocześnie wzrósł poważnie kredyt na należności fakturowe o około 3.000/M.

Kredyt przeterminowany wzrósł w ciągu badanego okresu o 200/M. Można z tych cyfr wysnuć wniosek, że polepszenie sytuacji na odcinku przeterminowanych należności i zobowiązań w handlu wewnętrznym odbyło się przy stosunkowo większym zaangażowaniu środków z planu kredytowego i to głównie przez kredytowanie wydłużonego cyklu inkasa faktur. Wskaźnik skredytowania prawidłowych należności, który w 1954 roku wynosił około 82% wzrósł w 1956 roku do około 98%.

Na zakończenie warto podkreślić, że rok 1955 wobec wprowadzenia zmiany kolejności płatności odznacza się powszechnym polepszeniem wskaźników w zakresie rozliczeń. Natomiast w ciągu roku 1956 wyraźne pogorszenie wskaźnika nastąpiło w produkcji rolnej w zakresie przeterminowanych zobowiązań, które wzrosły o 12 punktów w stosunku do ogółu zobowiązań.

W pozostałych zaś działach gospodarki narodowej, omawianych wyżej rok 1956 przyniósł dalszą poważną poprawę i to we wszystkich przytaczanych wskaźnikach.

R. Malesa

KREDYTOWANIE PRYWATNEGO RZEMIOSŁA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM

(z materiałów Departamentu Rewizyjnego)

W dwunastu oddziałach okręgu krakowskiego zostały przeprowadzone badania zagadnień związanych z kredytowaniem prywatnego rzemiosła, jego sytuacją i perspektywami rozwojowymi, z czynnikami hamującymi i popierającymi jego rozwój itp.

Według stanu z marca bieżącego roku suma przyznanych rzemiosłu przez te oddziały kredytów wynosiła około 9/M złotych przy 420 kredytobiorcach, z czego na kredyty średnioterminowe przypadało około 7/M złotych, zaś na krótkoterminowe 2/M złotych. Od października ubiegłego roku obserwuje się wyraźną tendencję zwyżkową jeśli chodzi o angażowanie kredytów bankowych w akcji aktywizacji rzemiosła (suma przyznanych kredytów wynosiła na przykład w październiku ubiegłego roku 670/M złotych, w grudniu 1505/M złotych, w lutym bieżącego roku 1940/M złotych w piętnastu dniach marca 1200/M złotych).

Największy zakres akcji kredytowej, zarówno pod względem ilości kredytobiorców jak i ogólnej sumy przyznanego kredytu stwierdzono w stosunku do branży metalowej, stolarskiej, piekarniczej i szewskiej.

Jeśli chodzi o charakter kredytowanych rzemieślników to około 52% kredytobiorców było właścicielami warsztatów w rozbudowie, 20% właścicielami warsztatów ponownie uruchomionych, zaś 28% warsztatów nowouruchomionych.

Podstawowym i zasadniczym kryterium, decydującym o udzieleniu lub odmowie udzielenia kredytu było jego pełne i nie nasuwające wątpliwości zabezpieczenie. Oddziały udzielały kredyt przede wszystkim tym rzemieślnikom, którzy bądź własnymi środkami, angażowanymi w warsztacie i innymi składnikami majątkowymi, bądź przez odpowiednio „silnych” poręczycieli zapewniali terminową i pełną zwrotność udzielonego kredytu. Przyjęto niemal powszechnie zasadę, że poręczyciele muszą być w pełni majątkowo odpowiedzialni, to znaczy, że muszą być właścicielami nieruchomości, warsztatów i innych wartości, zabezpieczających ściągalskość udzielonego kredytu. Ponadto oddziały zabezpieczały kredyt możliwymi do zastosowania w danych warunkach dodatkowymi formami zabezpieczenia a przede wszystkim umowami zastawu na maszynach posiadanych przez kredytobiorców oraz na tych, które miały być dopiero nabyte z kredytu, cesjami należności, wpisami hipotecznymi itp. i to nawet niekiedy w tych przypadkach, gdy stan majątkowy dłużnika w pełni zabezpieczał udzielony kredyt.

Ogólnie przyjąć można, że oddziały stosowały w dość ograniczonym zakresie opartą na przesłankach ekonomicznych politykę kredytową, zarówno w stosunku do określonych branż, jak i w stosunku do całokształtu rzemiosła występującego w okręgu oddziału.

Wspomniana wyżej daleko posunięta ostrożność oddziałów przy udzielaniu kredytów wiąże się z problemem natury ogólnej a mianowicie, czy akcja kredytowania rzemiosła ma na celu popieranie i finansowanie tylko tych rzemieślników, którzy reprezentują kredytobiorcę w pełni gwarantującego zwrotność kredytu z uwagi na posiadany majątek czy też akcją kredytową obejmować także tych „uboższych”, którzy wskutek braku odpowiedniego majątku mają również trudności w uzyskaniu odpowiedzialnych majątkowo poręczycieli i wskutek tego nie mają możliwości otrzymania kredytu.

Celowość, uzasadnienie gospodarcze i inne podobne przesłanki stanowiły dla wielu oddziałów element raczej podrzędnego znaczenia. Wynika to oczywiście z tendencji zabezpieczenia w pełni interesów Banku a tym samym sprowadzenia ryzyka za nieściągalny kredyt do możliwie minimalnych granic. Niektóre oddziały identyfikowały pojęcie celowości gospodarczej z odpowiedzialnością majątkową kredytobiorcy.

Oczywiście powyższe stwierdzenia nie dowodzą, że niektóre oddziały nie kierowały się przy udzielaniu kredytów również rodzajem działalności rzemieślnika (brak punktów usługowych) położeniem warsztatu (brak punktów na wsi, na peryferiach miasta), celowością gospodarczą (odczuwalny brak danego rodzaju warsztatu). Stwierdzenia powyższe nie świadczą również, że oddziały nie podejmują wysiłków w kierunku ustalenia określonych przesłanek polityki kredytowej. Wspomniane wysiłki oddziałów (na przykład II Oddział Miejski w Krakowie) dla zorientowania się w ekonomicznie uzasadnionych potrzebach kredytowania określonych gałęzi rzemiosła miały miejsce na przykład w formie rozpisania do jednostek administracji gospodarczej, (izba rzemieślnicza, prezydium miejskiej rady narodowej, wojewódzki zarząd przemysłu i handlu itp) listów ankietowych, mających na celu zorientowanie się oddziału w potrzebach rzemiosła, sytuacji finansowo — gospodarczej i innych interesujących Bank zagadnieniach.

Obecnie oddziały reprezentują pogląd, że każdy celowy i gospodarczo uzasadniony zakład rzemieślniczy może być finansowany kredytem bankowym, z tym jednak, że postulat daleko posuniętej ostrożności oraz eliminowanie elementu ryzyka stanowi pierwszej wagi przesłankę postępowania.

Należy stwierdzić, że oddziały okręgu krakowskiego w których przeprowadzono badania na ogół prawidłowo wykonywały swoje obowiązki w zakresie kredytowania oraz kontroli zużycia przyznanych kredytów. Oddziały te cechował raczej duży rygoryzm i daleko posunięte wymagania w przedmiocie zabezpieczenia kredytu i sprowadzania ryzyka do jak najmniejszych granic. Również kontrola zużycia kredytu była przeprowadzana dokładnie. Należy tu stwierdzić, że przypadki konsumpcyjnego zużycia kredytu prawie że nie występowały a kredyty zużywane były na ogół zgodnie z ich przeznaczeniem.

Jeśli chodzi o pokrycie kredytów funduszami własnymi, to sprawa ta przedstawiała się w omawianych oddziałach w ten sposób, że około 50% rzemieślników, którym udzielono kredyty posiadało fundusze własne w obrocie w wysokości przekraczającej udzielony kredyt, 25% rzemieślników posiadało fundusze powyżej połowy kwoty kredytu, re-

sztą poniżej tej połowy. Oczywiście dane te są czyśto orientacyjne, gdyż wykazywane przez rzemieślników aktywa należy przyjmować z dużą rezerwą. Ogólnie stwierdzić jednak należy, że kredyt bankowy spełniał swoją rolę, lecz nie w stosunku do wszystkich rzemieślników. Kredytobiorcy a szczególnie ci, którzy bez przerwy prowadzą swoje warsztaty, posiadają swoje własne środki, których nie chcą ujawniać. Ponadto rzemieślnicy na ogół nie podają danych o faktycznej wysokości posiadanych środków, a szczególnie jeśli chodzi o środki płatnicze (prawdopodobnie w obawie, aby wiadomości te nie dotarły do wydziałów finansowych). Ponadto wielu kredytobiorców ubiega się specjalnie o kredyt, mimo posiadania własnych środków pieniężnych, chcąc się wykazać przed wydziałem finansowym brakiem własnych funduszy na prowadzenie lub rozbudowę warsztatu.

Rzemieślnicy kredytowani przez oddziały w niewielkim stopniu koncentrowali swoje środki obrotowe na rachunku bankowym. Wyjątek stanowiły te zakłady rzemieślnicze, które przeprowadzały transakcje z jednostkami gospodarki społecznej. Kredytobiorcy raczej podejmowali gotówkę z rachunku bankowego a nie korzystali z możliwości rozliczeń bezgotówkowych. Przyczyną tego była oczywiście okoliczność, że transakcje dokonywane były przeważnie z prywatnymi dostawcami. Zdarzały się jednak również przypadki, że nawet zakłady uspołecznione nie zgadzały się na bezgotówkową formę rozliczeń (na przykład Bydgoskie Zakłady Mechaniczne nie zgodziły się na bezgotówkową formę rozliczeń z kredytobiorcą — piekarzem — w Oddziale w Wadowicach, z tytułu należności za maszyny piekarnicze). Jednostki uspołecznione obawiają się, że rzemieślnicy nie posiadają odpowiedniej ilości środków na swoich rachunkach i w związku z tym domagają się zapłaty gotówkowej.

Wymogi oddziałów w przedmiocie udokumentowania sposobu zużycia kredytu bankowego były dość rygorystyczne. I tak na przykład II Oddział Miejski w Krakowie żądał notarialnego aktu kupna maszyn czy urządzeń, jeśli zakup dokonywany był ze źródeł prywatnych lub też faktury, gdy zakup następował w jednostce uspołecznionej.

Wydaje się, że oddziały w zbyt małym stopniu interesowały się zagadnieniem zaopatrzenia surowcowego w stadium ubiegania się rzemieślnika o kredyt bankowy. W związku z tym zdarzały się przypadki, że działalność rzemieślnika nie mogła być — z braku surowców — rozwinięta w takim zakresie, aby zapewnić należyte wyniki gospodarcze gwarantujące pełną zwrotność udzielonego przez Bank kredytu.

Sytuacja i perspektywy rozwojowe prywatnego rzemiosła w okręgu krakowskim — przy uwzględnieniu czynników popierających i hamujących ten rozwój — oraz korzyści wynikające z aktywizacji rzemiosła można scharakteryzować w sposób następujący:

W okręgu krakowskim występują typowe tradycyjne gałęzie rzemiosła ludowego, jak białoskórnictwo (kuśnierstwo) na Podhalu, stolarstwo meblowe (Wadowice), branża metalowa (Kraków.)

Jednym z podstawowych problemów rzutuujących ujemnie na pozycję i perspektywy rozwojowe rzemiosła — to zagadnienie surowca. Zagadnienie to w stosunku do branży kuśnierskiej, typowej dla rejonów Podhala, wymaga szybkich i stanow-

czych a przy tym jasnych i niedwuznacznych kroków ze strony kompetentnych władz gospodarczych (centralnych). Dzisiejsza sytuacja w tej branży jest gospodarczo wysoce niezdrowa a nawet wręcz szkodliwa. Wszystkie władze miejscowe wiedzą o nielegalnym skupie i garbowaniu skór, których w tych okęgach jest bardzo dużo. Sankcje karne, grożące za uprawianie tego procederu powodują z jednej strony czerpanie z niego nadmiernych zysków przez pokątnych handlarzy, z drugiej zaś strony znaczne ilości skór pozostają pomimo to na wsi i niszczej, gdyż chłopci mimo wszystko obawiają się, iż ewentualnie złapany handlarz ujawni źródło nabycia skóry a tym samym i nielegalny ubój. Przypadki ujawniania należą raczej do sporadycznych, gdyż uprawnianie przez wiele lat tego procederu wytworzyło całe skonsolidowane, wzajemnie ze sobą powiązane podziemie gospodarcze o dużym poczuciu solidarności oraz wzajemnego poparcia i obrony.

Druga typowa gałąź rzemiosła jaką jest meblarstwo z branży drzewnej, skoncentrowane w ośrodku Kalwaria, odczuwa również trudności zaopatrzeniowe. Branża ta zaopatruje się w surowiec przeważnie ze źródeł prywatnych (z wyrębów lasów za zezwoleniem nadleśnictw lub też z wyrębów nielegalnych). Należy tu zaznaczyć, że prywatni dostawcy sprzedają drzewo po cenach znacznie niższych od cen, jakie zostały ustalone w jednostkach uspołeczniionych (różnica około 200 — 300 zł na 1 m³). Przysiał na sklejkę jest również niewystarczający (wynosi on około 30% zaopatrzenia) co powoduje, że rzemieślnicy zaopatrują się ze źródeł prywatnych (głównie ze źródeł nielegalnych — przecieki z państwowych fabryk sklejek).

Należy tu dodać, że również w innych branżach zaopatrzenie w surowiec pochodzi ze źródeł nielegalnych. I tak na przykład branża szewska zaopatruje się w skóry z nielegalnego garbarstwa, branża chemiczne z nielegalnych źródeł w Gliwicach, branża budowlana zaopatruje się w cement także w sposób nielegalny. Braki zaopatrzeniowe występują oczywiście najdotkliwiej w branży szewskiej, już choćby z tego względu, że ilość zakładów znacznie wzrosła (w niektórych okęgach nawet dwukrotnie) przy tych samych przydziałach, utrzymujących się od przeszło roku.

Braki zaopatrzeniowe są ponadto przyczyną, że stosunkowo duży odsetek rzemieślników albo wymigrował z niektórych okęgów bankowych, albo prowadzi działalność w ukryciu, unikając wszelkiej rejestracji i tym samym świadczeń na rzecz skarbu państwa (na przykład w okęgu limanowskim Cech Rzemiosł Różnych ilość tak zwanych partaczy szacuje na około 120 — 150 osób, dotyczy to kowali, bednarzy, kołodziejów, szewców, rzeźników).

Nieco odmiennie pod względem surowcowym przedstawia się sytuacja w naszej niegdyś powszechnie znanej twórczości ludowo-regionalnej, opierającej się na własnym surowcu wełnianym i lnianym. Konieczne wydaje się, szczególnie w okęgu nowotarskim i zakopiańskim — przez śmiałą myśl organizacyjną — ujawnienie, oficjalne zalegalizowanie i wykorzystanie rzemiosła domowego, obejmującego dziewiarzy, chodnikarzy, kilimiarzy oraz hafciarstwo i koronkarstwo. Obecnie zarejestrowanych było w tych branżach tylko około 30 wytwórców (liczbę ich szacuje się natomiast na około 700 — 1000 osób).

Jeśli chodzi o dalsze czynniki — poza wyżej wymienionymi trudnościami w dziedzinie zaopatrzenia — wpływające hamująco na rozwój rzemiosła, to można je podzielić na czynniki:

- 1) wpływające ze strony czynności bankowych
- 2) wpływające ze strony czynników miejscowych (organów administracyjnych, gospodarczych itp.).

Ad 1) hamująco wpływa — według opinii oddziałów — na pełną aktywizację rzemiosła:

a) zbyt obszerne informacje o stanie majątkowym rzemieślników i ich poręczycieli, co między innymi jest przyczyną nie wykazywania faktycznego stanu majątkowego. Ten sam pogląd reprezentują również cechy, których przedstawiciele nawet nie usiłowali bronić zarzutu świadomego zaniżania przez właścicieli warsztatów wysokości faktycznych obrotów rocznych i ich dochodowości,

b) zbyt przewlekłe niejednokrotnie załatwianie wniosków, co wynika z trybu zbierania informacji o kredytobiorcy w wydziale finansowym, w cechu, w komisji planowania i innych jednostkach oraz z uzyskiwania potrzebnych dokumentów zabezpieczających kredyt (na przykład wpis hipoteczny), ze zbieraniem informacji o poręczycielach, zwłaszcza mieszkających daleko od miasta itp.,

c) zbyt sztywno ustawione wymogi w stosunku do poręczycieli. Zdarzały się dość często przypadki, że odpowiedzialny należycie majątkowo kredytobiorca rezygnował z kredytu, gdyż nie mógł przedstawić odpowiednio „silnych” poręczycieli,

d) kontrola celowości zużycia przyznanego kredytu.

W związku z powyższym znaczna część rzemieślników, która pobrała z oddziałów wnioski, po zaznajomieniu się z warunkami przyznania kredytów nie zgłosiła się ponownie.

Na przykład Oddział w Tarnowie wydał 130 wniosków — wpłynęło 80, Oddział w Miechowie wydał 50 wniosków — wpłynęło 30, Oddział w Żywcu wydał 62 wnioski — wpłynęło 20.

Kredytobiorcy są szczególnie wrażliwi na bankową kontrolę zużycia kredytu. Ich zdaniem Bank nie powinien interesować się celowością zużycia kredytów a jedynie pilnować terminowej ich spłaty. Terminowa spłata kredytu jest bowiem najlepszym dowodem, że działalność warsztatu przebiega prawidłowo i zapewnia zwrotność kredytu bankowego. Ponadto zdaniem kredytobiorców należałoby oprocentować salda kredytowe rachunku bieżącego, co zachęciłoby rzemieślników do zwiększania wpłat z tytułu wpływów gotówkowych oraz koncentrowania obrotów na tym rachunku. Rzemiosło, zwłaszcza w większych ośrodkach, posiada nadmiar środków pieniężnych, w związku z czym mają miejsce przypadki uprawiania lichwy (na przykład w Tarnowie rzemieślnicy pożyczają sobie wzajemnie pieniądze za miesięcznym procentowaniem wynoszącym od 10 do 15%).

Ad 2) zjawiska wpływające hamująco na rozwój rzemiosła od strony czynników miejscowych można by sprowadzić do następujących zagadnień:

a) powszechnie niemal występują poważne trudności lokalowe. Należy tu podkreślić, że prezydium rad narodowych na ogół pozytywnie ustosunkowują się do konieczności reaktywowania rzemiosła i nie stawiają większych przeszkód w przydziale lokali. Wobec jednak ogólnych trudności lokalowych w okęgu krakowskim możliwości tych władz są nie-

niewielkie. Wręcz jednak negatywnie na tym odcinku ustosunkowują się do poczynąń rzemiosła jednostki gospodarki uspołecznionej (PSS, MHD, WPHS, zakłady gastronomiczne itp), które działają różnymi środkami, aby utrudnić rozwój rzemiosła przez stwarzanie trudności lokalowych. Jest zjawiskiem powszechnym, że jednostki te zajmują wiele lokali niewykorzystanych zgodnie z ich przeznaczeniem. Lokali tych mimo nacisku oddać nie chcą i nie mają zamiaru. Sklepy i warsztaty po zlikwidowanych w latach 1950 — 1951 zakładach rzemieślniczych zajęte są na magazyny lub nawet stoją puste, lecz prawo dysponowania nimi mają wyżej wymienione jednostki gospodarki uspołecznionej lub też spółdzielnie pracy. Wydaje się, że u podłoża tych spraw leży obawa przed konkurentem, jakim mogłoby być dobrze ustawione i dobrze pracujące rzemiosło. Jednym z przejawów tej walki z konkurencją jest postawa tych czynników wobec zagadnień lokalowych.

Z omawianym zagadnieniem wiąże się sprawa nawiązywania kontaktów handlowych pomiędzy rzemiosłem a handlem uspołecznionym. Wydaje się, że na tym odcinku niewiele jeszcze zrobiono. Według dotychczasowych obserwacji kontakty te uważać należy za bardzo nikle i nie obserwuje się nawet jakichś wyraźniejszych tendencji zarówno ze strony handlu uspołecznionego jak i rzemiosła do nawiązania tych stosunków. Zakłady rzemieślnicze starają się swój produkt upłynniać raczej w drodze prywatnych obrotów (handel pokątny, sprzedaż we własnym zakresie),

b) jednostki gospodarki uspołecznionej usiłowały oddziaływać na rozwój rzemiosła również przez wpływ na opiniowanie kredytowych wniosków rzemieślników. Stwierdzono przypadki, że powiatowe komisje planowania gospodarczego opiniują negatywnie wnioski o kredyt pod wpływem sugestii wysuwanych przez jednostki gospodarki uspołecznionej, do których zwracają się o wypowiedzenie się i zaopiniowanie wniosku rzemieślnika, o którym wojewódzka komisja planowania gospodarczego nie posiada właściwego rozeznania,

c) nie bez wpływu na rozwój rzemiosła była dotychczasowa polityka podatkowa wydziałów finansowych. Istnieje nadal wśród wielu rzemieślników obawa, że obecnie liberalne podejście tych organów do rzemiosła ma charakter przejściowy i że polityka podatkowa zmieni w przyszłości swój kierunek,

d) decyzję i wpływ Izby Rzemieślniczej na reaktywowanie rzemiosła można przyjąć jako minimalną. Izba Rzemieślnicza stanowi organ gospodarczy, który całą właściwie działalność ogranicza do prac rejestracyjno-statystycznych, bez większych możliwości działania ekonomicznego i bez większego wpływu na stwarzanie odpowiednich warunków rozwoju rzemiosła czy usuwanie przeszkód i trudności w tym rozwoju.

Korzyści z rozwoju rzemiosła, który to rozwój w poważnym stopniu uzależniony jest od pomocy finansowej Banku można sprowadzić do dwóch momentów:

a) korzyści natury ekonomicznej, to jest zwiększenia masy towarowej i potencjalnego zwiększenia się usług,

b) korzyści pozaekonomicznych,

Ad a. Jak wynika z materiałów cyfrowych dotyczących całokształtu akcji kredytowej oddziały

udzielały przeważnie kredytów średnioterminowych. Kwota tych kredytów przekraczała przeszło trzykrotnie wysokość kredytów krótkoterminowych. Kredyty średnioterminowe, mające przeważnie charakter kredytów inwestycyjnych (na remont lokali, ich adaptację, zakup maszyn i urządzeń itp) nie mogły się jeszcze doczekać — w tym krótkim okresie od momentu rozpoczęcia akcji kredytowania rzemiosła — poważniejszych efektów gospodarczych w postaci zwiększenia masy towarowej. W każdym razie stwierdzić można, że handel uspołeczniony w żadnym prawie stopniu nie odczuł zwiększenia produkcji towarowej w wyniku dotychczasowej działalności zakładów rzemieślniczych. Szukanie zatem efektów ekonomicznych jako wyrazu udzielanych przez Bank kredytów byłoby jeszcze przedwczesne. Ponadto wysokość tych kredytów była relatywnie biorąc, tak minimalna, że dostrzeganie ich ekonomicznych skutków jest mało możliwe. Można jedynie mówić o zwiększeniu się potencjalnych możliwości świadczenia przez zakłady rzemieślnicze usług, które wykonywane są na lepszym poziomie, taniej i szybciej. Widoczne są jedynie pewne efekty w gałęziach rzemiosła, powiązanych z budownictwem (stolarze, ślusarze, szklarze), co przy dużym ożywieniu ruchu budowlanego ma poważne znaczenie dla dalszego rozwoju budownictwa, przede wszystkim mieszkaniowego.

Ad b. Z korzyści pozaekonomicznych należałoby przede wszystkim podkreślić zwiększenie się oddziaływania organizacji rzemieślniczych (cechów) na podniesienie kwalifikacji rzemieślników, nawet przez stosowanie pewnych sankcji finansowych (kary) oraz przez zmuszanie rzemieślników nie posiadających wyszkolenia zawodowego do uzupełnienia braków w przygotowaniu do wykonywania zawodu i składania wymagalnych egzaminów. Występuje bowiem dość powszechne zjawisko wykonywania rzemiosła przez tak znanych fuzerów nie posiadających ukończonej nauki i złożonych egzaminów. Należy dalej podkreślić tendencje do zrzeszania się określonych gałęzi rzemiosła dla organizowania i załatwiania spraw związanych z zaopatrzeniem i zbytem produkcji itp. Nie bez znaczenia są również nakłady ponoszone przez rzemieślników na odbudowę i adaptację zniszczonych lokali, co nie pozostaje bez wpływu na podniesienie estetyki miast.

Należy zauważyć, że prace kredytowo — kontrolne oddziaływały w stosunku do prywatnego rzemiosła wysunęły się w ostatnim czasie na czoło problematyki kredytowej, co oczywiście nie jest uzasadnione ani rozmiarami akcji kredytowej, ani wpływem działalności rzemiosła na gospodarkę narodową w relacji do innych gałęzi gospodarki. Obserwuje się zjawisko przesuwania w związku z tym przez oddziały na drugi plan obowiązków kontrolno-kredytowych w stosunku do innych przedsiębiorstw rzutuujących w sposób zdecydowany na gospodarkę narodową i osiągame przez nią wyniki. Niewątpliwie przyczyna tego stanu tkwi także w tym, że w okresie przejściowym nie były i nie mogły być sprecyzowane obowiązki oddziałów w stosunku do jednostek sektora uspołecznionego (przemysł, handel) z wyjątkiem pionu spółdzielczości pracy.

Prace związane z kredytowaniem prywatnego rzemiosła absorbują pracowników oddziału w stop-

niu nie odpowiadającym osiąganym efektem. Chodzi tu przede wszystkim o czynności związane ze zbieraniem informacji kredytowych, z przeprowadzaniem badań celowości zużycia kredytów. Zwłaszcza zasięganie informacji o kredytobiorcy oraz o poręczycielach w drodze bezpośredniego ich odwiedzania nawet w prywatnych mieszkaniach stanowi dla pracowników Banku czynność czasami nawet kłopotliwą i pozostającą w jaskrawej dysproporcji z zadaniami Banku jako instytucji kredytującej i kontrolującej wszystkie ważne gałęzie gospodarki narodowej i wykonującej inne istotne dla tej gospodarki zadania.

Jeśli chodzi o czynności kontrolne wykonywane w zakładach rzemieślniczych w toku rozpatrywania wniosków kredytowych lub też inspekcji *ex post* po przyznaniu kredytu dla zbadania celowości zużycia kredytu — nie odpowiadają one zwłaszcza w większych oddziałach — wymogom, jakie w tym zakresie sugerują obowiązujące przepisy. Organizacyjne ustawienie komórek kredytowych po wprowadzeniu w życie akcji kredytowania rzemiosła nie stwarzało odpowiednich warunków dla pełnego i prawidłowego wykonania wszystkich związanych z tym obowiązków. Oddziały na ogół rozwiązywały tę sprawę przy istniejących poprzednio warunkach (przede wszystkim etatowych), bez uzyskania zwiększenia stanu zatrudnienia. Jeśli obecnie czynności te wykonywane są — ogólnie biorąc — w sposób nie budzący zasadniczych zastrzeżeń, to stanowi to wynik dwóch okoliczności, a mianowicie:

— W okresie od października ubiegłego roku zakres prac kredytowo-kontrolnych w stosunku do jednostek gospodarki społecznej uległ niewątpliwie zwężeniu, co pozostawało w związku z projektowanymi zmianami systemu kredytowego

i wytworzeniu się pewnej „próżni” w pracy oddziałów. Obowiązki wprowadzone Instrukcją Służbową A-7 w pewnym sensie wypełniły tę próżnię, pozwalając w tym przejściowym okresie na uzupełnienie luk w możliwościach pełnego zatrudnienia inspektorów kredytowych.

— Czynności związane z kredytowaniem rzemiosła, oparte na nowych koncepcjach zbliżonych do systemu odpowiadającego prawidłowym funkcjom Banku, stanowiły w pewnym sensie atrakcję dla pracowników kredytowych.

Przesłanki te jednak nie uzasadniają twierdzenia, że po ich ustąpieniu (wprowadzenie nowej instrukcji kredytowej, nakładającej znacznie szersze niż dotąd obowiązki na aparat kredytowy) prywatne rzemiosło będzie mogło być obsługiwane w sposób i w zakresie dotychczas ustawionym.

W związku z powyższymi uwagami nasuwają się następujące wnioski:

a) Bank powinien zrezygnować z kredytowania prywatnego rzemiosła w dotychczasowym zakresie i zatrzymać w swojej dyspozycji tylko kredyty od pewnej kwoty wzwyż (na przykład od 50 m) zaś udzielenie kredytów do tej kwoty przekazać kasom spółdzielczym,

b) należałoby zrewidować tryb zasięgania informacji kredytowych, zwłaszcza o poręczycielach — co przysparza pracownikom wiele trudności i stawia ich nieraz w kłopotliwej sytuacji. Ponadto należałoby zastanowić się, czy celowe jest przeprowadzanie w zakresie dotychczas przyjętym badań na miejscu w zakładzie rzemieślniczym sposobu wykorzystania kredytów bankowych. Moment ten w sposób wyraźny hamującą działa na zainteresowanie rzemiosła kredytem bankowym, pociągającym za sobą penetrację Banku w działalność przedsiębiorstwa.

SZUKAMY LEPSZYCH METOD PLANOWANIA KASOWEGO

Przed ustosunkowaniem się do tematu, to jest do organizacji prac planowania obiegu pieniężnego, należy stwierdzić, że plan obiegu pieniężnego jest zbiorczym planem wykazującym jaka masa pieniężna konieczna jest do obiegu i prawidłowego przebiegu procesu gospodarczego wymiany pieniężno-towarowej na pewnym określonym terenie. Z tego założenia wynika ściśle powiązanie i bezpośredni wpływ wszystkich planów na plan obiegu pieniężnego. Podnoszone częstokroć w dyskusjach twierdzenie jakoby na plan obiegu wpływał bezpośrednio Narodowy Bank Polski przez właściwą politykę kredytową nie wyczerpuje zagadnienia. Owszem można przez kredytowanie wpłynąć na wykonywanie planów przedsiębiorstw, wpływ ten jednak na obieg pieniężny jest stosunkowo nieznaczny. Nie ma Narodowy Bank Polski wpływu na realizację innych planów jak na przykład planu podatkowego, skupu i wielu innych.

Na wysokość obiegu pieniężnego zasadniczy wpływ posiada wykonanie zadań produkcyjnych w zakresie towarów konsumpcyjnych, usługowych z jednej strony oraz wypłaty gotówkowe, w szczególności z tytułu funduszu płac z drugiej strony. Jeżeli zachwiana zostaje równowaga pomiędzy tymi dwoma wartościami — podażą i popytem — następuje w konsekwencji obniżenie wartości realnej pieniądza na rynku, obniżenie wartości realnej płac, mówi-

my o procesie dewaluacji pieniądza i inflacji. (Mówię o przypadku gdy podaż jest mała, a popyt zwiększony).

Zadania kasowe postawione przed Narodowym Bankiem Polskim i realizowane przez realizację planu obiegu pieniężnego (dotychczasowy plan kasowy) to jak mówi instrukcja A/1 „zabezpieczenie dopływu niezbędnych środków do kas Banku przez wywieranie wpływu na kształtowanie się obrotu towarowego i innych źródeł wpływów w fazie przygotowania odpowiednich planów.” Narodowy Bank Polski mimo takiego ujęcia zadań Banku na tym odcinku, nie dysponuje żadnymi konkretnymi środkami w kierunku kształtowania planów poszczególnych jednostek gospodarczych oraz realizacji tychże. Przy dotychczasowej organizacji opracowywania projektów planu kasowego nie widzę możliwości stworzenia z planu kasowego operatywnego planu regulującego prawidłowość obiegu pieniężnego oraz wykazującego natychmiast z dużym stopniem czułości nieprawidłowe i niezgodne z planem przebieganie procesów gospodarczych.

Z planu obiegu pieniężnego należy stworzyć plan terenowy opracowywany przez Narodowy Bank Polski w oparciu o plany poszczególnych jednostek gospodarczych i zatwierdzany przez terenowe rady narodowe, lub ich właściwe komisje. Taki zbiorczy

plan terenowy stanowiłby realne zadania obowiązujące wszystkich uczestników planu. Przez poddanie planu obiegu pieniężnego pod dyskusję i zatwierdzenie władz terenowych uzyskujemy po pierwsze oddziaływanie na plany poszczególnych jednostek, po drugie realną korektę w planach zabezpieczających wykonanie planu obiegu.

Zatwierdzanie przez władze terenowe planu obiegu pieniężnego ma ze względu na politykę zwiększania zakresu działania władz terenowych oraz kompetencje władz terenowych w zakresie rozdziału puli towarowej swoje uzasadnienie. Przekazanie tej czynności władzom terenowym to dalszy krok na drodze decentralizacji oraz stworzenia z władz terenowych „gospodarza terenu”.

Organizację pracy przy opracowywaniu projektu planu obiegu pieniężnego oraz zatwierdzaniu planu przedstawiam sobie następująco:

Wysokość środków pieniężnych w obiegu oraz plan zwiększenia lub zmniejszenia ilości pieniądza w obiegu ustala uchwała rządu. W oparciu o uchwałę Centrala Narodowego Banku Polskiego dokonuje repartycji zadań na poszczególne okręgi województw. Podział stanowi liczby kontrolne dla oddziałów wojewódzkich NBP, które rozdziałają zadania na oddziały terenowe, również w formie liczb kontrolnych.

Oddziały terenowe NBP na podstawie posiadanych planów techniczno-ekonomicznych, sprawozdawczości przedsiębiorstw oraz innych dostępnych materiałów opracowują plan poszczególnych rozchodów według celów, korygując go liczbą kontrolną. Następnie opracowuje się stronę przychodową, która powinna być zestawieniem wynikającym z planów poszczególnych jednostek, przedsiębiorstw. O ile obie strony bilansują się mówimy o zgodności planu obiegu pieniężnego z ustaloną liczbą kontrolną. Opracowanie planu w pierwszej fazie nie odbiegałoby zatem w niczym od dotychczasowej praktyki. Taki projekt przedkłada oddział terenowy NBP władzom terenowym do zatwierdzenia. Zatwierdzenie projektu spowoduje sankcję obowiązywania na wszystkie instytucje, których działanie wiąże się bezpośrednio z obiegiem pieniężnym. Dotychczasowa praktyka wykazała brak zainteresowania poszczególnych jednostek gospodarczych planem kasowym, nie dawała Bankowi żadnych konkretnych i skutecznych możliwości wpływania na zmianę planów odcinkowych, przydział masy towarowej i zmian innych czynników regulujących obieg pieniężny.

Plan obiegu pieniężnego, zgodny z liczbą kontrolną, zatwierdzony w granicach tego zadania przez władze terenowe nie wymaga przysyłania go do oddziału wojewódzkiego NBP.

O ile w wyniku zatwierdzonego planu otrzymamy zmniejszenie obiegu pieniężnego (przez zmniejszenie wypłat lub zwiększenie wpłat) a w konsekwencji ulegnie zmianie zadanie w stosunku do liczby kontrolnej, powodując posiadanie niewykorzystanych wolnych środków z niewykorzystania w pełni liczby kontrolnej, wolne środki oddajemy oddziałowi wojewódzkiemu. Te wolne środki stanowią rezerwę w dyspozycji oddziału wojewódzkiego na pokrycie ewentualnych braków innych oddziałów terenowych już w czasie opracowywania planu bądź też braków wynikłych na skutek niewykonywania planów w czasie ich realizacji.

Jeżeli w wyniku zestawienia wypada zmiana zadania (zwiększenie wypłat lub zmniejszenie wpłat) oddział terenowy przedstawia plan władzom tereno-

wym dla dokonania analizy ustaleń przychodowych i rozchodowych planu. Władze terenowe analizują w szczególności pozycje przychodowe, a to w celu polecenia zmian poszczególnych planów jednostek gospodarczych lub instytucji realizujących przychody planu. W szczególności należy poddać ponownej szczegółowej analizie pozycje utargu towarowego, możliwości zwiększenia przychodów przez zwiększenie masy towarowej do konsumpcji, zwolnienie rezerw towarowych do zbytu, zalecenia przerzutów towarowych, zmianę planu wpływów podatkowych, usług czy innych. Jeżeli przeprowadzona analiza wykaże że niezgodność planu wynika z nierealnej liczby kontrolnej, władze terenowe zatwierdzają plan ustalający zadanie odmiennie od liczby kontrolnej. Plan taki musi być przesłany do oddziału wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego. Oddział wojewódzki albo podwyższa (lub obniża) liczbę kontrolną do wysokości przyjętej w planie zatwierdzonym, albo też o ile nie posiada rezerw wygoszpodarowanych przez inne oddziały (o czym była mowa uprzednio) przekazuje plan pod obrady wojewódzkim władzom terenowym. Wojewódzkie władze terenowe rozpatrują plan pod tym samym kątem co władze terenowe, z tą tylko różnicą że w zasięgu wojewódzkim. Wojewódzkie władze terenowe, analizując realność planu odnośnego terenu, mogą dokonać korekty ustaleń w planie tylko przy równoczesnym przeprowadzeniu zmian w planach poszczególnych jednostek lub instytucji. Władze wojewódzkie dokonując zmian poszczególnych planów muszą dać tym jednostkom możliwości realizacji zmienionych planów przez zwiększenie przydziału masy towarowej i tym podobnie.

W takim wypadku plan zostaje przekazany ponownie oddziałowi NBP w celu dokonania zmiany zadania do wysokości pierwotnie przyznanej liczby kontrolnej oraz spowodowania zmian w planach jednostek o zmienionych planach.

O ile na szczeblu wojewódzkim stwierdzono brak możliwości zmian planów, a co za tym idzie potrzebę zmiany liczby kontrolnej dla danego województwa, oddział wojewódzki NBP powiadamia Centralę NBP, w celu uzyskania podwyższenia liczby kontrolnej dla województwa. Jeżeli Centrala NBP nie posiada rezerw z niewykorzystanego przydziału dla innych województw, przedstawia sprawę Prezydium Rządu w celu powzięcia uchwały odnośnie zwiększenia zadań dla pewnych resortów lub też zmiany uchwały odnośnie wysokości pieniądza planowanego do obiegu.

Proponowany system opracowywania planów obiegu pieniężnego ma na celu urealnienie planów, ściśle powiązanie tych planów i oparcie ich na planach wszystkich jednostek realizujących zadania związane z obiegiem pieniężnym, nadanie planom obiegu pieniężnego mocy planu terenowego, planu zbiorczego poszczególnych planów jednostek w zakresie obiegu pieniężnego. Zatwierdzenie planu przez władze terenowe uoperatywnia plan obiegu pieniężnego. Czynnością Narodowego Banku Polskiego byłoby opracowanie projektu planu, analiza projektu i wnioski dla władz terenowych. Do zadań NBP należałaby również strona technicznego opracowania planu i kontrola przebiegu realizacji.

Nowy proponowany system daje znacznie większą gwarancję utrzymania równowagi obiegu pieniężnego, daje możliwość szybszego oddziaływania w przypadku nieprawidłowego przebiegu wykonania zadań planu, zwiększa realność planu przez ściślejsze po-

wiązanie z planami jednostek gospodarczych i bezpośrednio zobowiązuje te jednostki do wykonywania zadań zgodnie z planami. System ten z dotychczasowego nieokreślonego bliżej sposobu „wywarcia odpowiedniego wpływu”, tworzy realny plan obiegu pieniężnego w oparciu o konkretne materiały i daja-

cy realne rozwiązania i realne instrumenty regulowania obiegu pieniężnego, plan oparty i ściśle powiązany z innymi planami gospodarczymi danego terenu.

R. Opalek
Nowy-Sącz

KILKA UWAG O KREDYCIE ANTYCYPACYJNYM NA POCZET AMORTYZACJI NA KAPITALNE REMONTY

Rola kredytu antycypacyjnego w gospodarce remontowej przedsiębiorstw jest czynnikiem ułatwiającym finansowanie remontów. Kredyt właściwie stosowany powinien przyczyniać się bezspornie do terminowego sfinansowania poniesionych przez przedsiębiorstwo nakładów na kapitalne remonty. Dlatego też każda wypowiedź o funkcjonowaniu kredytu antycypacyjnego na poczet amortyzacji na kapitalne remonty jest objawem pożądanym i pożytecznym, jeśli wnosi nowe uwagi i spostrzeżenia.

Ogłoszony w Nr 4 „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” artykuł ob. K. Ostafińskiego — „Finansowanie remontów kapitalnych kredytem antycypacyjnym”, poruszając istotną stronę zagadnienia posiada jednak pewne sformułowania bądź wnioski, które wymagają dodatkowego omówienia, w celu uniknięcia nieporozumień natury ogólnej.

Zastanawiając się nad zadaniami, jakie ma spełnić kredyt antycypacyjny, autor doszedł do przeświadczenia, że kredyt nie usprawnia gospodarki przedsiębiorstwa a często jest udzielany niemal mechanicznie przez oddział, to znaczy że wniosek o kredyt nie jest badany czy istotnie kwota podana kredytu wymieniona we wniosku jest faktycznie przedsiębiorstwu potrzebna.

Z następnych wypowiedzi wynika, że w praktyce kredyt nie posiada pełnego zabezpieczenia, co tym samym nie gwarantuje zwrotności kredytu.

Przyczyną tego stanu rzeczy ma być brak (tak rozumie argumentację autora) przepisu zabraniającego udzielania kredytu przedsiębiorstwom „niwyplacalnym”. W praktyce można się bowiem spotkać z przedsiębiorstwami zalegającymi przez całe lata z odprowadzaniem amortyzacji (strona 210 wiersz 32 i następna).

Czy istotnie tak jest jeśli chodzi o stronę formalną od strony przepisów omawianego zagadnienia.

Nowe ustalenia w zakresie funkcjonowania kredytu antycypacyjnego na poczet amortyzacji roku bieżącego zostały podane w zarządzeniu Prezesa Nr A 73/56.

Treść punktu 20 ustęp drugi zarządzenia brzmi: „W przypadku stwierdzenia, że zapadłe raty amortyzacyjne nie są odprowadzane wskutek trwałego braku środków na rachunku rozliczeniowym, oddział może (podkreślenie moje) wówczas odmówić przedsiębiorstwu udzielenia kredytu antycypacyjnego na poczet rat amortyzacyjnych jeszcze nie zapadłych”.

Jak z powyższego wynika oddział, znając dostatecznie sytuację finansową przedsiębiorstwa, a w szczególności wiedząc jak kształtują się obroty na rachunku rozliczeniowym, może dojść do przeświadczenia, że raty amortyzacyjne (na poczet których przedsiębiorstwo występuje z wnioskiem o kredyt)

prawdopodobnie nie wpłyną, a jeżeli ponadto przedsiębiorstwo już zalega w bieżącym odprowadzaniu amortyzacji, to w tym stanie rzeczy oddział kredytu przedsiębiorstwu nie powinien udzielić.

Nie przypuszczam zatem, aby w oparciu o ten przepis oddziały udzielały kredyt wówczas gdy widzą, że przedsiębiorstwo systematycznie zalega z odprowadzaniem amortyzacji, tym bardziej nie sądzę, że oddział udzieli kredyt, gdy „przedsiębiorstwo zalega przez całe lata z odprowadzaniem amortyzacji”.

Uważam przeto sformułowanie w artykule na temat udzielania kredytu za zbyt krańcowe i gdyby tak było w istocie, świadczyłoby to o zupełnym braku analizy sytuacji finansowej przedsiębiorstw przez oddziały. Świadczyłoby to również o tym, że oddział istotnie mechanicznie udziela kredyt, nie bada głębiej przyczyn wystąpienia przedsiębiorstwa o kredyt. Tego rodzaju postępowania oddziałów; moim zdaniem, nie można „zapisać na rachunek braku odpowiednich przepisów”. Zgodnie bowiem z przepisem między innymi punktu 135 IS VI/1 „oddział zobowiązany jest zbadać złożone wnioski kredytowe zarówno pod względem formalnym jak i pod względem merytorycznym, ze szczególnym uwzględnieniem motywacji zapotrzebowania na kredyt”.

Jeśli zatem wniosek o kredyt „sporządzają w przedsiębiorstwie ludzie mający mało do czynienia z kapitalnymi remontami a jedynym powodem złożenia go w oddziale jest obawa przed płaceniem kar za zwłokę od przeterminowanych zobowiązań”, to uważam to tym bardziej za asumpt do dokładnej analizy merytorycznej wniosku przez oddział.

Istniejące w tym względzie przepisy bankowe dają możliwość i prawo oddziałowi — po zbadaniu motywów złożenia wniosku — odmówić udzielenia kredytu. To jest rawo i obowiązek oddziału i, o ile można stwierdzić na przykładach wielu oddziałów — oddziały z dużą rezerwą podchodzą do udzielania kredytu na poczet amortyzacji roku bieżącego, szczególnie wówczas, gdy przedsiębiorstwo zalega z odprowadzaniem amortyzacji.

Znane są fakty, że Centrala Banku była skłonna zgodzić się na udzielenie przedsiębiorstwu kredytu przy nieznacznym zaleganiu z odprowadzaniem amortyzacji, mimo to oddział bezprzecnie stojący bliżej przedsiębiorstwa uznał za właściwe kredytu nie udzielać i postąpił słusznie.

Następną sprawą związaną z kredytem jest zagadnienie pełnego zabezpieczenia kredytu.

Obawy autora są słuszne, że kredyt antycypacyjny, na skutek kształtowania się niższego stanu środków trwałych niż ustalono w planie, może nie posiadać pełnego zabezpieczenia w amortyzacji.

W związku z tym zapobiegać temu stanowi można przez dokładną analizę bilansu w części dotyczącej rachunku amortyzacji przez porównanie stanu akumulacji z wysokością planowanej amortyzacji. Jeśli wynik tej analizy nie daje pewności oddziałowi co do realności następnych rat amortyzacji, to oddział ma przecież prawo żądać przedłożenia mu dodatkowych wyjaśnień, bądź zbadać sprawę bezpośrednio w przedsiębiorstwie.

Należy tu zaznaczyć, że ustalenia punktu 20 zarządzenia Nr A 73/56 określają ogólnie czynności oddziałów w zakresie badania wniosku kredytowego (niezależnie od przepisów IS VI/1) natomiast szczegółowy tryb postępowania w przypadkach powstania specjalnych okoliczności, wynikłych w czasie badania wniosku kredytowego, powinien oddział ustalić we własnym zakresie.

Jak wiadomo, ustalenia ogólnie szczegółowych przepisów odnośnie postępowania oddziałów w poszczególnych przypadkach zawiodło, natomiast prowadziło do hamowania inicjatywy oddziałów.

Z tej też przyczyny konstrukcja zarządzenia Nr A 73/56, ustalająca nowy zmieniony zakres kontroli bieżącej kapitalnych remontów była pomyślana jako przepis ramowy, określający jedynie kierunki tej kontroli. Szczegóły natomiast kontroli powinny być ustalone — w zależności od potrzeb — bezpośrednio przez same oddziały.

W tym stanie rzeczy trudno zgodzić się z wywodami ob. Ostafińskiego na temat zabezpieczenia kredytu, jako ze zjawiskiem „bardziej niepewnym”.

Dyrektorzy oddziałów powinni przyznawać kredyty antycypacyjne po dokładnym zanalizowaniu wniosków kredytowych, mają oni bezsprzecznie pełne prawo do odmowy kredytu, jeśli zarówno zwrotność jak i zabezpieczenie kredytu budziłyby zastrzeżenia.

Druga część rozważań artykułu dotyczy kredytu antycypacyjnego na poczet amortyzacji roku następnego. Autor podaje sformułowania: że istnienie kredytu roku następnego dowodzi, iż przedsiębiorstwo prowadzi gospodarkę dewastacyjną na odcinku środków trwałych, że kredyt ten to „dziwny twór” oraz, że kredytem tym „maskowano” wiele nieprawidłowości, szczególnie na odcinku gospodarki komunalnej itd, w konkluzji wypowiadając się za zniesieniem kredytu antycypacyjnego na poczet amortyzacji roku następnego.

Zastanówmy się nad istotnym celem istnienia kredytu antycypacyjnego na poczet amortyzacji roku następnego.

Zasadnicze przyczyny konieczności korzystania przez przedsiębiorstwa z tego rodzaju kredytu tkwią:

- a) w wyeksploatowanym nadmiernie parku maszynowym i urządzeń przedsiębiorstw, a wymagających pilnych kapitalnych remontów,
- b) w niskiej wycenie środków trwałych, co powoduje narastanie amortyzacji niewystarczającej na pełne sfinansowanie nakładów na przeprowadzenie kapitalnych remontów tych środków.

Jeśli zatem w niektórych branżach, a do takiej należy zaliczyć między innymi przemysł materiałów budowlanych, gospodarkę komunalną, istnieje sytuacja wyżej określona (ad a i b) przy równoczesnym braku w konkretnych przedsiębiorstwach możliwości uzupełnienia środków na finansowanie kapitalnych

remontów w drodze redystrybucji z innych jednostek, to w przypadkach konieczności przeprowadzenia pilnych i gospodarczo uzasadnionych remontów jedynie kredyt antycypacyjny może przejściowo rozwiązać trudną sytuację przedsiębiorstwa.

Tego rodzaju kredyt zatem powinien występować w przypadkach wyjątkowych i stanowić dodatkową rezerwę środków; nie powinien mieć więc powszechnego zastosowania w gospodarce finansowej remontów. Rzecz zrozumiała, że po ustaleniu właściwej wartości środków trwałych (powszechna inwentaryzacja) rola kredytu antycypacyjnego na poczet amortyzacji roku następnego może ulec zasadniczej zmianie.

Jeśli jednak oddziały stwierdzają, że kredyt nie będzie zużyty zgodnie z celem na jaki został udzielony, mają prawo i obowiązek kredytu nie udzielić.

Z prawa tego oddział powinien skorzystać nawet wówczas, gdy kredyt został udzielony za pośrednictwem Centrali Banku. Centrala bowiem udziela zezwolenia na przyznanie przedsiębiorstwu kredytu o ile zostaną spełnione warunki jakie normalnie są wymagane przy udzielaniu kredytu a nie „nakazuje” w formie bezwzględnej. W przypadku więc stwierdzenia, że kredyt nie zostanie wykorzystany prawidłowo, a dokonać tego może tylko oddział kontrolujący, wówczas rzecz zrozumiała, że należy odmówić udzielenia kredytu i powiadomić o powyższym Centralę.

Pozostaje jeszcze do omówienia pokrótce sprawa zabezpieczenia kredytu antycypacyjnego na rok następny.

Zgodnie z ogólnymi zasadami kredyt ten również powinien posiadać pełne zabezpieczenie w amortyzacji przeznaczonej na kapitalne remonty. W przypadkach natomiast powstania konieczności udzielenia kredytu ponad własną amortyzację przedsiębiorstwa (nieliczne przypadki) wówczas różnica kredytu powyżej przewidywanej amortyzacji zostaje zabezpieczona gwarancją resortu wobec Centrali Banku.

W tym stanie rzeczy upoważnienie oddziałów przez Centralę do udzielenia kredytu antycypacyjnego na poczet amortyzacji roku następnego było oparte na gospodarczo uzasadnionym wniosku resortu. Zgoda na udzielenie kredytu wynikała zatem z konieczności rozwiązania trudnej sytuacji gospodarczej między innymi przedsiębiorstw przemysłu terenowego, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.

Jeśli więc powstają w terenie fakty wykorzystania przyznanego kredytu niezgodnie z jego przeznaczeniem na przykład kredyt zużyto na pokrycie nieprawidłowości (jak to stwierdza ob. Ostafiński) dowodzi to niezbicie, że nie przeprowadza się wnikliwej kontroli. Tego rodzaju bowiem fakty powinny być przedmiotem interwencji oddziałów w jednostkach nadrzędnych i w miarę potrzeby zgłaszane do Centrali Banku.

Nie wydaje się przeto słuszne i gospodarczo uzasadnione postulowanie zaniechania w ogóle udzielania kredytu na poczet amortyzacji roku następnego, bez przedstawienia konkretnych dowodów popartych przykładami (czego brak w artykule) w celu udowodnienia, że zagadnienie ma istotnie szerszy i powszechny charakter, a nie, być może, sporadyczny, wyjątkowy przypadek wynikający z lokalnych, specyficznych warunków terenowych.

ORGANIZACJA SYSTEMU BANKOWEGO W JUGOSŁAWII

Zagadnienie budowy prawidłowego systemu bankowego będącego w stanie z jednej strony najlepiej zaspokajać potrzeby różnych jednostek gospodarczych, o innym stopniu uspołecznienia środków produkcji, a z drugiej strony zapewnić możliwość takiego oddziaływania na życie gospodarcze z punktu widzenia ogólnych interesów budownictwa socjalistycznego, aby główne proporcje narodowego planu społecznego zostały wykonane, wiąże się ściśle z zapoczątkowaną od kilku lat przebudową modelu gospodarczego Jugosławii.

Na tle ogólnych zmian w metodach zarządzania gospodarką narodową, utrwalonych już w drodze doświadczeń, można w sposób widoczny dostrzec główne linie rozwojowe przebudowy systemu bankowego, zapoczątkowanej w zasadzie od 1954 roku. Ze względu na dużą ostrożność z jaką towarzysze jugosłowiańscy przystępują do tej przebudowy i wielostopniowość tej reformy należy się liczyć z dłużej trwającym okresem przejściowym, w którym będą istniały obok siebie elementy starego i nowego systemu bankowości jugosłowiańskiej. Ta ostrożność i dość długi okres reformy podyktowane są potrzebą nabierania doświadczeń w toku praktycznego stosowania nowych organizacyjnych form banków. Tak aby nie przesądzając z góry modelu bankowego, będącego tylko wytworem teoretycznych rozważań, dochodzić do takiej struktury bankowości, która sprawdzana w życiu najsprawniej i najlepiej odpowiada jugosłowiańskim warunkom budownictwa socjalistycznego i w sposób widoczny sprzyja zamierzeniom w budowie gospodarki narodowej. Zresztą ta zasada o nie przesądzaniu a priori gotowych formułek i rozwiązań teoretycznych stosowana jest w Jugosławii dość powszechnie w całym życiu gospodarczym.

Założenia programowe są ogólną wytyczną i naberają pełnych konkretów dopiero po pewnym sprawdzeniu w życiu praktycznym.

Zwraca również uwagę fakt, że rozwój systemu bankowego jest prawie na wszystkich etapach opóźniony w stosunku do już zaszłych zmian w metodach zarządzania gospodarką narodową. Wiąże się to z twierdzeniem, że nowa struktura bankowości może być budowana dopiero po ustaleniu nowych form organizacyjnych produkcji i obrotu, sprawdzonych w życiu, tak aby aparat bankowy, będący ważnym ogniwem gospodarczym, nie był narażony na stałe eksperymentowanie w obsłudze swych klientów.

Założeniem programowym budowy nowego systemu bankowego jest, aby obok aparatu banku centralnego to znaczy Narodowego Banku Jugosłowiańskiego stanął taki aparat bankowy, który byłby dostatecznie blisko klientów i tworzył wraz z komuną (gminą — jako jednostką ekonomiczną), lub z kilkoma komunami, trwałą jednolitą jednostką ekonomiczną, zrzeszającą wszystkich wytwórców danego terenu.

Główne kierunki zmian w rozwoju bankowości jugosłowiańskiej, znajdujące się jeszcze przynajmniej częściowo w sferze dyskusji są następujące:

1. Narodowy Bank Jugosłowiański, będący do roku 1954 prawie jedynym bankiem w Jugo-

sławii, powinien w szerszym zakresie przechodzić od bezpośredniego kredytowania i obsługi wszystkich jednostek gospodarczych do stopniowego stawiania się „bankiem banków” terenowych, kas oszczędności różnego typu i niektórych banków specjalizowanych. W związku z tym w przyszłości sieć Oddziałów Narodowego Banku Jugosłowiańskiego powinna się w dłuższym okresie czasu stopniowo zmniejszać, dochodząc do liczby 50-60 oddziałów prowadzących działalność refinansową dla wyżej wymienionych banków i kas. Należy nadmienić, że z liczby około 460 oddziałów Narodowego Banku Jugosłowiańskiego w roku 1954 na koniec września 1956 roku pozostały 345 oddziałów.

2. Na miejsce zlikwidowanych oddziałów Narodowego Banku Jugosłowiańskiego powinny stopniowo powstawać z inicjatywy rad narodowych odpowiednich stopni, banki terenowe (banki komunalne) oczywiście w warunkach ekonomicznie uzasadnionych. Banki te powinny stopniowo przejmować obsługę kredytową i rozliczeniową jednostek gospodarczych o lokalnym znaczeniu, a więc wszystkich przedsiębiorstw społecznych (Jugosłowianie nie używają terminu państwowe) produkcyjnych o niekluczowym znaczeniu, handlowych (cały detal i część hurtu) — przedsiębiorstw usługowych (oprócz kolei i poczty), komunalnych i oświatowo-kulturalnych.

3. Obok rozwiniętej sieci banków terenowych powinna powstać dość gęsta sieć wiejskich (rolnych) kas oszczędności zakładanych z inicjatywy powiatowych związków spółdzielni. Kasy te mają obsługiwać pod względem kredytowym i rozliczeniowym spółdzielnie wiejskie wszystkich typów (od prostych form kooperacji przez spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, aż do spółdzielczości produkcyjnej) oraz indywidualnych rolników.

4. Oprócz tego powinna w tym okresie czasu powstawać sieć oddziałów banków specjalnych, mających za zadanie obsługę tylko specjalnej działalności gospodarczej. A więc sieć oddziałów niedawno reaktywowanego Banku Inwestycyjnego i Jugosłowiańskiego Banku dla Handlu Zagranicznego. Obok tego rozważana jest zupełnie dyskusyjnie możliwość stworzenia Banku Przemysłowego, który by ewentualnie miał zająć się kredytowaniem i obsługą rozliczeniową kluczowych zakładów produkcyjnych, których nie mogą i nie powinny kredytować banki terenowe. W przypadku nieutworzenia takiego banku, co jest równie możliwe jak i jego powstanie, Narodowy Bank Jugosłowiański kredytowałby w dalszym ciągu wielkie przedsiębiorstwa obok swej działalności refinansowej. Z wypowiedzi towarzyszy jugosłowiańskich wynikało raczej, że teza o stworzeniu Banku Przemysłowego jest jeszcze mocno dyskusyjna i ma wielu przeciwników. Podobnie jak wysuwana teza o stworzeniu banku dla rolnictwa, który by stanowił coś w rodzaju centrali dla wiejskich kas oszczędności.

Tak w grubszym zarysie przedstawiają się cztery główne tezy reformy bankowej na okres najbliższych lat, a których realizacja rozpoczęła się z końcem 1954 roku.

Rozpatrując więc obecny stan organizacyjny banków w Jugosławii trzeba pamiętać, że nie jest to system ostatecznie uformowany, ale stanowi pewien etap przejściowy zamierzonej na przyszłość struktury bankowości.

Obecny stan organizacyjny bankowości jugosłowiańskiej przedstawia się następująco:

1. Narodowy Bank Jugosłowiański — Narodna Banka F.N.J.R.

2. Banki specjalne:

- a) Jugosłowiański Bank Inwestycyjny — Jugoslovenska Investicione Banka,
- b) Jugosłowiański Bank dla Handlu Zagranicznego — Jugoslovenska Banka za Spolnu Trgovinu.

3. Banki terenowe (terytorialne) — komunalne banke.

4. Kasy oszczędności — stedionice

- a) Wiejskie kasy oszczędności — zadružne stedionice
- b) Miejskie kasy oszczędności — gradske stedionice.

Rozpatrzmy obecnie, jak przedstawia się stan organizacyjny poszczególnych banków:

Ad. 1 Narodowy Bank Jugosłowiański jest emisyjnym i centralnym bankiem Jugosławii. Do zadań obecnych Narodowego Banku Jugosłowiańskiego, poza emisją, należy obsługa kredytowa i rozliczeniowa wszystkich jednostek gospodarczych bez względu na stopień ich uspołecznienia oraz banków i kas spółdzielczych. W przypadku istnienia w bieżącym okresie na danym terenie banku terenowego oddział Narodowego Banku Jugosłowiańskiego obsługuje w zasadzie większe przedsiębiorstwa produkcyjne, handel hurtowy o poważniejszym znaczeniu oraz większe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, jak również jednostki kolei i poczty. W przypadku zaś braku banku terenowego, czy kas oszczędności, ze względu na ich niedostateczny w tej chwili rozwój, oddział Narodowego Banku Jugosłowiańskiego w danym okręgu obsługuje i kredytuje wszystkie jednostki gospodarcze (tak jak przed reformą bankowości) istniejące na danym terenie, włączając w to również udzielanie kredytów konsumpcyjnych dla robotników i urzędników. W związku z takimi zadaniami organizacja sieci Narodowego Banku Jugosłowiańskiego przedstawia się w sposób następujący. Na czele Narodowego Banku Jugosłowiańskiego stoi zarząd „Uprawni Odbor” składający się z 23 członków, stanowiący rodzaj znanej polskiemu systemowi bankowemu rady nadzorczej banku (istnienie której przewiduje obecnie obowiązujący statut Narodowego Banku Polskiego). Na 23 członków wspomnianego zarządu społecznego 16 mianowanych jest ze sfer gospodarczych spoza banku przez Związkową Radę Wykonawczą, 6 przez republikańskie rady wykonawcze poszczególnych republik i wreszcie jeden przez Narodowy Bank Jugosłowiański. W skład obecnego Zarządu Społecznego Narodowego Banku Jugosłowiańskiego wchodzi trzech posłów do Skupszczyzny (parlament jugosłowiański) pięciu dyrektorów dużych przedsiębiorstw przemysłowych, dyrektor kolei żelaznych, czterech przedstawicieli izby przemysłowej, handlowej i spółdzielczości, trzech przedstawicieli rad naro-

dowych różnych szczebli i wreszcie sześciu przewodniczących zarządów społecznych dla central republikańskich Narodowego Banku Jugosłowiańskiego, gdyż podobne zarządy jak w głównej centrali istnieją w nieco mniejszym składzie przy każdej centrali republikańskiej Narodowego Banku Jugosłowiańskiego. Z zarządu wybiera się siedmio-osobowe prezydium, które przygotowuje posiedzenia całego zarządu oraz bieżąco działa jako organ kontroli społecznej nad działalnością banku.

Posiedzenia całego zarządu odbywają się stosunkowo rzadko (jeden — dwa razy w kwartale) i rozstrzygane są na nich główne, zasadnicze problemy pracy banku. Przegląda się i zatwierdza wtedy kwartalne bilanse banku, główne zadania polityki kredytowej na najbliższy okres czasu, zasadnicze kwestie organizacyjne itp. Prezydium zbiera się częściej i wysłuchując sprawozdań gubernatora bieżąco ustala kierunek i kontroluje pracę Narodowego Banku Jugosłowiańskiego. Ten system ogólnego kierowania pracą banku przyjęty jest prawie powszechnie we wszystkich bankach i kasach spółdzielczych. W ten sposób cała bankowość jest pod nieustannym okiem społecznej opinii gospodarczej, która posiada w zasadniczych sprawach polityki banku decydujący głos.

Bieżąco bankiem kieruje „gubernator” Narodowego Banku Jugosłowiańskiego, mianowany przez Związkową Radę Wykonawczą, który ma do pomocy w kierowaniu dwóch „vicegubernatorów”, trzech generalnych dyrektorów, dwóch zastępców generalnych dyrektorów oraz głównego sekretarza. Wszyscy oni stanowią razem kolegium, które kieruje pracą banku, przy zachowaniu jednoosobowej odpowiedzialności gubernatora banku.

Główna Centrala Narodowego Banku Jugosłowiańskiego dzieli się organizacyjnie w następujący sposób:

1. **Sektor krótkoterminowych kredytów** z podziałem na dyrekcje:
 - a) Dyrekcja krótkoterminowych kredytów przemysłu
 - b) Dyrekcja krótkoterminowych kredytów handlu
 - c) Dyrekcja krótkoterminowych kredytów spółdzielczości i rolnictwa
 - d) Dyrekcja kredytowania banków i kas oszczędności
 - e) Biuro ogólnych zagadnień kredytów krótkoterminowych
2. **Sektor obsługi spraw wojskowych** — dzieli się na Wydziały zgodnie z poleceniem prezesa banku.
3. **Sektor spraw dewizowych** — z podziałem na dyrekcje:
 - a) Dyrekcja obrotu wolno-dewizowego
 - b) „ obrotów clearingowych
 - c) „ akredytyw i gwarancji zagranicznych
 - d) „ księgowości dewizowej
 - e) „ bilansu dewizowego i ewidencji dewizowej
 - f) „ ogólnych spraw dewizowych i kontroli
 - g) „ umów płatniczych i finansowych z zagranicą
 - h) Sekretariat sektora dewizowego.
4. **Sektor techniki bankowej** z podziałem na dyrekcje i biura:
 - a) Biuro analizy ekonomicznej
 - b) „ statystyki bankowej
 - c) Dyrekcja funduszków
 - d) „ organizacyjna
 - e) Biuro inspekcji

- f) Dyrekcja emisyjna i skarbową
- g) „ ewidencji społecznej
- h) „ obsługi budżetów
- i) „ rachunkowości.

5. **Sekretariat Główny** — z podziałem na dyrekcje i biura

- a) Sekretariat generalny
- b) Biuro prawne
- c) Dyrekcja administracyjno-gospodarcza.

ad 1. Dyrekcje w zależności od potrzeb dzielą się na Wydziały, które obejmują różne gałęzie gospodarki narodowej. Liczba wydziałów w poszczególnych dyrekcjach waha się od 0—3. Sektor kredytów krótkoterminowych zajmuje się wszystkimi zagadnieniami kredytowymi banku — tzn.

- a) ustala projekt programu kredytowego na cały rok, który jest zatwierdzony przez Związkową Radę Wykonawczą,
- b) czuwa nad prawidłowym wykonaniem tego programu, analizując miesięczną statystykę kredytową w przekroju branżowym i wg celów gospodarczych,
- c) występuje z inicjatywą mającą na celu ukierunkowanie polityki kredytowej banku w związku z rozwijającą się sytuacją gospodarczą w poszczególnych działach gospodarki narodowej,
- d) projektuje niezbędne przepisy i zarządzenia dla oddziałów NBJ w zakresie kredytowania branż,
- e) decyduje o przyznaniu kredytów na uzupełniające środki obrotowe zastrzeżone do decyzji Centrali Głównej. Np. w roku 1956 wszystkie kredyty przekraczające wysokość 50 mln. dinarów przyznawane były jedynie przez Centralę w Belgradzie,
- f) sprawuje ogólny nadzór i kontrolę nad pracami w zakresie kredytowym w oddziałach,
- g) oraz inne prace instruktażowo-kontrolne.

ad 2. Obejmuje zagadnienia związane z kredytowaniem i obsługą rozliczeniową przemysłu obronnego oraz budżetu Sekretariatu Obrony Narodowej.

ad 3. W związku z zadaniem NBJ sprawnego i prawidłowego wykonania bilansu płatniczego państwa sektor spraw dewizowych zajmuje się bezpośrednią obsługą rozliczeń z zagranicą, jak również ogólnym nadzorem i kontrolą pracy banków specjalnych oraz Oddziałów Banku Narodowego mających uprawnienia do dokonywania rozliczeń zagranicznych. W Centrali Głównej skoncentrowane są główne rachunki korespondentów zagranicznych i dokonywane są w związku z tym bezpośrednie operacje rozliczeniowe. Część sektora dewizowego zajmuje się, jak to zresztą wynika z nazw poszczególnych dyrekcji, ogólnokrajowymi sprawami dewizowymi współpracując ściśle z odpowiednimi organami państwowymi jak z Komitetem dla Handlu Zagranicznego przy Związkowej Radzie Wykonawczej, Izłą Handlu Zagranicznego, Sekretariatem Finansów itp. Należy pamiętać, że NBJ jest jedynym organem państwowym odpowiedzialnym za prawidłowe wykonywanie rocznego bilansu płatniczego, którego projekt sporządzony przez bank jest zatwierdzony przez Związkową Radę Wykonawczą.

ad 4. Sektor techniki bankowej obejmuje różne zagadnienia, których część należy niewątpliwie do czysto technicznych spraw wewnątrz bankowych, takich jak zagadnienia organizacyjne, rewizyjne, obsługi budżetów, rachunkowości i księgowości

wewnątrz bankowej, skarbowo-kasowe oraz część, która obejmuje zagadnienia ogólnogospodarcze państwa jak zagadnienie ewidencji społecznej, funduszy społecznych gromadzonych na rachunkach bankowych i zagadnienia analizy ekonomicznej przeprowadzonej przez Bank na podstawie materiałów statystycznych bądź otrzymanych z zewnątrz, bądź też sporządzonych przez sam bank. (Centrala posiada maszyny statystyczne pochodzenia amerykańskiego — I.B.M.).

Jeżeli chodzi o część pierwszą dotyczącą spraw wewnątrz-bankowych to w zasadzie poszczególne dyrekcje obejmują zagadnienia, które w naszej centrali opracowywane są przez Departamenty: Operacyjno-Rachunkowy, Rewizyjny, Organizacyjny i Emisyjny. Część sektora natomiast w związku z tym, że zagadnienia pieniężno-kredytowe odgrywają znacznie większą rolę w systemie gospodarczym państwa niż ma to miejsce u nas i bank występuje dość samodzielnie w procesach ekonomicznych, skupia w sobie zagadnienia ogólnogospodarczej ewidencji społeczeństwa oraz głębokiej analizy ekonomicznej rynku, tak aby władze banku mogły w sposób świadomy i w oparciu o rzetelną analizę podejmować decyzje pieniężno-kredytowe służące wykonaniu narodowego planu społecznego. Z przeprowadzonych rozmów z towarzyszami jugosłowiańskimi w Centrali NBJ wynika, że ta druga część nazwijmy ją „analiz ekonomicznych” praktycznie w zasadniczych sprawach bezpośrednio podlega prezesowi lub wiceprezesowi banku i stanowi dla zarządu banku jego podstawowy instrument badań ekonomicznych. W strukturze central republikańskich i oddziałów te zagadnienia są wydzielone z sektora techniki bankowej.

ad 5. Sekretariat Główny — stanowi część usługową banku służącą do jego sprawnego działania. Obejmuje sprawy kadrowo-szkoleniowe, obsługę prawną całego banku oraz administrację, czynności gospodarcze, i budownictwo i inwestycje bankowe.

Podobnie jak Centrala Główna zorganizowane są centrale republikańskie mające swoje siedziby w stolicach 6 republik, a więc: dla Serbii w Belgradzie, dla Chorwacji w Zagrzebiu, w Słowenii w Lublaniu, Bośni i Hercegowiny w Sarajewie, Macedonii w Soplje i dla Czarnogóry w Titogradzie. Oprócz tych 6-ciu central republikańskich istnieją jeszcze dwie subcentrale — jedna dla okręgu autonomicznego Wojewodiny w Novim Sadzie oraz dla rejonu autonomicznego Kosmet w Pristinie. Schemat organizacyjny Centrali Republikańskiej opiera się w zasadzie na organizacji Głównej Centrali i przedstawia się następująco:

1. **Sektor analizy i statystyki** z podziałem na 2 biura: analizy i statystyki.
2. **Sektor kredytów krótkoterminowych** z 4 dyrekcjami i biurem ogólnych zagadnień kredytowych zgodnie z podziałem dokonany w Centrali Głównej. Dyrekcje dzielą się na 2—3 Wydziały kredytowe w zależności od potrzeb.
3. **Sektor techniki Bankowej** — z podziałem na dyrekcje:
 - a) Dyrekcja Funduszy
 - b) „ skarbeca
 - c) „ organizacyjna
 - d) Biuro inspekcji

- e) Dyrekcja obsługi budżetów
- f) „ „ obrotu płatniczego z zagranicą
- g) Miejsce (Giełda) rozrachunku dewizowego
- h) Dyrekcja rachunkowości.

Dyrekcje dzielą się na wydziały w zależności od potrzeb danej centrali republikańskiej. Wyjaśnienia wymaga tylko „Miejsce rozrachunku dewizowego”, — które jest specyficznym stanowiskiem pracy dla centrali republikańskiej. Zgodnie z systemem obrotów płatniczych w centrali republikańskiej dokonywana jest dystrybucja środków dewizowych służących importowi potrzebnych surowców dla poszczególnych branż (vide artykuł Wiadomości NBP nr 6/57).

4. **Główny sekretariat** — z podziałem na sekretariat, biuro prawne i dyrekcję administracyjno-gospodarczą.

Centralom republikańskim bezpośrednio, bądź też przez subcentrale podlegały na koniec października 1956 r. 345 oddziały terenowe NBJ, z których w tej chwili 37 oddziałów posiada szersze uprawnienia i stanowi wydaje się, załączek ostatecznej struktury organizacyjnej NBJ. W siedzibach tych 37 oddziałów znajdują się obecnie izby rozrachunkowe, dla rozliczeń międzybankowych, a oprócz tego oddziały te już obecnie posiadają większe uprawnienia w wydaniu decyzji kredytowych. Ramowy schemat organizacyjny oddziałów NBJ zawiera następujące stanowiska pracy:

1. **Sekretariat** — z zakresem pracy podobnym jak w centralach.
2. **Dział Prawny** — występuje tylko w dużych oddziałach.
3. **Dział lub referat obsługujący organizacje związane z obroną narodową** — z podziałem na działy lub referaty w zależności od potrzeb.
4. **Wydział kredytowy z podziałem na działy:**
 - a) kredytowanie przemysłu
 - b) „ „ handlu
 - c) „ „ rolnictwa
 - d) „ „ i kontroli banków i kas oszczędnościowych, ale tylko w oddziałach gdzie mieści się izba rozrachunkowa.
5. **Wydział spraw ogólnogospodarczych z podziałem na:**
 - a) Dział ewidencji społecznej
 - b) „ „ funduszy
 - c) „ „ budżetów
 - d) „ „ statystyki i analizy ekonomicznej
 - e) „ „ kontroli eksportu i importu.
6. **Wydziałów obrotów płatniczych z podziałem na:**
 - a) Dział kasowy
 - b) „ „ likwidatury
 - c) „ „ obrotów płatniczych
7. **Wydział Rachunkowości z podziałem:**
 - a) Dział księgowości syntetycznej
 - b) Dział księgowości analitycznej z podziałem dalszym na stanowiska pracy:
 1. r-ki żyrowe i bieżące
 2. r-ki oszczędnościowe
 3. r-ki kredytów dla ludności
 - c) Dział kontroli wewnętrznej.

Ogólny stan organizacyjny i zatrudnienia w NBJ. przedstawia następująca tabela na dzień 30.9.56 r.

Republika Centrale	Ogólna ilość oddziałów	Ilość oddziałów o większych uprawnieniach	Zatrudnionych	
			w Centrali	w Oddziałach
Główna Centrala	—	—	1.058	—
Serbia	110	12	653	4.421
Chorwacja	95	10	388	3.436
Słowenia	25	5	412	962
Bośnia i Hercegowina	71	6	396	1.986
Macedonia	32	3	182	878
Czarnogóra	12	1	92	373
R a z e m	345	37	3.181	12.056

Ad. 2a Jugosłowiański Bank Inwestycyjny obsługuje pod względem kredytów inwestycyjnych wszystkie organizacje gospodarcze, oczywiście z odpowiednimi warunkami dla różnych grup czy też branż różniące się przedstawiającymi. W oparciu o fundusze społeczne i własne fundusze statutowe Bank Inwestycyjny udziela kredytów inwestycyjnych pod odpowiednią gwarancją i za odpowiednim oprocentowaniem różnie się kształtującym dla różnych form własnościowych i różnych branż gospodarczych, w zależności od wymogów narodowego planu społecznego, mogącego faworyzować, lub też stosować hamujące środki w rozwoju inwestycji pewnych dziedzin życia gospodarczego.

Jugosłowiański Bank Inwestycyjny, podobnie jak Narodowy Bank Jugosłowiański posiada swoją główną centralę w Belgradzie oraz sześć republikańskich central w siedzibach władz republikańskich, którym bezpośrednio podlegają oddziały Banku Inwestycyjnego w 23 różnych miejscowościach na terenie całej Jugosławii, a w zasadzie tam, gdzie prowadzone są większe roboty inwestycyjne.

Należy zaznaczyć, że rozwój sieci oddziałów Banku Inwestycyjnego jest dopiero zapoczątkowany od października 1956 roku, to znaczy od chwili ponownego utworzenia Banku Inwestycyjnego, który przez pewien czas był częścią składową Narodowego Banku Jugosłowiańskiego. Oprócz istniejącej sieci oddziałów na początek listopada 1956 roku Bank Inwestycyjny posiadał 41 ekspozytur oddziałów, które spełniają rolę wydziałów operacyjnych banku, nie udzielają jednak bezpośrednio kredytów i nie przeprowadzają kontroli prawidłowego zużycia kredytów. Ponadto Bank Inwestycyjny korzysta z usług oddziałów Narodowego Banku Jugosłowiańskiego, otwierając odpowiednie pomocnicze rachunki dla swych klientów.

Ad. 2b Jugosłowiański Bank dla Handlu Zagranicznego obsługuje pod względem kredytowym i rozliczeniowym z reguły przedsiębiorstwa handlu zagranicznego. W niektórych przypadkach również przedsiębiorstwa produkcyjne, mające uprawnienia eksportowo-importowe, mają rachunki kredytowe w „Jugobanku”, mimo że w zasadzie są kredytowane przez Narodowy Bank Jugosłowiański. Jest to jedyny wyłom w zasadzie — każde przedsiębiorstwo ma jeden rachunek w jednym banku — a spowodowany jest specyficznymi warunkami pracy w handlu zagranicznym. W przypadku kredytowania takiego przedsiębiorstwa przez dwa banki, Jugosłowiański Bank dla Handlu Zagranicznego obowiązany jest przed

każdym udzieleniem kredytu zasięgnąć odpowiednich informacji i opinii NBJ.

Rozgraniczenie uprawnień między Narodowym Bankiem Jugosłowiańskim a Jugobankiem jest dopiero w stadium przygotowawczym, ze względu na niedawne utworzenie Jugobanku.

Narodowy Bank Jugosłowiański ma centralne zadanie dbania o prawidłowe wykonanie bilansu płatniczego, o właściwą realizację wpływów w odpowiednim czasie, zapewnienie dopływu potrzebnych środków dewizowych, związanych z ogólnymi potrzebami państwa. Wszystkie płatności nietowarowe są dokonywane przez Narodowy Bank Jugosłowiański, który również uczestniczy w zawieraniu międzynarodowych układów płatniczych i prowadzi rachunki clearingowe z głównymi korespondentami zagranicznymi. W przyszłości jednak prawie wszystkie zagraniczne operacje towarowe mają być załatwiane przez Jugobank, który będzie posiadał również odpowiednie własne fundusze dewizowe, przekazane mu przez Narodowy Bank Jugosłowiański. Już w tej chwili arbitraż prowadzi obok Narodowego Banku Jugosłowiańskiego również Jugobank. Jugobank posiada centralę w Belgradzie oraz siedem oddziałów, z czego pięć jest w siedzibach władz republikańskich (tylko Czarnogóra nie posiada oddziału swego banku), a ponadto w Rjece i w Novi Sad.

Ad. 3 Banki terenowe — „Komunalne Banke” rozpoczęły w zasadzie swoją działalność dopiero w roku 1955, w którym to okresie powstało ich 18 na ogólną obecnie liczbę 54. Banki terenowe obsługują wszystkie organizacje gospodarcze, mające znaczenie lokalne, a więc wszystkie przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, handel detaliczny, komunikację lokalną, przedsiębiorstwa kulturalno-oświatowe jak również mogą udzielać kredyt konsumpcyjny dla robotników i urzędników. Banki terenowe są zakładane przez rady narodowe powiatów bądź miast jak również mogą być powoływane przez gminne rady narodowe (komuny), których znaczenie ekonomiczne będzie wymagało powołania banku. Każdy bank terenowy stanowi odrębną jednostkę prawną i ekonomiczną. W końcu 1956 roku powstał Związek Banków Terenowych dla FNJR, która to organizacja stanowi jedynie centralne przedstawicielstwo wszystkich banków terenowych, nie jest natomiast żadną jednostką gospodarczą. Toczy się od miesięcy dyskusja o utworzenie takich związków banków terenowych w poszczególnych republikach. Wyniki tej dyskusji ostatecznie zadecydują o trwałych formach organizacyjnych tych banków. Na koniec października roku 1956 działały na terenie Jugosławii 54 banki terenowe, które posiadają łącznie 91 oddziałów przy czym ilość oddziałów dla jednego banku waha się w granicach 1/12. Z liczby 54 banków terenowych w całej Jugosławii Serbia posiada 23 banki z 30 oddziałami. Chorwacja 11 banków z 20 oddziałami. Słowenia 15 banków z 30 oddziałami, Bośnia i Hercegowina jeden bank z 9 oddziałami, Macedonia 3 banki z 3 oddziałami oraz Czarnogóra tylko 1 bank terenowy bez oddziałów. Tak nierównomierny rozwój sieci tych banków, świadczy o zachowaniu podstawowej linii rozwojowej tych banków, a mianowicie powstają one tam, gdzie zachodzi ekonomicznie uzasadniona potrzeba, to znaczy w okręgach najbardziej gospodarczo rozwiniętych.

Ad. 4a Wiejskie kasy oszczędności rozwinęły również swoją działalność dopiero w latach 1955/56, to znaczy w okresie przeprowadzonej reformy bankowości, przy czym większość z nich powstała dopiero w 1956 roku. Kasy te zakładane są z inicjatywy powiatowych związków spółdzielczych (w ich skład wchodzi również istniejące spółdzielnie produkcyjne) na zgromadzeniach ogólnych wszystkich organizacji spółdzielczych. Teren działania jednej kasy z reguły obejmuje powiat, ale każda kasa może mieć kilka oddziałów w silniejszych gospodarczo gminach. Podstawowymi usługobiorcami na odinku kredytowym tych kas są:

1) spółdzielnie wiejskie typu ogólnego — zrzeszające chłopów dla różnych celów gospodarczych. W zasadzie w jednej gminie jedna spółdzielnia tego typu,

2) spółdzielnie produkcyjne — oczywiście o ile istnieją na terenie powiatu,

3) chłopci pracujący indywidualnie mogą w zasadzie otrzymać kredyty na cele produkcyjne i na cele konsumpcyjne ale zależne to jest od możliwości kredytowych tych kas, a przede wszystkim sumy własnych wkładów.

4) przedsiębiorstwa spółdzielcze — takie jak hurtownie spółdzielcze zaopatrzenia i zbytu, różne usługowe przedsiębiorstwa działające na wsi itp.

Kredyt refinansowy Narodowego Banku Jugosłowiańskiego jest udzielany wiejskim kasom oszczędnościowym w zasadzie tylko na kredytowanie dwóch typów spółdzielczości na wsi.

Na koniec października 1956 r. Jugosławia posiadała 84 wiejskie kasy oszczędnościowe, które mają 15 oddziałów. Większość bo 70 wiejskich kas oszczędności znajduje się na terenie trzech republik północnych, Przyczyny tego nierównomiernego rozwoju są te same co przy bankach terenowych.

Istnieje Związek Wiejskich Kas Oszczędnościowych na całą Federację, oraz w pięciu republikach związki republikańskie tych kas. Formy organizacyjne nie są dostatecznie skrytylizowane i ostateczna ich budowa związana jest z nabyciem pewnego doświadczenia praktycznego, związanego z dalszym rozwojem tych kas.

Ad. 4b Miejskie kasy oszczędnościowe są pozostałością sprzed reformy bankowości — utworzone one były w latach 1952 — 1954. Zakładane one były przez poszczególne rady narodowe, w których istniały silne tradycje przedwojennych kas oszczędnościowych, typu reiffeisenowskiego. Zadaniem ich było zbieranie oszczędności drobnomieszczaństwa oraz udzielanie kredytów dla prywatnego drobnego przemysłu i rzemiosła oraz kredytów konsumpcyjnych dla ludności. W związku z rozwojem banków terenowych kasy tego typu zachowały się szczątkowo, w zasadzie tylko w Słowenii. Ogólna ilość na koniec października 1956 roku wynosiła dziewięć, z czego siedem ma siedzibę w Słowenii.

Z przeglądu stanu organizacyjnego banków w obecnym okresie niewątpliwie wynika, że obecna struktura bankowości jugosłowiańskiej jest w stadium tworzenia. Ostateczne kształty systemu bankowego w Jugosławii, budowanego na drodze praktycznych doświadczeń, przy pewnych założe-

niach programowych, jako liniach kierunkowych, będą znane dopiero po upływie pewnego czasu. Określenie terminu zakończenia tej przebudowy jest dość trudne, sądzić jednak należy, znając dotychczasowy przebieg tej reformy, że proces ten

będzie przebiegał stopniowo, pewnymi etapami i zawsze przy założeniu, że w trakcie budowy może być jeszcze skorygowany na różnych odcinkach.

H. Kisiel

JAKIE MA BYĆ NASZE CZASOPISMO

Wiele tematów przewijało się w ostatnim okresie na łamach naszego czasopisma, wiele zagadnień teoretycznych i praktycznych z dziedziny pieniądza i kredytów było przedmiotem żywej dyskusji, wiele również spraw z życia i praktyki bankowej było obiektem krytyki oraz prób ich naprawy i dalszego rozwoju. Nie spotykaliśmy jednakże prawie wcale wypowiedzi dotyczących naszego pisma, nie liczne zaś głosy, które zamieściliśmy w dziale „Listów do Redakcji” nie wywołały szerszej dyskusji. Dlatego też słuszne wydaje się podzielenie się z czytelnikami własnymi uwagami, które nie pretendują do próby oceny działalności czasopisma a stałyby się być może pewnym przyczynkiem do dalszych uwag i wypowiedzi czytelników, których podsumowanie mogłoby się przyczynić do ustalenia dalszej linii rozwojowej czasopisma oraz jego charakteru. Ambicją i obowiązkiem każdego kolektywu redakcyjnego powinno być dążenie do realizacji celów, które przed danym czasopismem stoją, przy równoczesnym maksymalnym zaspokojeniu wymagań, potrzeb i zainteresowań czytelników. Dlatego też, aby się zastanowić czy obecny charakter pisma jest właściwy należy rozpatrzyć jaki jest krąg jego czytelników, to znaczy komu nasze czasopismo przede wszystkim ma służyć.

Dotychczas przeważającą ilość czytelników stanowią pracownicy Narodowego Banku Polskiego, pośród nich rozprzestrzenia się około 92—95% nakładu pisma. Pozostałe 5—8% stanowi prenumerata ministerstw, centralnych zarządów, przedsiębiorstw, wyższych uczelni ekonomicznych, bibliotek, zaledwie kilkanaście egzemplarzy przesyła się do różnych instytucji za granicą, głównie do krajów socjalistycznych. Spoglądając na ten przekrój czytelników, wyraźnie zaznacza się stosunkowo mały udział czytelników pozabankowych. Skąd to pochodzi i czy to jest słuszne? Przyczyną tego zjawiska jest niewątpliwie z jednej strony fakt, że przez okres prawie dziesięcioletni pismo miało charakter wewnętrzny, z drugiej zaś strony już po zniesieniu klauzuli poufności, to jest od roku 1955 sposób rozprowadzania nakładu nie sprzyja szerszemu rozpowszechnianiu Wiadomości NBP, gdyż nie znajdują się one (z przyczyn tylko technicznych) w wolnej sprzedaży i dla czytelników pozabankowych dostępne są tylko w formie prenumeraty. Rzecz zrozumiała, że tematyka objęta czasopismem w głównej mierze interesuje pracowników Banku. Jednakże wydaje się godne zastanowienia czy właśnie przez nasze wiadomości nie warto bliżej zapoznać z tematyką pieniężno-kredytową kręgu osób z natury rzeczy związanych z pracą Banku. Mamy tu głównie na myśli przede wszystkim pracowników finansowych przedsiębiorstw, którym czytelnictwo naszego pisma może nieraz bardzo pomóc w pracy. Byłoby wydaje się rzeczą pożądaną, aby pracownicy Banku propagowali wśród swoich kolegów przedsiębiorstwa czytelnictwo naszego pisma i wskazywali im na możliwość łatwego zaprenumerowania go.

Pomimo jednak ewentualnego rozszerzenia kręgu czytelników głównym odbiorcą zostaną nadal pracownicy Banku, a więc do ich potrzeb i zainteresowań powinno być pismo jak najbaradziej dostosowane pod względem charakteru, tematyki i nakładu.

Charakter Wiadomości NBP nie był zawsze jednakowy. W pierwszych latach swego istnienia miały one charakter głównie biuletynu gospodarczego, omawiającego szeroko sytuację gospodarczą i finansową kraju. Pismo wówczas spełniało więc częściowo rolę informatora gospodarczego, co wynikało między innymi z tego, że w owym okresie jedynie Bank posiadał szerokie rozeznanie wszystkich zjawisk gospodarczych i był w stanie wyciągać zeń właściwą syntezę. Dalsza ewolucja prowadziła w kierunku coraz większej specjalizacji pisma w kierunku informacji oraz artykułu z zakresu finansów sensu largo, tym bardziej, że Bank spełniał wówczas wiele funkcji, które później przejęło Ministerstwo Finansów jak też i z tego, że Wiadomości NBP były chyba wówczas jedynym pismem w dziedzinie finansowej. Dalsza specjalizacja pisma zaznacza się po połączeniu Wiadomości NBP z „Biuletynem Departamentu Kredytowego”. Zaczyna już wtedy przeważać w piśmie tematyka kredytowa. Powstanie czasopisma „Finanse” stwarza coraz wyraźniejszy podział tematyczny oraz profil wydawczy obu wydawnictw, z tym że Finanse od początku miały charakter bardziej ogólnofinansowy i teoretyczny. Wiadomości zaś bardziej instrukcyjny i praktyczny. Taki podział i wyodrębnianie się tematyki pieniężno-kredytowej obserwowaliśmy również na płaszczyźnie naukowej, gdzie w wielu wyższych uczelniach wyodrębniono katedry pieniądza i kredytu oraz ukształtowanie się kadr naukowych w tej specjalności, co nie zostało również bez wpływu na ewolucję pisma w ciągu ostatnich dwóch lat.

Tak więc opierając się na doświadczeniach historycznego rozwoju pisma oraz na obiektywnych warunkach i wymogach wynikających z etapu rozwojowego Banku, (między innymi specjalizacja różnych czynności) kolegium redakcyjne w połowie roku 1954 postanowiło nadać określony charakter pismu, który pozostał w zasadzie do dnia dzisiejszego, a który chcemy poddać dziś ocenie, konfrontując teoretyczne założenia z praktyką ich wykonywania.

Chcielibyśmy usłyszeć od naszych czytelników czy ta generalna linia jest słuszna, a jeśli tak, to czy dążeniom tym odpowiadała praktyczna ich realizacja.

Aby bardziej zaakcentować charakter teoretyczno-praktyczny pisma dokonany został zewnętrzny podział treści pisma na działy: artykułowy oraz z doświadczeń i praktyki bankowej. Główną jednak metodą realizacji postawionych celów jest polityka wydawnicza, która urzeczywistnia się przez dobór odpowiedniej tematyki, kręgu autorów oraz proporcje pomiędzy głównymi działami pisma. Każdy z tych elementów naszej polityki należałoby poddać szczegółowej analizie, co postaramy się przeprowadzić w dalszym ciągu tego omówienia.

Sprawa ogólnych proporcji pomiędzy artykułami o charakterze ogólnym i artykułami z dziedziny wymiany praktycznych doświadczeń od dłuższego czasu jest przedmiotem różnych wypowiedzi i listów do redakcji. Ostatnio w ankiecie, którą redakcja skierowała do czytelników za pośrednictwem Oddziałów Banku sprawa ta została również postawiona jako dyskusyjna. Wypowiedzi nadesłane w tej sprawie są bardzo podzielone i świadczą o dużym zróżnicowaniu gustów i wymagań czytelników w tym względzie.

Połowa głosów wypowiedziała się za rozszerzeniem i koniecznością przewagi ogólnoteoretycznej, motywując to potrzebą pogłębienia wiedzy ekonomicznej i finansowej głównie pracowników kredytowych i planistycznych banku. Druga zaś połowa była odmiennego zdania, domagając się rozszerzenia wymiany praktycznych doświadczeń, uzasadniając to faktem, że właśnie praktyka stanowi główną treść oraz zainteresowań czytelników.

Czy można z tego wyciągnąć wniosek, że „idealną” proporcją będzie równowaga tematyczna obydwóch działów? Jeśli tak, to trzeba się chyba zastrzec, że różne względy a szczególnie różne formy rozwoju naszego systemu gospodarczego i finansowego, w których z pewnością będą i nadal następowały po sobie okresy większego nasilenia praktycznego zbierania doświadczeń, to okresy nasilenia wymiany zagadnień teoretycznych tych doświadczeń będą niemal automatycznie powodowały przewagę jednej lub drugiej tematyki w naszym piśmie (na przykład ostatni okres stał wyraźnie pod znakiem ogólniejszych rozważań związanych z dyskusją o modelu gospodarczym i systemem finansowym w naszym kraju).

Postaramy się przeprowadzić analizę tematyki, biorąc pod uwagę każdy z wymienionych wyżej działów.

O roli i zadaniach, jakie chcielibyśmy widzieć w dziale „ogólnym” mówiliśmy wyżej. Biorąc jednak pod uwagę ostatnie dwa lata, jako podstawę do analizy ostatniego okresu działalności, można spostrzec tu również pewną określoną linię rozwojową. W miejsce artykułów o charakterze omawiającym i uzasadniającym aktualną politykę i wytyczne władz Banku, przeważających jeszcze w roku 1955, w roku następnym zapanowały artykuły zawierające osobistą ocenę autorów w stosunku do różnych zagadnień i aktualnych rozważań. Wynikało to bez wątpienia z ogólnych przemian zachodzących w naszym kraju, co daje gwarancję, że ten typ wypowiedzi jako chyba najbardziej twórczy zapanuje na trwałe w naszym piśmie.

Na łamach Wiadomości NBP potoczyła się więc szeroka dyskusja na wiele tematów, z początku raczej odcinkowych i wyodrębniona została w specjalnym dziale „Dyskusje”, a następnie szpalty pisma prawie w całości zamieniły się w trybunę, w której poruszane są problemy podstawowe, dotyczące głównie naszego systemu finansowego i pieniężno-kredytowego. Z tematów szerszej dyskutowanych warto wspomnieć sprawę systemu finansowego POM, systemu finansowania kapitałnych remontów, metodologii i planowania kasowego, limitów kredytowych. Szeroko dyskutowane były również sprawy organizacyjne Banku, jak rola głównego księgowego w oddziałach, rola Oddziałów Wojewódzkich i większego usamodzielnienia oddziałów operacyjnych, struktury i metod pracy Wydziału Planowania i Kredytów i inne. W końcu jak już wspomnieliśmy tematami dominującymi stały się problemy podstawowe, jak rola banku w gospodarce narodowej, rola systemu kredytowego i rozliczeniowego, struktury bankowości w Polsce itp.

Trudno byłoby określić czy i w jakim stopniu dyskusja w piśmie wpłynęła na rozwiązanie tych czy innych zagadnień przez kompetentne organy, przypuszczamy jednak, że głos opinii publicznej, ujawniony w słowie drukowanym nie zostawał na nie z pewnością bez wpływu. Widzimy jednak również i poważne braki z którymi trzeba będzie konsekwentnie walczyć. Wypowiedzi zamieszczone w piśmie nie zawsze nadążały za nurtem problemów narastających u załogi Banku, niektóre z nich były zamieszczane w chwili, gdy główna dyskusja na odpowiedni temat już przemijała, a stanowiska krystalizowały się.

Niektóre ważne tematy całkowicie lub prawie całkowicie „omijały” nasze pismo. Redakcja nie potrafiła w wielu przypadkach „wykryć” nurtujących problemów i szybko

oraz zdecydowanie inicjować dyskusję. Ambicją kolektywu redakcyjnego powinno być zresztą nie tylko inicjowanie dyskusji, lecz również kierowanie nią. W wielu niestety przypadkach interesujące tematy postawione dyskusyjnie przez autorów pozostawały bez odpowiedzi ze strony czytelników ani też sama redakcja nie ustosunkowywała się do nich przy pomocy sprecyzowania swego stanowiska.

W ciągu omawianych dwóch lat pojawiła się na łamach Wiadomości NBP również całkiem nowa tematyka, której ocena ze strony czytelników może nam dać dalsze wytyczne, co do jej doboru i ewentualnego kontynuowania. Ukazał się mianowicie cały cykl artykułów omawiających doświadczenia w zakresie praktyki bankowej krajów socjalistycznych. Ostatnio ukazało się kilka publikacji z praktyki jugosłowiańskiej. Sprzyjało temu zapoczątkowanie kontaktów między naszym Bankiem a bankami tych krajów, których niewątpliwie kontynuowanie powinno przynieść nam również w przyszłości wiele cennych pozycji. Drugim zespołem tematycznym, który wprowadziliśmy i który chcielibyśmy nadal kontynuować, jest historia naszej bankowości z okresu międzywojennego i powojennego. Szeroko omówiono między innymi rozwój naszego systemu kredytowego i pieniężnego w pierwszych latach po wyzwoleniu. Literatura tych zagadnień powinna być z pewnością bardzo cennym materiałem dla pracowników Banku, szczególnie dla tych, którzy rozpoczęli pracę w Banku w późniejszym okresie.

Dalszą grupę tematyki z którą możemy się spotkać począwszy od ubiegłego roku są aktualne zagadnienia bankowości oraz polityki kredytowej banków kapitalistycznych, szczególnie banków biletowych. Poważną trudnością w rozwijaniu tej tematyki jest bardzo wąski krąg autorów zajmujących się tą problematyką.

Dążeniem zespołu redakcyjnego było również zbliżenie pisma do życia naukowego, większego powiązania z wyższymi uczelniami ekonomicznymi. W ostatnim roku ukazało się kilka artykułów profesorów tych uczelni (między innymi B. Blassa, Z. Fedorowicza, M. Kucharskiego, Kierczyńskiego oraz z ośrodka poznańskiego między innymi — Szymczaka, Karpińskiego, Wierzbickiego i Popiela. Publikowane również były szczegółowe sprawozdania z dwóch konferencji naukowych na SGPiS w Warszawie, a jednej z nich (zjazd katedr finansowych) poświęcony został prawie cały numer Wiadomości NBP z referatami naukowymi profesorów: Rączkowskiego, Kucharskiego i Jaworskiego.

Pomimo jednak poszerzania tematyki istnieją zagadnienia, które są bardzo słabo reprezentowane w naszym piśmie. Dotyczy to między innymi działalności banków jako ośrodka rozliczeń międzynarodowych. Nie ukazują się prawie zupełnie artykuły traktujące o systemie tych rozliczeń oraz o zagadnieniach związanych z bilansem płatniczym państwa.

Gdyby chcieć dokonać ogólnej syntetycznej oceny problematyki, która dominowała w ciągu omawianego okresu czasu, to pomimo rozszerzenia tematycznego tej problematyki musi jednak uderzyć jej niewątpliwa jednostronność. Ogromna większość tematów dotyczy problemów związanych z tak zwanym systemem, czyli traktuje o różnych zjawiskach ekonomicznych i finansowych od strony ich formy funkcjonowania. Poruszane są sprawy wzajemnego powiązania różnych ogniw systemu finansowego, narzędzi służących do prawidłowego funkcjonowania tych ogniw w postaci poszczególnych systemów, na przykład kredytowego i rozliczeniowego, systemu planowania kredytowego i kasowego, kontroli funduszu płac, kapitałnych remontów, obsługi budżetu państwa itp. Omawia się je jednak prawie z reguły w oderwaniu od procesów gospodarczych i finansowych, które te urządzenia kształtują lub, którym służą dla ich obsługi i ewidencji. Oczywiście autorzy w wielu

przypadkach bazują na konkretnych zjawiskach gospodarczych, jednakże zostawiają je dla siebie, każąc czytelnikowi większość wniosków przyjmować jako pewnik. Taki stan rzeczy jest oczywiście wynikiem zakazu publikowania w poprzednim okresie materiału cyfrowego i to nie tylko cyfr mających charakter centralny, lecz również cyfr obrazujących zupełnie jednostkowe zjawiska gospodarcze, odnoszące się na przykład do poszczególnych przedsiębiorstw, powiatów itp.

Mineło jednak już sporo czasu od zmiany nastawienia odpowiednich czynników do tych spraw, nie dziś nie stoi na przeszkodzie aby publikować prawie wszystkie cyfry, które są w dyspozycji aparatu finansowego, a w Wiadomościach NBP cyfra nadal jest zjawiskiem zupełnie rzadkim. Brak jest nadal analiz ogólnych lub częściowych, opartych na konkretnym materiale cyfrowym, a najwyżej tu i ówdzie spotykają się jakieś zakamuflowane wskaźniki stanowiące często dla czytelnika raczej łamigłówkę matematyczną niż ekonomiczny materiał. Różne publikacje oficjalne i czasopisma gospodarcze roją się od materiału cyfrowego, a my nadal jakby od tego stronimy, ustępując nawet w sprawach typowo bankowych pierwszeństwo innym (Życie Gospodarcze Nr 14 opublikowało obszerny przegląd sytuacji finansowej w pierwszym kwartale bieżącego roku z uwzględnieniem kredytów, zapasów itp. z błędami zresztą). A nasz czytelnik również pragnie danych konkretnych z naszej dziedziny, na których mógłby opierać swoje własne rozważania i wnioski.

Czym wytłumaczyć taki stan rzeczy. Bezsprzecznie główną winę ponosi tu redakcja, która dotychczas nie potrafiła tej sprawy rozwiązać w formie inspiracji tych lub innych tematów.

Trzeba jednak stwierdzić, że szereg prób podejmowanych w tym kierunku daje bardzo słabe wyniki, obserwuje się również u autorów dziwną niechęć (lub raczej inercję w stosunku do dawnych przyzwyczajęń) do operowania materiałem cyfrowym. Co innego może naprzykład powodować autorem, który pisząc o procesach pieniężnych na terenie jednego powiatu używa tylko kilku nielicznych wskaźników. Taka analiza nie może dać czytelnikom spodziewanych korzyści, nie może ona bowiem konkretnie porównać odpowiednich zjawisk na swoim terenie ani też wyciągnąć teoretycznych uogólnień (skarżą się na to między innymi nasi czytelnicy na wyższych uczelniach). Nie można też jako usprawiedliwienia przyjąć fakt, że dotychczas bilans Banku nie jest publikowany (jako całość), gdyż jest wiele innych interesujących materiałów, które bez przeszkód mogą być przedmiotem konkretnych rozważań. Warto przy tym zastanowić się czy nie należałoby wrócić do starych tradycji i nie publikować systematycznie szerzej lub wężiej ujętego okresowego przeglądu sytuacji finansowej, szczególnie w zakresie zapasów, kredytów, rozliczeń, głównych pozycji planu kasowego itp. Naszym zdaniem byłoby to niezmiernie pożądane.

Wprowadzenie do czasopisma naszego działu „Z doświadczeń i praktyki bankowej” spotkało się u czytelników na ogół z powszechną aprobatą, a liczne głosy (między innymi we wspomnianej już ankiecie) domagają się nawet jego rozszerzenia. O jego żywotności świadczy fakt, że największa ilość artykułów napływa właśnie z dziedziny wymiany praktyki i metod pracy. Tutaj ukazują się wypowiedzi praktyków, mówiących o swych osiągnięciach i trudnościach, pokazujących, jak w praktyce wykorzystywane są założenia i koncepcje zawarte w przepisach bankowych i pozabankowych, z którymi przecież jedynie praktykom wypada spotykać się na codzień.

Dlatego też tematyka tego działu kształtuje się raczej żywiołowo. Głosu z terenu nie można i chyba nie trzeba centralnie planować, choć nie można wykluczyć tego, że

pewne tematy i zagadnienia mogą być inspirowane lub wręcz zamawiane. Dotyczy to szczególnie spraw, do których autorzy z terenu wykazują nadmierną wstrzemięźliwość. Taką tematyką są zagadnienia z tak zwanego pionu operacyjnego, pionu w którym zatrudniona jest przecież większość pracowników naszej instytucji, a gdzie naszym zdaniem jest wiele problemów wynikających z narastających potrzeb usprawniania organizacyjnego i technicznego czynności. Nie chodzi tu przecież o długie „problemowe” artykuły, wystarczą krótkie notatki opisujące przebieg samej pracy, trudności napotymane przy jej wykonywaniu oraz przykłady nowych rozwiązań.

Dziedziną znacznie szerzej reprezentowaną wśród głosów z terenu są sprawy natury organizacyjnej, jak szkolenie, kontrola wewnętrzna, sprawy kadrowe, metody pracy dyrektora oddziału operacyjnego, sprawy Wydziału Planowania i kredytów, współpracy pomiędzy poszczególnymi komórkami pracy planistyczno-kredytowej i operacyjnej itp.

Wyrażną jednak przewagę tematyczną posiadają sprawy kredytowe i planistyczne. Zagadnienia które były głównie poruszane to sprawy najbardziej nurtujące w poszczególnych okresach czasu, jak na przykład: wykonywanie uchwały nr 526, kredytowanie handlu, sprawa zabezpieczenia kredytów w spółdzielniach pracy, kredyt na fundusz płac, na nadzwyczajne potrzeby, metody zwiększania wpływów kasowych, kontrola obrotu gotówkowego i inne.

Tu jednak mamy pewne uwagi krytyczne pod adresem wielu autorów. Artykuły zwykle nie zawierają tego, co najbardziej jest oczekiwane od praktyków, a mianowicie nie ma w nich konkretności. Zbyt często spotykamy tu wypowiedzi „na okrągło”, nie wymienienia się przykładów z podaniem nazw przedsiębiorstw, w których stwierdzono nieprawidłowości, nie spotyka się konkretnej, cyfrowej oceny i analizy tych nieprawidłowości. Dlaczego na przykład autor, który pisze o trudnościach związanych z wycofaniem kredytów zaangażowanych w spółdzielniach pracy nie poda parę konkretnych przykładów z wyszczególnieniem cyfr zaangażowanego kredytu, kwot posiadanych funduszy własnych w obrocie, procesów gospodarczych, które doprowadziły do zachwiania równowagi finansowej (z cyfrową analizą tej sytuacji) itp. A przecież tylko takie konkretne przykłady są naprawdę pouczające i najchętniej czytane. Albo na przykład sprawa inspekcji w przedsiębiorstwie. Temat często spotykany i bardzo ważny w pracy bankowej. Nie było chyba jednak jeszcze ani jednego artykułu, który by dał opis konkretnej inspekcji z przedstawieniem techniki samej inspekcji i konkretnych (cyfrowo ujętych) wyników inspekcji oraz dalszych posunięć kredytowych, wynikających z efektów inspekcji (wielkość ewentualnej spłaty niezabezpieczonego kredytu).

Albo z dziedziny planowania kasowego. Dość dużo pisało się o różnych metodach oddziaływania w kierunku lepszego wykonania zadań planowych, są to jednak z reguły opisy abstrakcyjne, oderwane. Nikt jeszcze nie napisał o faktycznym przebiegu ukształtowania się planu w skali swego oddziału z podziałem kwot wpływów i rozchodów gotówkowych, kwot odchyłeń wraz z ich przyczynami i towarzyszącymi im zjawiskami gospodarczymi. Był okres poważnego przekraczania funduszu płac. Nikt z autorów nie napisał jak te sprawy przedstawiały się na jego terenie, jaka była skala przekroczeń, jakie zakłady na to głównie wpłynęły, w jakich kwotach i jakie konkretne nieprawidłowości zostały ujawnione. A przecież te sprawy są jedną z treści prac naszych oddziałów, jest często poważnie ciekawy materiał i nie ma tu przecież żadnych tajemnic, szczególnie w skali oddziału. Czas już chyba, aby nasi autorzy uświadomili to sobie.

Obecny okres, który charakteryzuje się przejściem od etapu nasilonej krytyki błędów w okresie ubiegłym do

intensywnego poszukiwania nowych rozwiązań i wprowadzenia ich w życie stwarza dla wymiany doświadczeń dalsze poważne możliwości rozwoju.

Kształtuje się nowy system kredytowy, przed planowaniem kasowym stają poważne zadania, ustalony został nowy system kontroli funduszu płac. Szersza wymiana doświadczeń na łamach Wiadomości NBP powinna pomóc w rozwiązywaniu tych spraw, jak również w ujawnianiu różnych konkretnych mankamentów w praktyce naszego życia gospodarczego na tych odcinkach, z którymi Bank styka się codziennie i które powinien przez swoją działalność usuwać.

Wśród zagadnień, które są przedmiotem dyskusji a także wielu trosk kolegium redakcyjnego są różne sprawy na-

tury organizacyjnej. Nie będziemy się jednak w tym miejscu dłużej nad nimi zatrzymywać. Sprawą najtrudniejszą, a zarazem najbardziej palącą jest problem przyspieszenia cyklu wydawniczego, który od dłuższego czasu redakcja stara się rozwiązać. Są jeszcze inne sprawy organizacyjne, jak na przykład nakład, objętość, format, metody kolportażu, a przede wszystkim metody i formy utrzymywania bardziej stałych i szerszych kontaktów pomiędzy autorami, czytelnikami i redakcją.

Sądzymy, że na te tematy jak również na wszystkie inne poruszone w artykule otrzymamy liczne odpowiedzi, z którymi będziemy się starali w miarę możliwości zapoznać ogół naszych czytelników.

L. Laskowski

NARADA I DYSKUSJA W SPRAWIE CHARAKTERU I KIERUNKU WIADOMOŚCI NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO

W dniu 9 kwietnia bieżącego roku odbyła się w Centrali Banku narada przedstawicieli terenu i Centrali, poświęcona omówieniu problemów związanych z redagowaniem i wydawaniem Wiadomości Narodowego Banku Polskiego.

Naradę otworzył naczelny redaktor Wiadomości NBP ob. Leon Laskowski. Wygłosił on referat omawiający dotychczasową działalność redakcji i zamierzenia na przyszłość.

Po referacie naczelnego redaktora Wiadomości Narodowego Banku Polskiego wywiązała się dyskusja nad tematami wysuwanymi w referacie, jak i zawierająca wypowiedzi i poglądy własne dyskutantów na temat Wiadomości NBP.

Pierwsza zabrała głos ob. Olga Konopka z Oddziału Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. Zdaniem jej tematyka Wiadomości NBP powinna być ograniczona do spraw bankowych. Wiadomości NBP powinny być pismem dla przeciętnego pracownika bankowego. Artykuły powinny zawierać ekonomiczne uzasadnienie lub wyjaśnienia zarządzeń Centrali Banku. Pracownicy sztabowi Banku czytają wiele pism gospodarczych i Wiadomości NBP nie powinny być wydawane pod kątem widzenia potrzeb tych właśnie pracowników, a pod kątem widzenia potrzeb pracownika szeregowego, który w Wiadomościach powinien znajdować nie tylko ekonomiczne uzasadnienie pewnych zjawisk gospodarczych ale powinny one być dla niego niejako pomocą w pracy — wyjaśniając, interpretując i ucząc. Wysuwając ona również propozycję aby Wiadomości mogły być udostępniane przedsiębiorstwom — klientom Banku, aby mogli oni korzystać z interpretacji przepisów i zarządzeń. Zdaniem ob. Konopki cykl wydawniczy Wiadomości trwa zbyt długo, tak że niektóre artykuły tracą na swej atrakcyjności i aktualności. Numer 3 Wiadomości bardzo podobał się w terenie a to dlatego, że tam znajdowano już przejawy tego co teren chciałby widzieć w swym piśmie.

Z kolei zabrał głos ob. Szyrocki Józef z Oddziału Wojewódzkiego w Katowicach stwierdzając, że Wiadomości są szeroko czytane w terenie. Stwierdza również, że przed-

siębiorstwa i szkoły ekonomiczne cenią bardzo Wiadomości, twierdząc, że bardzo pomagają one w pracy zawodowej. Przedsiębiorstwa chciałyby jednak, aby w Wiadomościach podawane były dane cyfrowe, dane realne. Uważa on, że Wiadomości powinny być podzielone na dwa odrębne pisma, jedno, może jako dwutygodnik, omawiając życie Banku, sprawy wewnętrzno-bankowe, sprawy polityki kredytowej, instruując w pewnych sprawach i pismo drugie — miesięcznik dla odbiorców z zewnątrz. W Wiadomościach powinny znajdować się obszernie artykuły dyskusyjne, korespondencja z terenu. Redakcja powinna zwracać się do terenu, wysuwać terenowi konkretne pytania i tematy, zwracać się imiennie do wybranych pracowników. Ta pierwsza koncepcja pisma powinna być trybuną pracowników, niepowinna się ona ukazywać na zewnątrz, bo przedsiębiorstwa nie interesuje życie wewnętrzne Banku. Powinny się ukazywać artykuły o problematyce pieniężno-kredytowej, o emisji, z podbudową cyfr. Należałoby do współpracy z Wiadomościami zaprosić pióra spoza Banku. Można by też nawiązać współpracę z innymi bankami. Podkreśla się również, że cykl wydawania Wiadomości jest za długi. Odnośnie artykułów ob. Szyrocki stwierdza, że są one częstokroć za długie. Powinno zamawiać się artykuły z określeniem tematyki i objętości. Uważa on, że należałoby powołać sieć korespondentów terenowych, nie bardzo licznych, ale którzy byłiby zobowiązani do nadsyłania krótkich recenzji lub artykułów na tematy nurtujące teren. Jeśli chodzi o proporcje poszczególnych działów w Wiadomościach, to ob. Szyrocki podaje zestawienie cyfrowe, a mianowicie:

37,6% w roku 55 zajmowały artykuły kredytowe
40,3 w roku 56 zajmowały artykuły kredytowe
22,6 artykuły omawiające sprawy organizacyjne (55)
21,5 artykuły omawiające sprawy organizacyjne (56)
5,2 artykuły omawiające sprawy planowania obiegu
pieniężnego (55)
7,6 artykuły dotyczące obiegu pieniężnego (56)
3,7 artykuły dotyczące kontroli funduszu płac (55)
1,8 artykuły dotyczące funduszu płac (56).

Zdaniem ob. Szyrockiego powinny w Wiadomościach umieszczane być również przekłady z literatury kapitalistycznej, ale nie tłumaczenia in extenso, ale raczej opracowania, streszczenia z komentarzami i zajęciem stanowiska przez redakcję. Zwraca również uwagę na to, aby

w Wiadomościach publikowane były nabytki biblioteki centralnej i bibliografia dotycząca pieniądza, kredytu itp.

Następnie zabrał głos ob. Głazewski Kazimierz z Oddziału Wojewódzkiego w Bydgoszczy, jest on zwolennikiem kręgu odbiorców Wiadomości. Zdaniem ob. Głazewskiego pracownicy naukowcy spoza Banku, nie związani z pracą Banku, nie potrafią dać właściwego naświetlenia spraw. Jest on przeciwny interpretacyjnemu charakterowi pisma. Stwierdza, że w Wiadomościach nie ma reprezentowanej polityki gospodarczej i kredytowej w tej formie jakby tego pragnęli czytelnicy, ale bez danych cyfrowych nie da się tego osiągnąć. Jeśli chodzi o artykuły dyskusyjne, to autor rozpoczynał dyskusję i albo ją ktoś z terenu dalej podtrzymywał, albo pozostawała ona bez echa, urywała się. Zdaniem jego dyskusja powinna być kierowana przez redakcję. Jest on również zwolennikiem zamieszczania bibliografii w Wiadomościach, aby przeciętny czytelnik niemający częstokroć dostępu do dzieł fachowych na miejscu, wiedział co się ukazuje na interesujące go tematy. Należałoby szerzyć zarówno krąg odbiorców jak i autorów.

W wypowiedzi swojej ob. Harbich Kazimierz z Oddziału w Siedlcach stwierdza, że rola finansów w okresie poprzednim uległa zawężeniu w Wiadomościach. Byłoby pożądane, aby w szeregu zagadnień dotyczących finansów i pieniądza redakcja zajmowała stanowisko, bo przecież Bank współdziała w tworzeniu tego systemu. Jest on zwolennikiem rozszerzenia objętości Wiadomości, aby każdy mógł w nich znaleźć odpowiednią dla siebie tematykę.

Ob. Katiński Jerzy z Oddziału Wojewódzkiego w Krakowie. Widzi on, że redakcja stoi przed dylematem, dla kogo wydawać Wiadomości. Jest on zwolennikiem rozszerzenia tematyki, Wiadomości popiera projekt ob. Szyrockiego. Stwierdza, że zainteresowania pracowników bankowych są teraz bardzo szerokie. Wiadomości powinny doszkalać pracowników w zakresie zagadnień bankowych. Porusza on sprawę odpowiedzialności za tezy poruszane w artykułach. Odpowiedzialny jest w zasadzie autor. Redakcja wychodziła z tego w ten sposób, że zamieszczała te jako dyskusyjne i w ten sposób zrzucała na siebie odpowiedzialność. Celowe byłoby zawsze zajęcie stanowiska przez redakcję. Proponuje on umieszczanie w Wiadomościach krótkiego przeglądu artykułów o treści ekonomicznej. Należałoby stworzyć instytucję korespondentów, aby móc kierować tematyką.

Ob. Kisiel Henryk z Centrali Banku porusza zagadnienie kręgu czytelników i kręgu autorów. Bank spotyka się często z krytyką swej działalności, bądź na łamach prasy, bądź w wypowiedziach innych. Należałoby w Wiadomościach umieszczać taką krytykę od strony klientów Banku. Powinna w Wiadomościach poruszana być problematyka ogólnoeconomiczna z cyframi i tu pierwszy krok musi zrobić Centrala a później teren. Odnośnie kontaktu z czytelnikami były skargi, że redakcja nie odpowiadała w sposób dostatecznie wyczerpujący w razie nie zamieszczenia artykułów. Zdaniem ob. Kisiele zarzuty należy precyzować. Należałoby poszerzyć krąg autorów o pióra spoza Banku.

Ob. Kulas Tadeusz z Oddziału Wojewódzkiego w Łodzi. Stwierdza on, że inne czasopisma potrafią bardziej ożywić swą tematykę, może i Wiadomości powinny wzorować się na Życiu Gospodarczym, jeśli właśnie chodzi o ujęcie tematyczne zagadnień. Jest on zwolennikiem zachowania jednego pisma, o różnorodnej tematyce, a każdy wybierze w nim sobie to, co go najbardziej interesuje.

Ob. Adamiec Jan z Oddziału w Oławie stwierdza, że ankieta wysłana przez Redakcję w teren przyszła zbyt późno. Pracownicy terenowi szukają w Wiadomościach przede wszystkim artykułów o tematyce kredytowej, operacyjno-rachunkowej. Popiera sprawę zamieszczania artykułów o tematyce ekonomicznej na wysokim poziomie. Dział z doświadczeń i praktyki bankowej powinien być zachowany, spełnia on pożyteczną rolę. Stwierdza, że pracownicy z działu operacyjno-technicznego nie mają w Wiadomościach odpowiednich dla siebie tematów, a szukają ich tam, bo przecież lwia część pracowników, to pracownicy operacyjni. W każdym numerze Wiadomości powinny znajdować się artykuły dla pracowników i przedsiębiorstw, odbiorców Wiadomości. Jest zwolennikiem, aby w Wiadomościach ukazywały się artykuły naszych naukowców. Stwierdza również, że z powodu długiego cyklu produkcyjnego wiele artykułów traci swą aktualność. Widziałby chętnie w Wiadomościach krytykę pracy oddziałów.

Prof. z SGPiS Fedorowicz Zdzisław stwierdza, że życzenia kierowane przez czytelników Wiadomości NBP pod adresem redakcji co do kierunku i treści czasopisma są bardzo różnorodne i trudne do pogodzenia. Pismo ma zawierać i artykuły teoretyczne i część instruktażową i wymianę doświadczeń pracowników bankowych, wszystko w proporcjach odpowiednich do różnokierunkowych zainteresowań czytelników.

Podobnie wygląda sytuacja w czasopiśmie „Finanse”, którego redakcja otrzymuje niemalże identyczne postulaty swoich czytelników. Wydaje się, że zachodzi konieczność skoordynowania programów wydawnictw poświęconych gospodarce pieniężnej.

Istnieje wyraźna potrzeba stworzenia czasopisma teoretyczno-naukowego i poświęconego zagadnieniom pieniądza. Czasopismo takie może liczyć i na odpowiednie grono współpracowników i na czytelników, rekrutujących się w części z dzisiejszych odbiorców Finansów i Wiadomości NBP.

Ponadto istnieje konieczność stworzenia biuletynu informacyjnego NBP, poruszającego sprawy organizacyjne Banku, zawierającego instrukcje i wyjaśnienia, wymianę doświadczeń zawodowych, problematykę życia socjalnego i kulturalnego pracowników. Takie czasopismo powinno ukazywać się częściej niż raz w miesiącu.

Specjalizacja dwóch podobnych do siebie czasopism według odmiennych kierunków powinna przynieść podniesienie poziomu teoretyczno-naukowego a także pewne oszczędności na papierze i innych kosztach.

Ob. Studziński Bolesław z Oddziału Warszawa-Mokotów stwierdza, że jego zdaniem Wiadomości spełniają swą rolę, są organem pracowników Banku i do pewnego stopnia organem czytelników — posiadają ostatnio zarówno artykuły teoretyczne jak i praktyczne. Jest on również za koncepcją ob. Szyrockiego, ale uważa, że nie jest to jeszcze zadanie na dziś. Zdaniem jego charakter pisma powinien być utrzymany taki jaki jest. Pracownicy Banku zabierają przecież głos w innych czasopismach, jak Finanse, Życie Gospodarcze itp. Jest on zwolennikiem prowadzenia w Wiadomościach wolnej trybuny pracowniczej. Ma również zastrzeżenia co do długości artykułów. Co do strony graficznej nie ma zastrzeżeń.

Ob. Szałowski Stefan z Departamentu Organizacji zabrał głos w związku z wysuniętym przez ob. Laskowskiego w jego referacie pytaniem, co zrobiono, aby było więcej artykułów z zakresu techniki bankowej, jak też w związku

z oświadczeniem jednego z dyskutantów, że pracownicy operacyjni oddziałów, to jest około 70% załogi, przeważnie z żalem stwierdzają, że nie znajdują dla siebie nic interesującego w Wiadomościach NBP. Zdaniem ob. Szałowskiego przyczyną braku artykułów z tego zakresu jest istniejący w NBP sztuczny rozdział organizacji na dwie części, jedna do opracowywania struktury i schematów organizacyjnych

jednostek a druga, która jest oddzielnie i w oderwaniu od pierwszej opracowywana, to technika pracy bankowej. Utrudnia to szersze, naukowo-badawcze spojrzenie na technikę bankową, hamuje ewentualną inicjatywę krytycznego omawiania techniki bankowej, podporządkowanej w 99% tylko wymogom jednokierunkowym funkcjonalnego „pionu głównych księgowych” i nadzorowanej przez ten pion.